GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 28 maja 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 123.11222, 2

Nakład 33 tys. + 322 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Protest przed Sejmem

NAUKA WOŁA O POMOC

Nikt w środowisku nie pamięta protestu w takiej formie i skali. Naukowcy, którzy domagają się większych nakładów na naukę, zebrali się wczoraj przed Sejmem. Na transparentach można było przeczytać: „Choć doktorat jest harówką, rodzina wspiera gotówką" czy „Świat inwestuje, Polska debatuje". Domagają się zwiększenia nakładów na naukę w ciągu czterech lat do 3 proc. PKB.

• Komentarz ▶ 2
• Więcej ▶ 7

Sport

Nerwowo w Paryżu

FOT. CHRISTOPHE PETIT TESSON/ PAP/EPA

Lepiej grała Iga Świątek czy lepiej śpiewały dzieci na trybunach Court Philippe Chatrier? Trudno rozstrzygnąć. Za to uczciwie trzeba powiedzieć, że i Polce, i francuskiej publiczności zdarzało się zafałszować.

• Korespondencja z Paryża ▶ 27

Świat

Jak Polacy patrzą na wojnę

Coraz trudniej mi opowiadać o rosyjskich atakach na Kijów, Charków czy Dniepr, bo mam wrażenie, że nie potrafię dobrze przekazać uczuć mieszkańców ukraińskich miast – pisze z Kijowa Piotr Andrusieczko ▶ 8

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
22>
9 770860 908143

Sprawcy fałszywych alarmów złapani

Testowanie niepolityczne

Sąd aresztował dwóch podejrzanych o nękanie fałszywymi alarmami Jarosława Kaczyńskiego i TV Republikę. Policja namierza też sprawców wezwania służb do mieszkania matki prezydenta Karola Nawrockiego.

Wojciech Czuchnowski

– Jeden z zatrzymanych tłumaczył, iż chciał „przetestować służby". Inny sprawdzał, „czy da się go namierzyć" – poinformował komisarz Marcin Zagórski z Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

Policja nie potwierdza pogłosek, że przestępcy byli kierowani przez osoby związane z politykami czy ruchami społecznymi. Podobnie wypowiedział się premier Donald Tusk. – Wszystko wskazuje, że mamy do czynienia z dobrze zorganizowanymi grupami młodych ludzi, którzy, czy to dla „fejmu", czy to dla osobistej satysfakcji, nie z pobudek ideologicznych, partyjnych, dopuszczali się już takich rzeczy w przeszłości – stwierdził.

Zatrzymano trzy osoby, które od początku maja wywoływały interwencje w mieszkaniach pracowników Republiki (m.in. szefa stacji Tomasza Sakiewicza) i w samej redakcji. Postawiono im zarzut działania w zorganizowanej grupie przestępczej. Jeden się przyznał, drugi nie. Policja nie informuje o trzecim zatrzymanym. Podinspektor Robert Opas, rzecznik komendanta głównego policji, zaznaczył, że za te przestępstwa grozi nawet 15 lat więzienia. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury o trzymiesięczny areszt dla dwóch mężczyzn.

Zdaniem policji zatrzymania powinny zakończyć serię fałszywych alarmów. Było ich w sumie kilkadziesiąt.

Cyberrecydywa

Śledczy bardzo oszczędnie informują o zatrzymanych. Przekazano tylko, że mają „około 20 lat". Nieoficjalnie część szczegółów ujawniła „Rzeczpospolita". Główny sprawca – nazywany „Cyberbomberem" – był wśród hakerów odpowiedzialnych za paraliż blisko czterystu urzędów w Polsce. Działał wtedy w siedmioosobowej grupie. Postawiono mu zarzuty w innym śledztwie, za wywołanie ponad 380 alarmów w ponad 1,5 tys. obiektów, z których ewakuowano 12 tys. osób. Jak podaje „Rz", członkowie grupy składali fałszywe zawiadomienia o podłożonych bombach, tworzyli fejkowe dowody. W komputerze jednego z nich znaleziono dziesiątki tysięcy adresów mailowych do szkół, prezydentów miast, polityków i innych podmiotów. „Cyberbomber" ma status oskarżonego, ale wcześniej nie siedział w areszcie.

Prokuratura przekazała wczoraj zaskakującą wiadomość. – Uczestnicy grupy zazwyczaj kontaktowali się przez Internet i nie znali się osobiście – stwierdziła Karolina Staros, rzeczniczka Prokuratury Warszawa-Praga. „Grupa szybko zbudowała swoją hierarchię, która motywowała do tego, aby się w niej piąć, ale również pozwalała na kontrolę wykonywania poleceń kierownictwa" – podała w komunikacie prokuratura.

Rzecznik komendanta głównego zapewnił, że policja „jest na tropie" sprawcy fałszywego alarmu pożarowego w mieszkaniu matki prezydenta Nawrockiego. Premier Tusk też to podkreślał i ostrzegł: – Każdy, kto ma zamiar bawić się w taki sposób, musi mieć świadomość, że technicznie będziemy zdolni do identyfikacji sprawców. Jestem przekonany, że prokuratura i sądy będą traktowały bardzo poważnie tego typu przestępstwa.

Fala oskarżeń

Seria fałszywych alarmów spowodowała falę oskarżeń, że za wszystkim „stoi Tusk", „służby nic nie robią", a alarmy są pretekstem do prześladowania opozycji. Wezwanie straży pożarnej do mieszkania matki prezydenta szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki nazwał „brutalnym atakiem służb na prezydenta".

A Mariusz Błaszczak, szef klubu PiS, napisał: „Wejście służb do rodzinnego domu prezydenta RP to przekroczenie kolejnej czerwonej linii. Jeśli dziś bez żadnych hamulców uderza się w prezydenta RP i jego rodzinę, to jutro każdy z nas może stać się celem tej samej machiny". ●

eprasa.pl b8acf1a84d

Roman Imielski

Polska nauka musi dostać wsparcie

Naukowcy nie wytrzymali i zorganizowali wczoraj protest przed Sejmem. Mają dość biedy. I to nie jest przesada – nakłady na naukę z budżetu państwa i prywatnych źródeł to zaledwie 1,41 proc. PKB, znacznie poniżej średniej w Unii Europejskiej. Chcą, by było to 3 proc. PKB – nie od razu oczywiście, ale w perspektywie najbliższych lat.

I my ten protest popieramy. Bez poważnych inwestycji w naukę nasz kraj – mimo gigantycznego sukcesu gospodarczego w ostatnich trzech dekadach – przestanie gonić najbardziej rozwinięte państwa świata i Europy. Co więcej, będzie skazany na uzależnianie się od zagranicznych technologii w coraz większym stopniu, a to już będzie groźne dla naszego bezpieczeństwa. Już dziś ogromna masa danych Polek i Polaków znajduje się na serwerach, które są poza krajem. Bo nie mamy własnych rozwiązań.

A przecież mamy fantastycznych naukowców i wizjonerów. Wielu naszych rodaków pracuje choćby dla światowych gigantów rynku sztucznej inteligencji, takich jak Open AI, twórcy Chata GPT. I odgrywają tam kluczowe role.

Mamy masę wybitnych specjalistów, naukowców i wizjonerów, tylko trzeba zapewnić im warunki do działania i rozwoju

Trudno ich zatrzymać, gdy nie tylko pensje, ale i nakłady na badania są u nas na żenująco niskim poziomie. Gdy część pracowników instytutów badawczych zarabia niewiele więcej niż sprzedawca w markecie. Gdy grzęzną w procedurach i nie widzą perspektyw na zmianę tej sytuacji w najbliższej przyszłości.

Dlatego potrzebna jest tu ponadpartyjna zgoda i opracowanie planu na wsparcie naszej nauki. I to szybko. To zadanie dla rządzących, ale też dla opozycji. Naprawdę nie warto się kłócić w tej sprawie, bo na szali jest rozwój naszej gospodarki i dobrobyt obywatelek i obywateli.

Świat przyspiesza bardzo szybko, a rewolucja AI – sztucznej inteligencji – jeszcze zwiększa to tempo. Widzimy to choćby w naszej medialnej branży, w której dużą część rozwiązań potrzebnych w naszej pracy musimy kupować od zagranicznych firm.

Część naszych czytelniczek i czytelników korzysta z opcji odsłuchania naszych tekstów. I zapewne nie wie, że stosujemy tutaj rozwiązanie ElevenLabs. To amerykańska firma, ale jej twórcami są Polacy – Piotr Dąbkowski i Mateusz Staniszewski – którzy swoją karierę rozwinęli w USA. Pytanie, dlaczego swoich umiejętności nie wykorzystali do stworzenia takiego rozwiązania w Polsce, jest dziś chyba retoryczne.

Polska nauka potrzebuje kopa i pilnego wsparcia, by takich sytuacji było jak najmniej. Naprawdę mamy masę wybitnych specjalistów, naukowców i wizjonerów, tylko trzeba zapewnić im warunki do działania i rozwoju. Zbudować system, w którym – oprócz państwa – ważnym elementem będą prywatne pieniądze inwestorów.

Jako „Gazeta Wyborcza" zapewniamy, że będziemy w tej sprawie nie tylko naciskać na polityków, ale przede wszystkim rozliczać ich z działań na rzecz polskiej nauki. Dla dobra nas wszystkich. ●

Na razie trwa żałoba. Konklawe będzie niebawem

KRZYSZTOF PASZYK
poseł PSL w Radiu TOK FM o odwołaniu Aleksandra Miszalskiego ze stanowiska prezydenta Krakowa

Słowacja
Czerwone pola koniczyny pod Tatrami

FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ten piękny widok uwiecznił fotoreporter „Wyborczej" Marek Podmokły. Zdjęcie zrobił we wtorek w słowackim mieście Matiašovce w Wysokich Tatrach. – Słowacy mówią na tę roślinę crvena detelina. Podobnie jak żółte pola rzepaku, to teraz bardzo popularne tło do sesji fotograficznych – mówi Marek.

Liczba dnia

6

PROCENT
Tyle w kwietniu wyniosła stopa bezrobocia w Polsce – podał Główny Urząd Statystyczny. To o 0,1 punktu procentowego mniej niż miesiąc wcześniej.
Więcej ▶ Wyborcza.biz

W weekend w Wyborczej

PAWEŁ PIOTR RESZKA
Nie uważam, iż potomkowie sprawców mordów na Żydach ponoszą jakąkolwiek odpowiedzialność, ale uznałem, że mam prawo pytać ich o pamięć, tak samo jak pytam o nią rodziny ofiar.

Czy padnie nowy rekord?
Arcydzieło Józefa Pankiewicza na aukcji w Warszawie

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

To będzie jedno z najważniejszych wydarzeń w tym roku na polskim rynku sztuki. W warszawskim domu aukcyjnym DESA Unicum pójdzie pod młotek obraz „Japonka" Józefa Pankiewicza. Eksperci wyceniają go na 12-20 mln zł.

Obraz należy do najlepszych przykładów wpływów japońskich w sztuce polskiej. Powstał w latach 1906-1908. Przedstawia żonę Józefa Pankiewicza – Wandę – stojącą tyłem do widza, w czerwonym japońskim kimonie. Artysta poznał ją, kiedy była jeszcze żoną mecenasa Emila Weydla, a ich relacja rozwijała się w cieniu trudnych decyzji osobistych. Stąd motyw trzymanego przez Wandę lusterka, który można odczytać jako symboliczne spojrzenie kobiety na samą siebie w momencie, gdy miała zdecydować o porzuceniu dotychczasowego życia. Przedmioty uwiecznione na płótnie nie są przypadkową dekoracją. Kimono, pas obi, parawan w kwiatowe wzory, kakemono, stolik z laki czy brązowy dzban pochodzą z kolekcji Feliksa „Mangghi" Jasieńskiego, najważniejszego propagatora sztuki japońskiej w Polsce. Dzisiaj obiekty te znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Pankiewicz stworzył trzy wersje „Japonki". Jedna jest w posiadaniu Muzeum Narodowego w Krakowie, druga zaginęła, trzecia – pokazywana publicznie jedynie dwa razy, na wystawach w 1946 i 2006 r. – od lat 60. XX wieku była własnością prywatnego kolekcjonera, który w końcu zdecydował się na jej sprzedaż.

Obraz można od wczoraj oglądać w siedzibie DESA Unicum przy ul. Pięknej 1A w Warszawie. Aukcja „Japonki" odbędzie się tutaj 18 czerwca.

Dziełem sztuki najdrożej sprzedanym na polskim rynku aukcyjnym jest obraz „Rzeczywistość" Jacka Malczewskiego, który w czerwcu ubiegłego roku poszedł pod młotek również w DESA Unicum. Nabywca zapłacił za niego 22,2 mln zł. ●

Tomasz Urzykowski

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Kłótnia o prezesa SN przykryła referendum

Już kilkanaście dni przed wyborem Zbigniewa Kapińskiego na I prezesa Sądu Najwyższego Pałac Prezydencki znał sprzeciw Nowogrodzkiej wobec tej kandydatury. I gdy nic nie było przesądzone, do gry wszedł były szef BBN Sławomir Cenckiewicz.

• **Sławomir Cenckiewicz w Sejmie, 29 listopada 2023 r.**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Agata Kondzińska

W tej historii do ostatniej chwili nic nie było pewne. Prezydent Karol Nawrocki wybierał I prezesa Sądu Najwyższego spośród pięciu kandydatów przedstawionych mu przez Zgromadzenie Sędziów SN. Najpoważniej brał pod uwagę dwóch: Zbigniewa Kapińskiego i Pawła Czubika.

Promotorem pierwszego była przede wszystkim ustępująca prezes Małgorzata Manowska, ale popierali go także szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki, były prezydent Andrzej Duda oraz prawnicy skupieni wokół byłego premiera Mateusza Morawieckiego, Paweł Jabłoński czy Krzysztof Szczucki. Z kolei Czubik miał wsparcie obozu byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Jest związany z ultrakatolickim Ordo Iuris i stowarzyszeniem Prawnicy dla Polski, któremu szefuje sędzia Łukasz Piebiak, bohater afery hejterskiej, zgłoszony do nowej KRS przez PiS.

Jak ustaliła „Wyborcza", Nowogrodzka już kilkanaście dni przed poniedziałkową nominacją przekazała Pałacowi swoje stanowisko. Brzmiało ono jednoznacznie: nowym prezesem nie powinien być Kapiński.

Wpis jak mina

Ale do Pałacu szły też inne opinie. Jarosławowi Kaczyńskiemu opowiedział o tym wiceprezes PiS Patryk Jaki, który odwiedził go niedawno, by pożalić się, że na zapleczu Nawrockiego silniejsze jest lobby za Kapińskim, że prezydent słucha się Manowskiej i Boguckiego. Na ostatniej prostej do gry wszedł były już szef BBN Sławomir Cenckiewicz, co ustalił także Onet.

Okazją była konferencja pod hasłem „PiS to bezpieczeństwo", na której partia Kaczyńskiego chciała skonsumować post prezydenta USA. Donald Trump zakończył nim kilkudniową dyskusję o obecności amerykańskich wojsk w Polsce, po decyzji o wstrzymaniu rotacji czterech tysięcy żołnierzy. Na X napisał: „W związku z pomyślnym wynikiem wyborów, w których zwyciężył obecny prezydent Polski Karol Nawrocki – którego z dumą poparłem – oraz biorąc pod uwagę nasze relacje z nim, mam przyjemność ogłosić, że Stany Zjednoczone wyślą do Polski dodatkowe 5 000 żołnierzy".

> *W PiS słyszymy, że wpis prezesa był przedwczesny, bo Pałac Prezydencki i tak znał stanowisko Nowogrodzkiej*

PiS, które od lat przedstawia się jako partia będąca gwarantem relacji polsko-amerykańskich, w ostatnią sobotę podbijało tę opowieść. Z Kaczyńskim przy stole usiedli Cenckiewicz, Antoni Macierewicz, Mariusz Błaszczak. – To, co dzisiaj mamy, to, co dzisiaj uzyskaliśmy, to w ogromnej mierze zasługa jednego człowieka. To jest prezydent RP, trzeba jasno powiedzieć, co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości – mówił Kaczyński.

Chwilę później na X pisał uprzedzająco: „26 lat, jakie dzielą nas od pseudoprocesu lustracyjnego Lecha Wałęsy, i 18 lat od wydania książki IPN, która opisała nie tylko sprawę agenturalnej przeszłości L. Wałęsy, ale również sądową lustrację z 2000 roku, nie wyobrażam sobie, aby sędzia, który brał w tym udział, został I prezesem Sądu Najwyższego".

Kapiński zasiadał w składzie sądu apelacyjnego, który w 2000 roku orzekł, że oświadczenie Lecha Wałęsy, o tym, że nie współpracował z SB, jest prawdziwe. Cenckiewicz przez lata próbował udowodnić, że było inaczej.

– To była mina podłożona przez Cenckiewicza, który załatwiał swoje sprawy rękami prezesa – mówi mój rozmówca z PiS.

Bo gdy Kaczyński pisał na X, Nawrocki wciąż się zastanawiał, na którego kandydata z piątki postawić. Dziś w PiS słyszymy, że wpis prezesa był przedwczesny, bo Pałac i tak znał stanowisko Nowogrodzkiej. Zatem publiczne pokazywanie linii podziału, nie miało sensu. Tym bardziej, że weekend należał politycznie do Krakowa, w którym trwało referendum nad odwołaniem prezydenta miasta.

Cała para w gwizdek

Temu też Nowogrodzka poświęciła czas, planując ruchy na wypadek przegranej Aleksandra Miszalskiego. Kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek w Krakowie był już wczesnym rankiem, z nim była premier Beata Szydło. Partyjne profile w sieci wypełniło wideo z Donaldem Tuskiem, który mówi, że z pełnym przekonaniem i czystym sumieniem oddałby swoje miasto w ręce kogoś takiego, jak Aleksander Miszalski. W tle obrazki z tańczącym na dachu prezydentem Krakowa. I odbicie do krajowej polityki – że odwołanie prezydenta z Koalicji to nie tylko lokalna sprawa, to „początek wielkiej fali".

I gdy PiS ogłasza porażkę koalicji, były szef BBN Sławomir Cenckiewicz kieruje uwagę na Sąd Najwyższy, komentuje nominację Kapińskiego. Pisze publicznie do prezydenta: Karolu, popełniłeś straszny błąd i nawet to, kto i w jaki sposób cię do tego namówił, nie tłumaczy tego błędu.

Odpala się zaprzyjaźniona z Cenckiewiczem Republika, krytykuje Nawrockiego. Na drugim biegunie jest środowisko Morawieckiego. Europoseł PiS i były rzecznik rządu Morawieckiego Piotr Müller na X komplementuje decyzję Nawrockiego: Powołanie sędziego Zbigniewa Kapińskiego na stanowisko I Prezesa Sądu Najwyższego to krok w celu obrony polskiego wymiaru sprawiedliwości przed anarchizacją – pisze. Szczucki krótko: „Serdeczne gratulacje dla Pana Prezesa Zbigniewa Kapińskiego!". Jabłoński wyraża „szacunek dla dorobku orzeczniczego".

– No i cała para w gwizdek. Koalicja przegrywa Kraków, a my zaczynamy dyskusję, że prezydent się sprzeciwił prezesowi, trzymajcie mnie – irytuje się poseł PiS.

Inni dostrzegają cyniczną grę Cenckiewicza. – Ten post to było wystawienie prezesa na strzał, nie było nikogo, kto by go od tego odwiódł. Chyba nikt nie lubi, kiedy stawia się go pod ścianą, od razu robi na przekór. Czy to prezydent, czy ktokolwiek inny. Ale nawet jeśli ten post nie usztywnił Nawrockiego w decyzji, to po co pokazywać różnice między nami a prezydentem publicznie? – słyszę od polityka PiS. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436646

Wyciąg z ogłoszenia
drugiego przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej,
położonej w obrębie Jelenin gm. Chojna, działka nr 301/13
o pow. 0,3855 ha, KW SZ1Y/00041738/7,

Cena wywoławcza **600 000,00 zł**
Minimalne postąpienie **6000,00 zł** wadium **60 000,00 zł**

Przetarg odbędzie się **30 lipca 2026 r. o godz. 10.00** w Urzędzie Miejskim w Chojnie ul. Jagiellońska 4, pokój nr 8.

Wadium należy wpłacać na konto BS Chojna 03 9370 0007 0000 0664 2000 0002 najpóźniej do dnia 27.07.2026r. Za datę wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na nasze konto.

Pełna treść ogłoszenia opublikowana jest na stronie internetowej: www.bip.chojna.pl oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Chojnie (parter). Bliższych informacji udziela pracownik Urzędu Miejskiego w Chojnie (pok. nr 8) tel. 414 10 35 wew. 61.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436641

SuchyLas + FOR YOU

Wójt Gminy Suchy Las
podaje do publicznej wiadomości:

wyciąg z ogłoszenia **pierwszego przetargu ustnego ograniczonego** do właścicieli nieruchomości przyległych na sprzedaż: **nieruchomości** położonych w **Złotkowie, Gmina Suchy Las**, zapisanych w księdze wieczystej KW nr PO1P/00369391/5 oraz KW nr PO1A/00081559/3

Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Kwota wadium
działka nr 112/35 o pow. 0,4844 ha, działka nr 114/3 o pow. 0,1735 ha, ark. mapy 1, obręb Złotkowo	1.650.000,00 zł + podatek VAT w stawce 23%	165.000,00 zł

Przetarg obędzie się w dniu 5 sierpnia 2026 r. (środa) o godzinie 11:00 w sali nr 105 Urzędu Gminy Suchy Las (62–002) Suchy Las, ul. Szkolna 13, I piętro.
Pełną treść ogłoszenia wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Suchy Las przy ulicy Szkolnej 13 w Suchym Lesie, I piętro oraz zamieszczono na stronie internetowej Gminy i w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Suchy Las.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Suchy Las pokój nr 107, tel. 61 8926-296 lub pokój nr 108, tel. 61 8926-291.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436330

Zarząd spółki Tatry mountain resorts, a.s., Demänovská Dolina 72, 031 01 Liptovský Mikuláš, Słowacja, REGON: 31 560 636, zarejestrowanej w Rejestrze Handlowym przy Sądzie Rejonowym Žilina, oddział SA, pozycja nr 62/L zwołuje na dzień 2.7.2026, na godz. 11.00 w hotelu Holiday Village Tatralandia, Ráztocká 21, 031 05 Liptovský Mikuláš, Słowacja Zwyczajne Walne Zgromadzenie. Dniem decydującym o prawie udziału akcjonariusza w walnym zgromadzeniu jest 29.6.2026.

Zawiadomienie o Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu oraz pozostałe dokumenty związanie z posiedzeniem zostały umieszczone na stronie www.tmr.sk.

eprasa.pl b8acf1a84d

Amerykańscy żołnierze w Polsce

Tłumaczenia obietnicy Trumpa

• Przylot amerykańskich żołnierzy z Grupy Bojowej 173. Brygady Piechoty Powietrznodesantowej na lotnisko w Świdwinie, 23 kwietnia 2014 r.

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Najgorsze by było, gdyby decyzja Trumpa nie oznaczała kompletnie nic, a rzucona obietnica rozmyła się w negocjacjach – słyszymy w wojsku. Co wiadomo o pięciu tysiącach żołnierzy, których przybycie do Polski zapowiedział prezydent USA?

Dorota Roman

Ostatnie dwa tygodnie to seria gwałtownych decyzji i domysłów dotyczących obecności amerykańskich wojsk w Polsce.

Zaczęło się 13 maja, gdy media ujawniły decyzję sekretarza wojny USA Pete'a Hegsetha blokującą planowane przybycie do Polski około 4 tys. żołnierzy z 2. Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej 1. Dywizji Kawalerii. Rządzący politycy i wojskowi oficjalnie zapewniali, że to jedynie pokłosie redukcji sił USA w Niemczech, ale fakty były jednoznaczne: amerykańscy żołnierze nie dotarli właśnie do Polski.

Choć rząd interweniował w tej sprawie w Waszyngtonie, opozycja natychmiast obarczyła go odpowiedzialnością za kryzys.

Zwrot akcji przyszedł dokładnie przed tygodniem – w ubiegły czwartek prezydent Donald Trump we wpisie na Truth Social zapowiedział wysłanie do Polski dodatkowych 5 tys. żołnierzy, wprost łącząc tę decyzję z sukcesem wyborczym popieranego przez siebie Karola Nawrockiego.

Mimo że od tamtego momentu minęło już kilka dni, wciąż brakuje jasnej odpowiedzi na pytanie, jak prezydencka deklaracja przełoży się na rzeczywistość.

Plany trzeba doprecyzować

Na czym obecnie stoimy? Oficjalne stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej mówi, że wstrzymanie przyjazdu brygady pancernej USA to jedynie tymczasowe opóźnienie logistyczne. Ma ono wynikać z zapowiadanej reorganizacji i wycofywania części sił amerykańskich z Niemiec, a nie z chęci redukcji ich obecności w Polsce.

Wiceszef MON Cezary Tomczyk dodaje, że Warszawa i Waszyngton dały sobie czas na doprecyzowanie planów. – Umówiliśmy się ze stroną amerykańską, że w ciągu najbliższych tygodni zespoły robocze wypracują odpowiednie rozwiązania – mówi „Wyborczej". – Musimy pamiętać, że poza samą liczbą żołnierzy dla Polski równie kluczowe są zdolności bojowe, które te wojska mają. Na tym obszarze również mocno się koncentrujemy.

Praktyczne szczegóły obietnicy Trumpa zostaną ustalone w bezpośrednich rozmowach MON i Sztabu Generalnego. Procesem po stronie amerykańskiej kierują generałowie Alexus Grynkewich i Christopher Donahue.

W poniedziałek doszło do pierwszej rozmowy telefonicznej gen. Wiesława Kukuły z gen. Christopherem Donahue, dowódcą Armii USA w Europie. Jak podał Sztab Generalny WP na platformie X, dowódcy „omówili obecność wojsk amerykańskich na wschodniej flance oraz działania na rzecz wzmocnienia obrony i odstraszania w regionie". Więcej szczegółów nie ujawniono.

Tomczyk zauważa, że teraz nachodzą na siebie dwa procesy. Jeden to amerykańska koncepcja NATO 3.0, która dla kontynentu na obecnym etapie nie jest dobrym sygnałem. Zakłada, że żołnierzy USA w Europie będzie mniej, a Stary Kontynent weźmie na siebie większą odpowiedzialność. Z drugiej strony – obecność amerykańskich wojsk w naszym kraju ma się stale zwiększać.

Tomczyk uważa, że ostateczny bilans tego kryzysu jest dla Warszawy dodatni. – Paradoksalnie całe to zamieszanie wykrystalizowało stanowisko USA w sprawie Polski, które jest dla nas korzystne – mówi.

Ilu będzie żołnierzy?

Kluczowe pytanie brzmi: ilu amerykańskich żołnierzy ostatecznie będzie stacjonować w Polsce? Więcej czy mniej niż dotychczas?

Dziś ich obecność opiera się na dwóch filarach. Na stałe stacjonuje u nas zaledwie około 370 Amerykanów, zdecydowana większość, blisko 10 tys., opiera się wyłącznie na formule rotacyjnej. W zależności od okresu na polskich poligonach ćwiczy od 8 do 10,5 tys. Amerykanów.

Zdaniem dr. Aleksandra Olecha, szefa współpracy międzynarodowej portalu Defence24, słów Trumpa nie należy interpretować jako zapowiedzi zwiększenia tych sił do 15 tys. To raczej polityczne potwierdzenie utrzymania ich dotychczasowej obecności. Wstrzymaną rotację ok. 4 tys. żołnierzy zastąpiłoby zadeklarowane 5 tys.

MON nie podaje oficjalnych informacji na ten temat. W kuluarach ministerstwa dominuje jednak ten sam przelicznik – z puli 5 tys. żołnierzy wycofywanych z Niemiec 4 tys. miałoby trafić na standardową rotację do Polski. Brakujący tysiąc dołączy do kontyngentu w ramach osobistej obietnicy prezydenta USA. Łącznie dałoby to między 10 a 11 tys. wojskowych.

– Plan Waszyngtonu wobec Polski wręcz wymusza obecność sił USA na naszym terytorium – przyznaje ekspert wojskowy Jarosław Wolski. – Nie musi to być jednak aż 10 tys. ludzi, wystarczą 2-4 tys., by Amerykanie realizowali swoje cele. Mogę sobie wyobrazić zmniejszenie sił USA w Polsce nawet o 40 proc. i strategicznie niczego to nie zmieni.

A na jakie wojska możemy liczyć? Jeden z ministerialnych rozmówców „Wyborczej" zauważa, że Amerykanie mogą przysłać zupełnie inny ich rodzaj – na przykład siły powietrzne zamiast lądowych. Biorąc pod uwagę obecne zagrożenia, stała obecność lotnictwa USA mogłaby być dla Polski rozwiązaniem bardzo korzystnym.

Bazy stałe czy rotacyjne?

Minister Władysław Kosiniak-Kamysz podkreśla, że strategicznym celem Polski jest posiadanie baz stałych, a nie rotacyjnych. Przywołuje przykład Niemiec, który pokazał, że stałej infrastruktury i kontyngentów nie da się tak łatwo zlikwidować jedną decyzją polityczną. Na razie w Polsce amerykańscy żołnierze na stałe stacjonują tylko w niewielkim zakresie w kilku miejscach – mowa tu o wysuniętym dowództwie V Korpusu w Poznaniu, dowództwie dywizji w Bolesławcu, bazach w Powidzu i Łasku, tarczy antyrakietowej w Redzikowie oraz grupie bojowej NATO w Orzyszu.

Wicepremier i szef MON widzi to jednak tak: Polska tworzy najlepsze warunki dla wojsk USA

eprasa.pl b8acf1a84d

Amerykańscy żołnierze w Polsce

w Europie. Nad Wisłą inwestuje się aż 15 tys. dolarów rocznie w przeliczeniu na każdego amerykańskiego żołnierza, podczas gdy inne kraje oczekują za ich stacjonowanie gratyfikacji finansowych. Do 2035 r. zaplanowano realizację 115 wspólnych inwestycji, na czele z bazą w Powidzu wartą 600 mln zł. Dodatkowo uruchomiono centrum serwisowe czołgów Abrams, a polskie kontrakty zbrojeniowe z USA opiewają na rekordową sumę 63 mld dol.

Pytany o realność planów ministerstwa co do stałych baz dr Olech jest ostrożny. – Operacja tej skali implikuje konieczność zabezpieczenia ogromnych środków finansowych oraz rozbudowy infrastruktury zdolnej przyjąć i utrzymać tak liczne siły – mówi. A perspektywa jest tym bardziej niepewna, że – jak podkreśla Olech – strategicznym trendem Pentagonu pozostaje obecnie redukcja, a nie zwiększanie liczebności personelu na Starym Kontynencie.

Również zdaniem Jarosława Wolskiego koszty to kluczowa bariera. Budowa stałej bazy to gigantyczne wydatki na zaplecze (koszary, osiedla dla rodzin, szkoły czy szpitale) oraz wieloletnie zobowiązanie finansowe i polityczne, na które zgodzić się musi Kongres USA. Formuła rotacyjna jest dla Waszyngtonu znacznie wygodniejsza, bo przerzuca większość bieżących kosztów utrzymania – w ramach tzw. wsparcia państwa-gospodarza – bezpośrednio na Polskę. Co więcej, współczesna doktryna USA odchodzi od wielkich baz miast (jak te w Niemczech) ze względów strategicznych – bo stanowią one łatwy cel dla rakiet dalekiego zasięgu. Pentagon woli „stałą rotację". Wymiana brygady pancernej co dziewięć miesięcy i przerzut tysięcy ton sprzętu przez Atlantyk to dla amerykańskiej armii bezcenny, realny trening logistyczny na wypadek wojny.

W kuluarach resortu obrony dominuje ten sam przelicznik – z puli 5 tys. żołnierzy wycofywanych z Niemiec 4 tys. miałoby trafić na standardową rotację do Polski. A brakujący tysiąc dołączy do kontyngentu w ramach osobistej obietnicy prezydenta USA

Byle to nie był tylko impuls

Gdy rozmawiamy z wojskowymi o amerykańskich żołnierzach przyznają, że napięta atmosfera z ostatnich dni nieco się uspokoiła. Oraz że – niestety – nie przybyło od tego konkretów.

– Na tym etapie wiemy jedno: oficjalnie wciąż nic nie wiadomo – słyszymy w wojsku.

Mundurowi mówią nam z goryczą, że po całej awanturze wygląda to tak, jakbyśmy relacje z naszym sojusznikiem zza oceanu musieli budować niemal od początku. Mają żal o pozostawienie Warszawy bez wyjaśnień, gdy pojawiły się informacje o wstrzymaniu rotacji wojsk. – Co gorsza, ta niewiedza, niezrozumienie i brak odpowiedzi na pytania o przyszłość dotyczyły, niestety, również najwyższych dowódców amerykańskich współpracujących na co dzień z Polakami – mówi nam rozmówca pracujący w strukturach NATO.

Odwrócenie decyzji Hegsetha za pomocą jednego wpisu internetowego Trumpa – bez żadnych konkretów, wcześniejszych ustaleń czy rozmów z dowódcami – i cały związany z tym chaos nasi rozmówcy określają jako „dewastujące i narażające na niebezpieczeństwo również żołnierzy służących na kontynencie".

– Zostaliśmy wystawieni Rosji na przysłowiowym talerzu – mówi jeden z nich.

– Najgorsze byłoby, gdyby decyzja Trumpa nie oznaczała kompletnie nic, a rzucona na portalu społecznościowym obietnica okazała się wyłącznie impulsem prezydenta, który rozmyje się w przeciągających się miesiącami negocjacjach dyplomatycznych i logistycznych – słyszymy. ●

1 RP

Amerykańscy żołnierze z 2. Pułku Kawalerii na spotkaniu z Łodzianami w ramach „Rajdu Rycerzy", 23 lutego 2016 r.
FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Waszyngton ma też złe wieści dla Europy

Kongresmeni za stałą obecnością wojsk USA w Polsce

W projekcie nowej ustawy o wydatkach obronnych znalazł się zapis o dążeniu do stałej obecności U.S. Army w Polsce. Z drugiej strony Amerykanie chcą udostępniać NATO coraz mniej uzbrojenia. Oba doniesienia dobrze ilustrują dwutorowość polityki Donalda Trumpa. Ameryka zamierza zmniejszać swoje zaangażowanie w NATO. A z drugiej strony, mimo zamieszania wokół wstrzymania rotacji wojsk, obiecuje, że Polskę będzie traktowała wyjątkowo, jako modelowego sojusznika.

W tej ostatniej sprawie rząd i Kongres mówią jednym głosem. W pierwszej administracja ciągnie w jedną stronę (wycofywania się), a politycy na Kapitolu próbują temu przeciwdziałać – na tyle, na ile mogą.

W przedstawionym we wtorek przez szefa komisji sił zbrojnych Izby Reprezentantów projekcie NDAA na 2027 rok (National Defense Authorization Act, coroczna ustawa o wydatkach w dziedzinie obronności regulująca ich zakres i zasady, które potem konkretyzuje budżet Pentagonu) znalazły się zapisy o Polsce. Projekt opowiada się za stałą obecnością amerykańskich sił w naszym kraju. Ocenia, że taka obecność „zwiększyłaby odstraszanie i zmniejszyła długofalowe koszty powiązane z trwałymi rozmieszczeniami rotacyjnymi".

O tym, że rozpoczęły się rozmowy z Amerykanami w tej sprawie, informował już wiceminister obrony Paweł Zalewski po ubiegłotygodniowym spotkaniu z podsekretarzem obrony ds. polityki Elbridgem Colbym. Najnowsze doniesienia z Waszyngtonu potwierdzają, że jest to na tapecie.

Projekt postuluje, aby zobowiązać dowódcę sił USA w Europie do przesłania na Kapitol najpóźniej do 1 października raportu m.in. z oceną ryzyka, jakie stworzyło tymczasowe opóźnienie rotacji do Polski, oraz analizą, czy obecność na stałe nad Wisłą jednej lub dwóch Pancernych Brygadowych Grup Bojowych (ABCT) wzmocniłaby efekt odstraszania wobec Federacji Rosyjskiej.

Propozycja kongresmenów to kolejny dowód na ich przychylność wobec Warszawy. Pracami komisji kieruje republikanin Mike Rogers. Według informacji „Wyborczej" to właśnie on odegrał jedną z kluczowych ról w zabiegach, by USA nie zmniejszały obecności w Polsce.

Na pokładzie są też Demokraci. „Jesteśmy wdzięczni sojusznikowi z NATO – Polsce – za ofertę stałych baz dla wojsk amerykańskich! To ogromne wzmocnienie bezpieczeństwa narodowego USA oraz naszych sojuszników, którzy pragną pokoju i dobrobytu, a nie niekończącej się rosyjskiej wojny i depresji gospodarczej" – ocenił na X zasiadający w komisji sił zbrojnych kongresmen Partii Demokratycznej Joe Wilson.

Zwiększenie liczby amerykańskich żołnierzy w Polsce byłoby czytelnym sygnałem dla Rosji. Jednak w praktyce do ewentualnych stałych baz USA w naszym kraju jeszcze daleka droga. Dlatego w międzyczasie Warszawa dalej stara się o jednostki rotacyjne. Nadal nie ma jasności, co tak naprawdę oznacza deklaracja amerykańskiego prezydenta z Truth Social o dodatkowych 5 tys. żołnierzy, która uśmierzyła obawy co do dalszego zaangażowania USA w naszym kraju.

Projekt Rogersa odnotowuje „z wielkim zaniepokojeniem" decyzję o „tymczasowym wstrzymaniu" rotacji. W innym miejscu czytamy jednak o „odwołanym rozmieszczeniu rotacyjnym". O obietnicy Trumpa nie ma ani słowa. Sugeruje to, że passusy dotyczące Polski były pisane w pośpiechu, a kongresmeni sami mogą nie mieć pewności, jaka jest sytuacja.

Komisja zajmie się projektem Rogersa na posiedzeniu 4 czerwca, na którym zgłaszane będą poprawki. Następnie trafi on do pełnej izby. Ostateczna NDAA będzie kompromisem między priorytetami Izby, Senatu i prezydenta. Senat, gdzie również przeważają zwolennicy NATO, najprawdopodobniej przedstawi swój projekt latem. W praktyce obie izby koordynują swoje działania już na wcześniejszym etapie.

Zaprezentowana we wtorek wersja utrzymuje zapisy z tegorocznej NDAA, która zakazuje Pentagonowi zmniejszenia liczby amerykańskich żołnierzy w Europie do poziomu poniżej 76 tys. bez uprzedniego powiadomienia Kongresu. Podobne restrykcje dotyczą ewentualnej rezygnacji z naczelnego dowództwa sił sojuszniczych w Europie.

Gdyby Trump się uparł, nie powstrzyma go to, ale utrudni sprawę i da czas na wywarcie presji.

Wersja Rogersa dodaje kolejne ograniczenie. Otóż wycofanie żołnierzy lub sprzętu z Europy ma wymagać poświadczenia przez Pentagon, że ci żołnierze lub sprzęt nie mogą zostać przerzuceni na wschodnią flankę NATO.

Jeśli chodzi o inne punkty projektu, to przychyla się on do apeli Trumpa o zdecydowane zwiększenie wydatków na wojsko. Proponuje 1 bln 150 mld dol., co wraz z 350 mld dol. dla Pentagonu, które mają zostać uchwalone poprzez tzw. rekoncyliację budżetową, daje postulowane przez Biały Dom 1,5 bln dol. To ogromny skok, bo obecny budżet – i tak już największy na świecie – to 901 mld dol.

Propozycja kongresmenów to kolejny dowód na ich przychylność wobec Warszawy

– Nie dysponujemy już zdolnościami pozwalającymi na budowanie potencjału bojowego na wymaganą skalę i w odpowiednim tempie. W niektórych przypadkach moce produkcyjne po prostu nie istnieją – przyznał reporterom wysokiej rangi doradca z Kongresu.

Dlatego projekt daje Pentagonowi zielone światło na wieloletnie programy zamówień kluczowych rodzajów pocisków, m.in. Tomahawk czy PAC-3 do systemów obrony przeciwlotniczej Patriot.

Nawiasem mówiąc, w poniedziałek Tomczyk przekazał na antenie TVN24, że Polska otrzymała wstępną zgodę Departamentu Stanu USA na produkcję rakiet Patriotów w polskim przemyśle obronnym. Wiceminister ocenił, że kluczowe w tej sprawie było jego zeszłotygodniowe spotkanie z wiceszefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego Andrew Bakerem.

Niepokojąco brzmią natomiast przecieki na temat piątkowej narady w Brukseli. Wysłannik Pentagonu Alexander Velez-Green miał tam zakomunikować europejskim sojusznikom, że USA będą w przyszłości udostępniać NATO znacznie mniej kluczowego sprzętu wojskowego.

O szczegółach donoszą portal Politico i niemiecki „Der Spiegel". USA miałyby stopniowo zmniejszyć liczbę dostępnych dla NATO myśliwców, bombowców, okrętów wojennych, w tym podwodnych, a także dronów czy samolotów-cystern. Europejczycy w przyszłości sami zapewnialiby drony rozpoznawcze.

Dyplomaci, na których powołuje się Politico, zaznaczyli, że „dokładny charakter cięć nie został jeszcze ostatecznie ustalony, a Stany Zjednoczone nie określiły żadnych ram czasowych dla tych redukcji". Waszyngton miał też zapewnić sojuszników, że nie nastąpią żadne zmiany w jego systemie odstraszania nuklearnego. ●

Maciej Czarnecki
Korespondencja z USA

eprasa.pl b8acf1a84d

Wyborcy Konfederacji: Koalicja? Byle nie z Tuskiem

Sławomir Mentzen jeździ po Polsce i odpowiada na pytania wyborców. Przychodzą głównie młodzi, działacze uwijają się przy grillu. Dominika: – Podoba mi się, że nie akceptują związków jednopłciowych.

Tomasz Nyczka

– Ksiądz proboszcz udzielił dyspensy. Dla wszystkich katolików dobra informacja, można zjeść kiełbaskę – zachęca ze sceny Wojciech Machulski, rzecznik i wschodząca gwiazda Konfederacji, prawa ręka Mentzena.

W 90-tysięcznym Kaliszu w Wielkopolsce Mentzen jest w piątek wczesnym wieczorem. To czwarte jego spotkanie z wyborcami w tym tygodniu.

Spotkanie jest na rynku. Już na dwie godziny przed przyjazdem Mentzena stoi tam scena. I namiot, w którym uwijają się działacze Konfederacji – jest grill, ogórki z wody i pajdy chleba. Nad rynkiem, przed eleganckim ratuszem, siedzibą władz miasta, unosi się dym z grilla i zapach smażonej kiełbasy. Z głośników „Highway to Hell".

Działacze Młodych dla Wolności, partyjnej młodzieżówki, rozdają dzieciom niebieskie baloniki. A dorosłym ulotki ze zdjęciem Mentzena i hasłem „Stań w obronie Polski": – Może się pan zapisze?

W zeszłym roku, podczas kampanii wyborczej, Mentzen zjeździł wszystkie powiaty w Polsce. Czasami miał nawet sześć, siedem spotkań dziennie w sąsiadujących ze sobą miasteczkach. Prosto ze sceny na hulajnodze jechał do samochodu, a później w kolejne miejsce. Wtedy na jego wiecach były tłumy, które wypełniały rynki i place.

W tym roku wymyślił spotkania z ekspertami i panele tematyczne w dużych miastach – na nich ma się wykuwać program Konfederacji na wybory – i trasę Q&A, czyli spotkania z wyborcami w mniejszych miastach, takich jak Kalisz.

Ale tłumów na tych spotkaniach nie ma. Głównie uwijają się tam działacze Nowej Nadziei. Gdy Mentzen przyjeżdża do Kalisza, pod sceną jest może 50-60 osób, przeważnie młodych. To oni ustawiają się przy mikrofonie, żeby zadać liderowi Konferencji pytanie. Na rynku stoją jeszcze niewielkie grupki mieszkańców. Ciasno jest przy straganie z kiełbasami i ogórkami. W relacji na YouTube widać tylko bliski plan, zbliżenie na kolejkę do mikrofonu.

Dlatego Machulski tłumaczy: – Za pięć minut zaczynamy. Kto weźmie kiełbaskę, to zapraszam pod scenę.

Ukraińcy nie powinni rozjeżdżać się po Polsce

Mentzen w Kaliszu jest z Anną Bryłką, wielkopolską europosłanką Konferencji, polityczką Ruchu Narodowego. W każdym z miast, które odwiedza, na scenie ktoś mu towarzyszy. Mentzen promuje polityków Konfederacji przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi. Bryłkę reklamuje tak: – Wasza fantastyczna europoseł.

• **13 maja br. Poseł Konfederacji Sławomir Mentzen podczas spotkania w Piotrkowie Trybunalskim**
FOT. MARIAN ZUBRZYCKI/PAP

Na tych wiecach Mentzen znów mówi mniej więcej to samo.

Powtarza, że państwo nie ma wpływu na demografię i dzietność, bo to, że Polacy mieć dzieci nie chcą, to zjawisko kulturowe, „a kryzys demograficzny jest w każdym rozwiniętym państwie, poza Izraelem" i „nigdzie, na całym świecie polityka prodemograficzna nie zadziałała". Dorzuca, że „państwo nie pomoże młodym w znalezieniu chłopaka albo dziewczyny".

Mówi, że „mechanizm ze służbą zdrowia jest podobny jak z wojskiem", nie trzeba dorzucać pieniędzy, bo te znajdują się „w kieszeniach lekarzy", tylko stworzyć na rynku konkurencję dla NFZ, „państwowego monopolisty".

Przekonuje, że „trzeba uwolnić KSEF" i że „wszystkie dane podmiotów publicznych powinny być jawne", bo „wtedy bardzo szybko wyeliminujemy złodziejstwo".

– Ja nie wiem, czy oni będą mieli przebicie. Przeczytałem tę ulotkę, znam tego przewodniczącego okręgu kaliskiego, ale to nie są ludzie do działania. To będzie sukces, jak oni się utrzymają na tym poziomie, co teraz. Więcej nie będzie – mówi pan Józef, kaliszanin, który przysłuchuje się Mentzenowi.

Mentzen opowiada ze sceny swoje. Scenariusz jest z góry znany: – Pieniądze z podatków to są nasze ciężko zarobione pieniądze, które politycy wydają potem na głupoty – mówi lider Konfederacji.

– Bardzo nie podoba mi się ustawka z Ukrainą i uważam, że to jest dla naszego kraju poważny błąd – mówi mi uczestniczka wiecu. I dodaje: – Tej pomocy dla Ukraińców jest troszkę za dużo. Jeśli uchodźcy przyjeżdżają do innego kraju, to obozy dla nich lokują się raczej przy granicy, ale na pewno nie powinni rozjeżdżać się po kraju, dostawać możliwości pracy, to jest niekontrolowane – twierdzi. – Ale teraz jest już pozamiatane – PiS i PO kompletnie niczym się dla mnie nie różnią. Jeśli nie zbojkotuję wyborów, to zagłosuję na Konfederację. Mam wrażenie, że im jest paradoksalnie bliżej do PO. Ale jak się dogadają, to zostaną pożarci.

PiS i PO kompletnie niczym się dla mnie nie różnią. Jeśli nie zbojkotuję wyborów, to zagłosuję na Konfederację. Mam wrażenie, że im jest paradoksalnie bliżej do PO

– Jeżeli pozbędą się Ukraińców z Polski, to podejrzewam, że mogą być nawet pierwszą siłą. Trzeba najpierw dbać o Polaków, a potem o resztę – mówi Dariusz, ale zastrzega: – Ale ja na Konfederację nie będę głosował. U Mentzena nie podoba mi się jedna bardzo ważna rzecz: zrobił performance z Nawrockim i Trzaskowskim i to był największy błąd. Uważał się za trybuna, a tak nie jest. Jest za młody, za mało doświadczony politycznie.

Bryłka ze sceny: – Unia Europejska bardzo często wykorzystuje preteksty, dotyczące ochrony dzieci, walki z pornografią, z przestępstwami seksualnymi w internecie czy mediach społecznościowych i wprowadza cenzurę, na przykład skanowanie elektronicznej i prywatnej korespondencji. Pod pretekstem ochrony dzieci wprowadzana jest cenzura w internecie.

Konfederacja się chwieje

Spotkania w miasteczkach zbiegły się z problemami, jakie przechodzi Nowa Nadzieja. Mentzen pozbył się z Nowej Nadziei europosłanki Ewy Zajączkowskiej-Hernik, która zmieniła frakcję w europarlamencie. Politycy publicznie wymieniali złośliwości. Zajączkowska-Hernik jest nadal w Konfederacji, ale już nie w partii Mentzena. W partii Bosaka – na razie też nie. Wiadomo, że Mentzenowi nie podobało się, jak popularna polityczka rośnie.

Są wątpliwości dotyczące działalności posła Przemysława Wiplera, którego fundacja Dobry Rząd dostała 70 tys. euro ze spółki powiązanej z szefem Zondacrypto Przemysławem Kralem. Wipler branżę krypto aktywnie wspierał.

Wreszcie – po raz pierwszy tak ostro – starli się publicznie Mentzen i Bosak. Gdy Mentzen, też na jednym z wieców, nazwał szefa Sztabu Generalnego WP gen. Wiesława Kukułę „człowiekiem nienormalnym", Bosak zareagował i stwierdził, że ocena Mentzena „jest nie tylko obraźliwa, ale też niezgodna z prawdą". Mentzen polecił mu, żeby prywatne konflikty załatwiać w prywatnych rozmowach.

Przy stanowisku z kiełbasami pytam o te problemy jednego z działaczy Nowej Nadziei: – Niestety nie odpowiem, trzeba pytać wyżej. O panią Zajączkowska też trzeba pytać pana prezesa. Ale atmosfera u nas w strukturach jest bardzo dobra!

Więcej do powiedzenia ma działaczka z Ruchu Narodowego, która jest na wiecu: – To są dwie osobne partie. Różnimy się poglądami w niektórych kwestiach. Mogę mówić za swoją partię: jeśli Ruch Narodowy wszedłby w koalicję z KO, to jest koniec.

– Jeżeli Konfederacja będzie miała możliwość przeprowadzania zmian, to będzie musiała wejść w koalicję i wydaje mi się, że wtedy prędzej z PiS. A jeśli prawica chce odbić Senat, to musi zrobić pakt senacki, ale to już decydują ci na górze – dodaje.

Byle nie z Donaldem Tuskiem

Adam mówi, że „jest apolityczny, ale Mentzen rozjaśnił mu sytuację w polityce". – Chodzę na spotkania, zawsze mogę się czegoś nowego dowiedzieć. Na pewno jestem przeciwko Tuskowi i wszystkiemu, co jest związane z Platformą. Nie jestem wielkim wyznawcą Unii Europejskiej. Rządzą korporacje, państwa są zadłużone, a korporacje się bogacą. Podoba mi się jak Mentzen mówi, że trzeba odsunąć złodziei od koryta – mówi Adam.

– Na pewno będę głosować na Konfederację. Mentzen do mnie jakoś przemawia. Głosowałam na niego w pierwszej turze. Raczej zgadzam się ze wszystkimi jego postulatami i nie zmieniłabym swojego wyboru. Powinien iść swoją drogą. W ogóle nie powinien wchodzić w koalicję. Polityka polityką, ale niech zostanie człowiekiem. Na pewno nie podobałoby mi się, gdyby dogadał się z KO. Z PiS-em już prędzej – mówi Dominika, która jest na wiecu z dwiema koleżankami. Dopytuję jeszcze, co jej się podoba w programie Konfederacji. – Że nie zaakceptują związków jednopłciowych – mówi.

Do mikrofonu wyrywają się głównie młodzi działacze Nowej Nadziei, jeden z tych, którzy wcześniej rozdawali ulotki, pyta teraz Mentzena, „na ile lajków pod tiktokiem, który teraz nagrywa, Mentzen pójdzie z nim na piwo". – Na 10 tys.! – odpowiada Mentzen. – Dobra, dziękuję, jest umowa – cieszy się chłopak i wraca do znajomych.

Inny młody sympatyk Mentzena pyta go: – Kiedy pana browar w końcu wypuści nowy rodzaj piwa?

– Czy będzie można sobie zrobić z panem zdjęcie? Czy jeśli dojdzie pan do władzy, postawi pan na polski przemysł zbrojeniowy? – pyta, jak sam się przedstawia, uczeń klasy mundurowej.

Gdy młody chłopak podchodzi do mikrofonu i zarzuca Mentzenowi, że „Konfederacja ma długą historię prorosyjskich powiązań", Mentzen odpowiada mu: – Trzeba brać odpowiedzialność za swoje słowa. Pan mnie publicznie pomówił o jakieś związki z Rosją. To jest stek bzdur.

Po 1,5 godz. odpowiadania na pytania, Mentzen i Bryłka kończą spotkanie. Zwija się też namiot z kiełbasą. ●

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Protest naukowców

Nikt w środowisku nie pamięta protestu w takiej formie i skali. Naukowcy, którzy domagają się większych nakładów na naukę, przyszli przed Sejm.

Alicja Gardulska

– To prawdopodobnie największy protest naukowców w III RP – powiedział prof. Łukasz Okruszek, z Instytutu Psychologii PAN, otwierając manifestację. Plac przed Sejmem chwilę przed 13 szczelnie wypełnił się pracownikami nauki z całej Polski. – Za ministra Kulaska, zaciskanie paska! Stop niszczeniu nauki! Tusk do dzieła, naukę wspieraj! – skandowali.

Przyszli z transparentami. „Jeszcze trochę i będę wykładał chemię w Biedronce", „Świat inwestuje, Polska debatuje", „Kraj bez nauki jest montownią", „Skłodowska znów by wyjechała" – można było na nich przeczytać.

• **Naukowcy chcą być w końcu traktowani poważnie. Dziś panuje przekonanie, że nasz sektor jest powoli wygaszany. Potrzeby, które zgłaszamy, są konsekwentnie negowane – mówił „Wyborczej" prof. Łukasz Okruszek**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

To praca, a nie hobby

Domagają się od rządu zdecydowanych działań, które w ciągu czterech lat zwiększą nakłady na naukę do 3 proc. PKB. Dziś wydajemy na ten cel – nie tylko z budżetu państwa, ale także z prywatnych źródeł – 1,41 proc. PKB.

– Porównując wydatki do PKB, wydajemy trzy razy mniej niż liderzy, a w liczbach bezwzględnych – nawet dziesięć razy mniej. Świat nam ucieka i to coraz szybciej – mówił prof. Piotr Wcisło fizyk z UMK w Toruniu.

– Jesteśmy zmęczeni traktowaniem nas jak misjonarzy, których ma prowadzić tylko pasja i entuzjazm. To praca, a nie hobby, mamy prawo domagać się godnych pensji – mówiła ze sceny dr Katarzyna Roman-Rawska z Instytutu Slawistyki PAN.

– Chcę się upomnieć o młodych, których perspektywy są beznadziejne. Ich sytuacja jest wyjątkowo trudna, pozbawiona perspektyw i zniechęcająca – powiedziała „Wyborczej" prof. Barbara Engelking z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. – Ostatni protest, w jakim brałam udział, był w 2023 roku. Nie przyszło mi do głowy, że kiedy tzw. mój rząd dojdzie do władzy, trzeba będzie go przywoływać do porządku – dodała.

Do protestujących przyszli wiceministrowie nauki Karolina Zioło-Pużuk i Marek Gzik. Nie przynieśli konkretów, jedynie zapewnienie, że podzielają postulat 3 proc. PKB na naukę. – Jesteśmy w stanie dojść w ciągu pięciu lat do średniej unijnej, czyli 2,2 proc. PKB – zapewniała wiceministra.

Konkretów, jak to zrobić, zabrakło. Nie było ich też w porannym przemówieniu ministra Marcina Kulaska w Sejmie. Przekonywał, że to ambitny i wspólny cel. – Nauka nie jest dodatkiem do rozwoju, jest jego fundamentem – mówił. – Nie mówmy o redukowaniu środków na naukę, bo to nieprawda – dodał. Przypomniał, że w 2024 roku nauczyciele akademiccy dostali 30-procentowe podwyżki.

– Niech pan nie zarzuca kłamstwa dziesiątkom tysięcy protestujących naukowców – odpowiedział poseł Adrian Zandberg z Razem. Przypomniał, że publiczne nakłady na naukę i szkolnictwo wyższe są na jednym z najniższych poziomów w historii – 1,1 proc. PKB.

Swój projekt ustawy, zakładający 3 proc. PKB na naukę w ciągu ośmiu lat złożył w Sejmie PiS.

Znak dla polityków

Naukowcy przyznają, że stracili cierpliwość do polityków. Wydeptali wszystkie możliwe ścieżki – pisali petycje, spotykali się, przekonywali posłów podczas posiedzeń komisji sejmowych.

– Tym protestem chcemy pokazać politykom naszą determinację. Wysłać im znak ostrzegawczy przed zbliżającym się rokiem wyborczym – mówił na naszych łamach jeden z inicjatorów akcji prof. Michał Tomza, fizyk z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jesteśmy w stanie dojść w ciągu pięciu lat do średniej unijnej: 2,2 proc. PKB na naukę

KAROLINA ZIOŁO-PUŻUK
wiceministra nauki

Petycję z ich postulatami podpisało ponad 23 tys. osób.

Chcą, by zarobki w nauce powiązać ze średnią pensją w gospodarce (aktualnie to 9652,19 zł brutto), a stypendia doktoranckie podciągnąć chociaż do poziomu pensji minimalnej (4806 zł brutto).

Apelują o podniesienie progu dochodowego, który uprawnia studentów do stypendium socjalnego (1908,90 zł netto na osobę w rodzinie). Domagają się stabilnego finansowania badań i infrastruktury badawczej, a także zwiększenia budżetu Narodowego Centrum Nauki, które przyznaje granty na badania podstawowe.

Głosy poparcia napłynęły ze wszystkich liczących się w środowisku gremiów. Rektorzy zrzeszeni w Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) napisali, że postulaty naukowców to „wyraz troski o przyszłość polskiej nauki i szkolnictwa wyższego". „Apelujemy o przerwanie trwającego od wielu lat systemowego niedofinansowania polskich badań i szkolnictwa wyższego" – czytamy w stanowisku Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Działająca przy MNiSW Rada Młodych Naukowców napisała, że wieloletnie niedofinansowanie „prowadzi do odpływu talentów z polskiej nauki". A Akademia Młodych Uczonych PAN dodała, że zwiększenie wydatków na naukę i rozwój trzeba traktować „nie jako koszt, lecz jako długofalową inwestycję w przyszłość Polski".

W ramach akcji opublikowano ponad sto pięćdziesiąt wideo z naukowcami, doktorantami i studentami, którzy opowiadają o swoich badaniach i tym, jakie korzyści może przynieść lepsze ich finansowanie.

– Protest trafił w czuły punkt. W coś, co bardzo boli środowisko. Bo tu nie chodzi wyłącznie o te 3 proc. PKB na naukę, o które apelujemy. Ale o to, że naukowcy chcą być w końcu traktowani poważnie. Dziś panuje przekonanie, że nasz sektor jest powoli wygaszany. Potrzeby, które zgłaszamy są konsekwentnie negowane – mówił „Wyborczej" prof. Łukasz Okruszek.

O proteście napisały prestiżowe, środowiskowe pisma, m.in. „Times Higher Education". Komentarz inicjatorów akcji opublikował „Nature".

Minister Kulasek: „Nakłady na naukę są za małe"

Dr hab. Adam Gendźwiłł, politolog i socjolog z UW, oszacował (zastrzegając, że nie ma pełnych danych), że na podniesienie pensji i stypendiów, wsparcie zaplecza socjalnego dla studentów oraz doinwestowanie NCN potrzeba ok. 8 mld zł. „To 0,87 proc. budżetu państwa, 7,3 proc. wydatków na obronę narodową" – napisał w serwisie X. – Podpisuję się pod tym, że nakłady na naukę są za małe – mówił w Radiu ZET minister Kulasek. Dodał, że niskie pensje w nauce wynikają z wieloletnich zaniedbań, głównie z czasów rządu PiS. Zapowiedział, że będzie rozmawiał z ministrem finansów Andrzejem Domańskim, by omówić finansowanie pracy naukowców. Jak dowiedziała się „Wyborcza", ministrowie spotkali się w ubiegłym tygodniu. I uzgodnili jedynie, że spotkają się ponownie. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436826

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 27 maja 2026 roku odeszła od nas nasza kochana przyjaciółka i ciocia

Alicja Domagała

Jola, Zbyszek, Jacek, Marzena, Kasia, Zosia

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 czerwca 2026 roku na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie (Ku Słońcu 125A).

Rozpoczęcie ceremonii w kaplicy głównej Cmentarza o godzinie 11.00

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436856

WOJEWODA DOLNOŚLĄSKI
IF-AB.7840.**1.67.**2025.MN
(dot. IF-AB.7840.1.2.2025.WS)

Wrocław, dnia 20 maja 2026 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY DOLNOŚLĄSKIEGO
o wydaniu decyzji administracyjnej

Na podstawie art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1234, zm. Dz. U. z 2026 r. poz. 41), art. 72 ust. 1 pkt 1 i ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1112, z późn. zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691),

zawiadamiam

że Wojewoda Dolnośląski decyzją Nr I-K/Z-22/26 z dnia 20 maja 2026 r. zmienił własną ostateczną decyzję Nr I–K/Z–13/25 z dnia 13 lutego 2025 r.,wydaną na rzecz Inwestora – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, zatwierdzającą projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno – budowlany oraz udzielającą pozwolenia na budowę dla zamierzenia budowlanego obejmującego inwestycję polegającą na **przebudowie linii kolejowej nr 283 od km 86,500 do km 87,381.8 (stacja Świętoszów)** wykonywanej w ramach zadania inwestycyjnego pn.: **„Zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych dla zadania pn.: „Rewitalizacja linii kolejowej nr 283 na odcinku Zebrzydowa – Żagań"**, przewidzianą do realizacji na działkach:

Lp.	*Jednostka ewidencyjna*	*Obręb*	*Numer działki**
Powiat bolesławiecki			
1	Osiecznica	0010 Świętoszów	**450/4**
2	Osiecznica	0010 Świętoszów	718/2 **(718/4)***

**(w nawiasie podano numer działki, na której prowadzona będzie inwestycja, po dokonanym podziale*

poprzez zatwierdzenie zamiennego projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno – budowlanego w części inwestycji przewidzianej do realizacji na działce:

Lp.	*Jednostka ewidencyjna*	*Obręb*	*Numer działki*
Powiat bolesławiecki			
1	Osiecznica	0010 Świętoszów	**450/4**

w zakresie rezygnacji z budowy dwóch peronów jednokrawędziowych i budowie jednego peronu dwukrawędziowego z dojściem, korytkiem odwodnieniowym oraz oświetleniem peronu (z wyłączeniem pozostałych sieci uzbrojenia terenu, wskazanych w projekcie zagospodarowania terenu jako zmiana nieistotna).

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, wskazuję **26 maja 2026 r.** – tj. datę ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy w Osiecznicy, a także w prasie lokalnej, jako dzień, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie niniejsze po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym z dniem **9 czerwca 2026 r.**

Z treścią decyzji Wojewody Dolnośląskiego Nr I – K/Z-22/26 wydanej dnia 20 maja 2026 r. oraz dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu – plac Powstańców Warszawy 1, pok. 2103 (kancelaria). Strony postępowania będą przyjmowane po uprzednim umówieniu terminu wizyty telefonicznie lub emaliowo: 71 340 67 75 (e-mail: m.nowak@duw.pl). Jednocześnie informuję, że treść powyższej decyzji zostanie udostępniona na okres 14 dni w Biuletynie Informacji Publicznej Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu **26 maja 2026 r.**

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Organu wydającego decyzję w terminie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie. Zawiadomienie w drodze publicznego obwieszczenia uważać się będzie za dokonane z dniem 9 czerwca 2026 r. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania nastąpi z dniem 10 czerwca 2026 r.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostatecznai prawomocna.

Z upoważnienia Wojewody Dolnośląskiego
Aneta Klimczak
Kierownik Oddziału Architektury i Budownictwa
w Wydziale Infrastruktury
/podpisano bezpiecznym podpisem elektronicznym, weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu/

eprasa.pl b8acf1a84d

Jak Polacy patrzą na wojnę

Jak wyjaśnić Ukraińcom, którzy giną pod bombami, że tak wielu Polaków życzy im wprost śmierci?

Piotr Andrusieczko

KORESPONDENCJA Z KIJOWA

• **Skutki zmasowanego ataku na Kijów. 25 maja 2026 r.** FOT. REUTERS / ALINA SMUTKO

Chociaż wcześniej relacjonowałem szczegółowo rosyjskie ataki na Kijów, Charków, Dniepr, Krzywy Róg, Mikołajów i inne miasta, coraz trudniej mi o nich pisać.

Coraz trudniej mi o nich opowiadać, bo mam wrażenie, że nie potrafię dobrze przekazać uczuć mieszkańców ukraińskich miast. Tak, jest statystyka: może zmieniać się liczba użytych rakiet i dronów, nomenklatura może być trochę inna, jest też geografia, w których częściach miasta przyleciało. I oczywiście różna jest liczba zabitych i rannych. Ale za suchymi danymi kryje się morze osobistych tragedii, których opisać nie sposób.

Dlaczego Polacy życzą Ukraińcom śmierci?

Trudno mi jest to też o tym pisać ze świadomością, że w moim kraju tak wiele osób pozwala sobie bez najmniejszego zażenowania pisać w sieciach społecznościowych, że w Ukrainie prawdziwej wojny nie ma, bo sklepy są otwarte, ludzie chodzą do kawiarni i knajp.

Ktoś wylicza, że „więcej osób ginie w wypadkach samochodowych" niż od ostrzałów, albo, że „ryzyko śmierci nie jest aż takie duże, jak na tak wielkie miasto". Jak wytłumaczyć tak krzyczącą niesprawiedliwość ofiarom bliskich? Czym wytłumaczyć straszny fakt, że tak wielu Polaków życzy wprost Ukraińcom śmierci – pod bombami lub w okopach?

Inna sprawa, że w naszej przestrzeni publicznej więcej emocji wywołuje chuligański wybryk ukraińskiego influencera, który wjechał samochodem do Morskiego Oka niż rosyjskie rakiety i Szahedy spadające na ukraińskie miasta.

Wojna powszednieje, ale Ukrainiec w drogim samochodzie w żadnym wypadku.

Być może moja perspektywa musi być inna – w końcu rosyjskie rakiety i drony lecą na moje miasto. Od wielu lat Kijów to nie tylko miejsce mojej pracy, ale również mój dom, a ja sam formalnie jestem wliczany w liczbę mieszkańców stolicy Ukrainy.

Stąd moja próba opisu tego, co dzieje się w Ukrainie, z prywatnej perspektywy mieszkańca Kijowa.

Wybuchy, śpiew ptaków, śmiech dzieci

Kiedy zacząłem pisać ten tekst 14 maja, zza okna dobiegał mnie wesoły zgiełk dzieci na przedszkolnym placu. Ile razy to już słyszałem? Tak, jakby to już było coś normalnego: wybuchy w nocy, a potem zgiełk dzieci. One miały szczęście, ale nie miała go starsza od nich o kilka lat 12 letnia dziewczynka, która zginęła 16 kwietnia w swoim domu. W czerwcu otrzymałaby świadectwo ukończenia kolejnej klasy, być może już miała zaplanowane wakacje.

Ostatni atak miał miejsce w niedzielę 24 maja nad ranem, więc dzieci rano nie usłyszałem, ale o świcie rozśpiewały się ptaki, które obudziły się po ostatnich wybuchach. To też obrazek, który kojarzy mi się z Kijowem tuż po nocnych ostrzałach. Tym razem przez świergot przebijało się skrzeczenie wrony. Za oknami widziałem chmury dymu unoszącego się z różnych części Kijowa. Moje miasto i moja dzielnica tym razem silnie ucierpiały.

W nocy w mieszkaniu, po sile wybuchów mogę tylko oszacować odległość od miejsca uderzenia. Tym razem było bardzo głośno.

Dym wskazywał miejsca, w które uderzyły pociski lub drony, ale jeszcze podczas ataku na dzielnicowym czacie ktoś napisał, że płonie Muzeum Czarnobyla. Już rano dowiedziałem się, że celem była położona obok muzeum siedziba Służby Ratunkowej (Państwowa Służba ds. Sytuacji Nadzwyczajnych). Na szczęście pełniące tam dyżur operatorki przeżyły atak – zdążyły uciec do schronu.

Ale po jakimś czasie dymu już nie widać, rozpoczyna się piękny wiosenny dzień, jakby nic się nie wydarzyło. Tylko na ulicach trochę mniej ludzi niż zwykle i w metrze również. A w Kijowie metro jest zazwyczaj pełne nawet w dni wolne. Z głośników co jakiś rozbrzmiewa komunikat o zamknięciu uszkodzonej stacji metra Łukjaniwska, przypominając tym samym o horrorze sprzed kilku godzin.

W oczekiwaniu na nalot

A ten horror naprawdę nie jest łatwo opisać. 2-3 minuty, tyle mniej więcej czasu mija między alarmem o wystrzeleniu pocisków balistycznych, a ich przylotem do Kijowa. Wielu mieszkańców stolicy, jeśli nie większość, przeczekuje ataki w swoich domach. Nie wszyscy mają schrony w swoich blokach, a te 2-3 minuty to zazwyczaj za mało, żeby zdążyć dobiec do stacji metra lub schronu, jeśli takie znajdują się w pobliżu. Owszem, w niedzielę pojawiły się informacje zapowiadające zmasowany atak, więc część mieszkańców już wcześniej udała się do stacji metra lub innych miejsc ukrycia. Ale wielu zdecydowało się jednak zaryzykować i pozostać w domach.

Przyznam się, że ja też wszystkie ostanie rosyjskie uderzenia na Kijów przeżyłem w swoim mieszkaniu, co z punktu widzenia bezpieczeństwa jest naganne. Zazwyczaj po prostu nie ma czasu, żeby biec do metra: z mojego bloku to 7-8 minut pod warunkiem, że jestem gotowy. A tym razem rano miałem zaplanowany wyjazd.

Jak wygląda przeczekanie nalotu w mieszkaniu? W przypadku zmasowanych ostrzałów, wcześniej pojawiają się informacje ostrzegawcze, na przykład o starcie dronów, a przede wszystkim wylocie bombowców strategicznych. Zanim samoloty dotrą do punktów, z których odpalą rakiety, mija kilka godzin. Ale to nie dotyczy wspomnianej już balistyki. Jeśli zaśniesz, budzi cię alarm. Od razu sięgasz po telefon, żeby sprawdzić zagrożenie. Na wiarygodnych kanałach w Telegramie pojawiają się informacje o rodzaju zagrożenia: drony, balistyka, pociski manewrujące, cel lotu.

Krótki komunikat „cel/cele w Kijowie" powoduje przyspieszone bicie serca.

Wiem, że za kilka minut nastąpią eksplozje. Nie wiem, czy ukraińska obrona przeciwlotnicza zdoła przechwycić pociskami antyrakietowymi rosyjską balistykę, czy pocisków do amerykańskich Patriotów wystarczy. Nie wiem również, gdzie mogą spaść odłamki i jak blisko od mojego domu eksploduje nieprzechwycony Iskander albo inny rosyjski pocisk.

Siedzę w pozornie najbezpieczniejszym miejscu w mieszkaniu i czekam. Oczywiście poczucie bezpieczeństwa przy takich ostrzałach jest złudne. Dwie, trzy ściany mogą ochronić przed falą uderzeniową i odłamkami, ale oczywiście nie od bezpośredniego trafienia, czy nawet wybuchu w bliskim sąsiedztwie. Wiele też zależy od konstrukcji samego budynku. Najniebezpieczniejsze są bloki z płyty, które po prostu składają się jakby były zbudowane z kostek domina grzebiąc żywcem mieszkańców. Budynki ceglane, nawet z metrowymi ścianami, takie jak mój, również zaskakująco słabo bronią przed atakiem. Najlepiej sprawdzają się tak zwane konstrukcje monolityczne z żelbetonu – bezpośrednie trafienie Szaheda czy też pocisku manewrującego robi wyrwę, ale cała konstrukcja stoi.

Terror akustyczny

Wybuchy są bardzo głośne. Mieszkam na ostaniem – czwartym piętrze, ale myślę, że tak samo są słyszane na parterze. Znajoma dziennikarka z Charkowa, jeszcze w marcu 2022 roku sformułowała termin „terror akustyczny". Wystrzelone pociski przechwytujące z wyrzutni Patriot, wybuchy na niebie oraz eksplozje na ziemi to muzyka, która gra Kijowianom kolejny rok.

Teraz jest ciepło, okna otwarte, rozchodząca się fala uderzeniowa powoduje nie tylko uruchamianie sygnalizacji alarmowej w samochodach, ale potrafi pootwierać niedomknięte drzwi wewnątrz mieszkania. Niekiedy masz wrażenie, że budynek się trzęsie. Pamiętam, jak od trafienia balistyki zafalowała podłoga na stacji metra – przynajmniej tak odebrał to mój mózg. Często wraz z wybuchami migocze światło. W niedzielę wszystko to trwało długo, było kilka fal przylatujących pocisków balistycznych.

Przelatujące nisko Szahedy z charakterystycznym warkotem silników i towarzysząca im kanonada artylerii również działają na wyobraźnię. A jeszcze bardziej rozpoznawalny jest dźwięk nadlatującego pocisku manewrującego. Nie da się go z niczym porównać. Zamierasz na chwilę. A potem wybuch, na szczęście gdzieś dalej.

A kiedy się to kończy, po prostu chcesz trochę pospać. Miasto i jego mieszkańcy otrząsają się z kolejnej strasznej nocy. Ci, którzy przeżyli, zajmują się swoimi sprawami. W zwykły dzień znowu jadą do pracy, przedtem odwożąc dzieci do szkół i przedszkoli.

Gdybym został w niedzielę Kijowie, po południu poszedłbym pewnie do marketu na zakupy, może na rynek. Zazwyczaj wieczorem przygotowuję coś do jedzenia, słuchając muzyki. Kiedy robi się coraz później, to podobnie jak wielu innych mieszkańców Kijowa i innych miast, częściej sięgam do telefonu, żeby sprawdzić, jakie są zagrożenia na najbliższą noc.

Bo w Kijowie i wielu innych ukraińskich miastach od 2022 roku tylko jedno jest pewne – rosyjskie rakiety i drony. To zawsze kwestia czasu, ale moi rodacy chyba już o tym nie pamiętają. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436840

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Stanisława Janickiego

wybitnego człowieka kultury, dziennikarza i krytyka filmowego, który przez lata dzielił się swoją pasją, wiedzą i wrażliwością.

Pozostanie w naszej pamięci jako osoba niezwykle otwarta, życzliwa, elegancka i oddana sztuce.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia

Andrzej Papis, Maciej Sowiński
Zarząd oraz zespół TFP

2 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Ekstremalna akcja ratunkowa w Laosie

Siedem osób od tygodnia przebywa w jaskini odciętej przez powódź. Nurkowie usiłują do nich dotrzeć.

Robert Stefanicki

• **Do Laosu zjeżdżają nurkowie i ratownicy z całego świata**
FOT. METTA THAM KALASIN RESCUE

Grupa siedmiu mieszkańców wioski Xaysomboun w środę 20 maja weszła do jaskini w poszukiwaniu złota. Ulewny deszcz wywołał powódź, która naniosła żwir i ziemię do korytarza wejściowego, blokując go. Laotańczycy zostali uwięzieni w komorze oddalonej o około 100 metrów od wejścia do jaskini.

Według doniesień jedyny członek grupy, któremu udało się uciec, powiadomił władze. Od tego momentu akcja ratunkowa nabiera tempa i masy. Do Laosu zjeżdżają nurkowie i ratownicy z całego świata. Są wśród nich również ci, którzy osiem lat temu pomogli w ewakuacji 12 tajskich chłopców i ich trenera piłkarskiego po dwóch tygodniach spędzonych w zalanej jaskini w Tajlandii. W tamtej niezwykłej i głośnej akcji brało udział ponad 10 tys. specjalistów.

Walka z czasem

Jeden z nich, Kengkard Bongkawong, prezes tajskiej organizacji Metta Tham Rescue, powiedział, że w poniedziałek ratownikom udało się usunąć część skał od strony wejścia i zbliżyć do uwięzionych, którzy mogą być „w odległości mniejszej niż 20 m". Jednak poziom wody nadal rośnie, uniemożliwiając dalszą eksplorację.

Jedni ratownicy wypompowują wodę i wybierają materiał skalny, inni próbują dostać się do jaskini z góry, zjeżdżając na linie przez wąskie szyby. Trwa walka z czasem. Nie wiadomo, jak długo uwięzieni są w stanie przeżyć. Mieszkańcy wioski twierdzą, że górnicy zazwyczaj pozostają w tunelach przez kilka dni i prawdopodobnie zabrali ze sobą jedzenie i wodę.

Laotańczycy są uwięzieni w komorze 100 m od wejścia do jaskini

System jaskiń, który rozciąga się głęboko pod ziemią, jest bardzo wąski – niektóre przejścia mają zaledwie pół metra cm szerokości. Nurkowie mają niewiele przestrzeni na oddychanie lub przechowywanie butli z powietrzem. – To jak czołganie się przez słomkę – opisał skalę trudności Kengkard w poście na platformie społecznościowej. I dodał: – Jeśli pada deszcz, poziom wody szybko się podnosi.

Mikko Paasi, inny fiński nurek, który odegrał kluczową rolę w akcji w Tajlandii, powiedział CBS News, że wokół wejścia do kopalni zbudowano infrastrukturę obejmującą sieć Wi-Fi, generatory prądu, pompy, a nawet czterokilometrową drogę wytyczoną w dżungli przez mieszkańców wioski, którzy desperacko pragną uratować swoich sąsiadów.

Gdy on i jego zespół zanurzają się w kawową wodę, widoczność spada do zera i nurkowie zmuszeni są nawigować po omacku. Ta akcja ratunkowa jest jeszcze bardziej niebezpieczna niż w jaskini Tham Luang w Tajlandii w 2018 r. Laotańska jaskinia jest znacznie mniejsza, krótsza i zbyt ciasna, aby zawrócić pod wodą, a przestrzenie są zbyt ciasne dla nurka niosącego butlę na plecach. Musi on ciągnąć butle za sobą i przeciskać się przez najwęższe gardła na wstrzymanym oddechu. – Oczywiście, mam taką nadzieję i wierzę – powiedział Paasi, gdy zapytano go, czy górnicy mogą jeszcze żyć. Ale Paasi wątpi, czy on lub ktokolwiek inny będzie w stanie ich wyciągnąć.

Jaskinia jest częścią rozległej sieci podziemnych tuneli w Xaysomboun, górzystej prowincji położonej około 110 km na północny wschód od Wientianu, stolicy Laosu. Laotańskie jaskinie cieszą się popularnością wśród turystów, którzy uprawiają tam trekking i snorkeling, a także wśród mieszkańców poszukujących złota i innych cennych minerałów. – Ludzie regularnie odwiedzają jaskinie w poszukiwaniu złota, pomimo wielokrotnych ostrzeżeń władz, aby tam nie wchodzić – powiedział agencji Associated Press Buonkham Luanglath, szef grupy cywilnych ratowników Laos Rescue Volunteer for People. ●

Tusk i Starmer o partnerstwie

Donald Tusk i Keir Starmer podpisali traktat o partnerstwie w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności.

Kancelaria premiera poinformowała, że lista projektów wdrażających traktat z Wielką Brytanią obejmuje między innymi współpracę w zwalczaniu zagrożeń hybrydowych, dezinformacji i nielegalnej migracji. Uwzględnia także rozwój obronności, współpracy przemysłów zbrojeniowych, cyberbezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa infrastruktury morskiej, energii i zdrowia.

Celem podpisania traktatu jest wzmocnienie bezpieczeństwa. – Chcemy bronić bezpiecznej Polski i Wielkiej Brytanii. Chcemy chronić cyberprzestrzeń. Chcemy wzmocnić całe NATO. To jest istota naszego traktatu – powiedział Tusk. Premier dodał również, że Polska będzie współpracowała z Londynem nad najnowocześniejszymi technologiami dotyczącymi dronów, obrony powietrznej i cyberbezpieczeństwa.

Obie strony podkreślają w traktacie, że „są świadome, że zagrożeniem strategicznym, także długoterminowym dla Polski, Wielkiej Brytanii, dla NATO, jest Rosja". Jak informował Tusk, jest to jedno z pierwszych zdań dokumentu.

Według komunikatu Downing Street traktat zakłada m.in. wspólną produkcję pocisków obrony powietrznej średniego zasięgu nowej generacji, „zakrojone na szeroką skalę" ćwiczenia polskich i brytyjskich wojsk, wzmacnianie systemów obrony powietrznej i przeciwrakietowej oraz projektowanie zaawansowanej amunicji do obrony powietrznej. Porozumienie jest też elementem pogłębiania współpracy Londynu z Unią Europejską.

Starmer, cytowany w komunikacie Downing Street, ocenił, że traktat będzie „największym od pokolenia krokiem naprzód we wzajemnych relacjach w zakresie obrony i bezpieczeństwa".

Podobny traktat – o wzmocnionej współpracy i przyjaźni – Polska podpisała rok temu z Francją w Nancy. ●
Izabela Alberczyk, PAP

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34431372

Przetarg na sprzedaż działki w Dusznikach-Zdroju

Burmistrz Miasta Duszniki-Zdrój
ogłasza ustny przetarg

na sprzedaż działki nr 96/4, obręb Zdrój (7 619 m²) przeznaczonej pod usługi turystyczne (2-UT).

Cena wywoławcza 1 563 500 zł netto (+23% VAT), wadium 200 000 zł do 29 czerwca 2026 r.
Przetarg: 2 lipca 2026 r., godz. 12:00, Urząd Miasta, sala nr 17.

Szczegóły: bip.duszniki.pl, tel. 74 86 97 663.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436691

Sygn. akt I Ns 524/23

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 524/23 toczy się postępowanie z wniosku Chorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chorzowie **o stwierdzenie nabycia spadku po Leonardzie Wiechoczek, synu Jana i Marii, zmarłym 15 października 2020 r. w Chorzowie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było miasto Chorzów, żonatego.** Według ustaleń w skład spadku wchodzi udział we własnościowym spółdzielczym prawie do lokalu położonym w Chorzowie przy ulicy Jubileuszowej 34/8.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34436853

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34436547

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **22 maja 2026 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.4.2026** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Budowa nowego zespołu zaporowo-upustowego DN100 zabudowanego na odgałęzieniu gazociągu przesyłowego w/c DN100 MOP 5,5 MPa i rozbiórka istniejącego zespołu realizowanych w ramach zadania pn. Gazociąg Łukanowice – Skawina – Zelczyna DN500 (odg. do SRP NPA Skawina, ZZU 741N, zawór kulowy TDW601P – wymiana,* na wniosek inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S. A. (ul Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa), działającego przez pełnomocnika – wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 30 marca 2026 r., uzupełniony 15 i 22 kwietnia 2026 r.

Decyzja Wojewody Małopolskiego o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 226).

Treść ww. decyzji została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: https://bip.malopolska.pl/muw,a,2878175,wi-iv747142026-decyzja-o-ustaleniu lokalizacji-inwestycji-towarzyszacej-inwestycjom-w-zakresie-termi.html (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/znak sprawy.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

eprasa.pl b8acf1a84d

Burza wokół prowizji pośrednika

Co biuro nieruchomości, to inne zasady pobierania wynagrodzeń. To ma się skończyć. Jeśli rząd nie przedstawi projektu dotyczącego prowizji, posłowie Polski 2050 wyjdą ze swoimi propozycjami.

Justyna Sobolak

• **Nie ma żadnych stałych procentów ani innych sztywnych zasad jednolitych dla wszystkich pośredników, bo UOKiK mógłby to uznać za zmowę cenową** FOT. GETTY IMAGES

„To co się dzieje na rynku nieruchomości, to jakiś cyrk" – napisał w serwisie społecznościowym Robert Buczyński, twórca skupionego wokół motoryzacji kanału Hi_5. Mając budżet w wysokości pół miliona złotych, chciał kupić mieszkanie w Warszawie. Znalazł takie w cenie 490 tys. zł.

„Dzwonię pod wskazany numer, pytam o księgę wieczystą, liczbę właścicieli i umawiam się na spotkanie. Przez telefon dowiedziałem się, że cena bez negocjacji. Równe 490 tysięcy. Jadę na spotkanie, otwiera jakiś przedstawiciel właściciela. Przemyślałem temat – biorę. 490 tys. zł plus 5 tys. zł za notariusza = zmieszczę się w moim budżecie pół miliona złotych" – relacjonuje.

Ale, jak twierdzi, przy umawianiu terminu umowy przedwstępnej, pokusił się jeszcze o negocjacje. „Panie Robercie, nie ma opcji. Musi pan zapłacić 490 tys. zł, a przecież jeszcze prowizja dla mnie 5 proc. wartości" – relacjonuje rozmowę z pośrednikiem.

Zamurowało go. „Dlaczego dowiedziałem się o tym dopiero teraz? I z jakiej racji w ogóle miałbym płacić cokolwiek temu facetowi? 21 tys. zł za otworzenie drzwi? Bo właściciel sobie tak wymyślił? To jest chore. Prowizje dla biura/agenta powinien zawsze płacić właściciel mieszkania, wtedy może być nawet 30 proc. wartości – i nic mnie to nie obchodzi. To jest absurd, że w Polsce to klient jest obciążany kosztami pomocy przy sprzedaży mieszkania właściciela" – zauważa.

Po 20 tys. od obu stron

Marcin, który rok temu kupował mieszkanie w Warszawie, sugeruje Robertowi sprawdzić, czy i sprzedający nie musiał zapłacić prowizji w wysokości 5 proc. Jak relacjonuje, w jego przypadku było tak, że pośrednik pobrał prowizję od obu stron. Obaj zapłacili po 4 proc.

– Wyszło to na jaw, gdy odbierałem klucze do mieszkania i załatwialiśmy formalności związane z przepisaniem prądu i gazu. Zagadałem do właściciela, że mógł sam wystawić mieszkanie, bez pośrednika, bo dzięki temu sporo pieniędzy miałbym w kieszeni. Na co on, zdziwiony, powiedział, że to przecież on zapłacił agentowi – relacjonuje Marcin.

W Polsce nie istnieje jeden model wynagradzania pośredników. Artykuł 179 pkt b. ustawy o gospodarce nieruchomościami głosi, że „pośrednictwo w obrocie nieruchomościami polega na odpłatnym wykonywaniu czynności zmierzających do zawarcia przez inne osoby umów: nabycia lub zbycia praw do nieruchomości; nabycia lub zbycia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu; najmu lub dzierżawy nieruchomości lub ich części".

Według Joanny Lebiedź, pośredniczki nieruchomości z wieloletnim stażem i właścicielki Vistate Nieruchomości Lebiedź, nie ma żadnych stałych procentów ani innych sztywnych zasad jednolitych dla wszystkich pośredników i nie może ich być, gdyż UOKiK mógłby to uznać za zmowę cenową.

W rządzie pojawił się jednak pomysł, by uregulować kwestie wynagrodzenia pośredników. Wiceminister Tomasz Lewandowski przyznał w rozmowie z serwisem Wyborcza.biz w lutym, że propozycja regulacji zawodu pośrednika nieruchomości wyszła przy okazji zmian w profesji zarządcy nieruchomości.

Do dzisiaj na zapowiedziach się skończyło. Prace wciąż trwają, a z informacji, do których dotarliśmy, wynika, że wiceminister spotkał się z pośrednikami, by przedyskutować ewentualne zmiany. Na razie trudno mówić o konkretnych propozycjach.

Wstępnie wiceminister zapewniał, że jeśli projekt ujrzy światło dziennie, to pojawi się w nim zakaz pobierania prowizji od obu stron transakcji.

Maksymalna prowizja

Jeśli prace rządu będą się przeciągać, to ze swoją propozycją mają wyjść posłowie Polski 2050. Tak zapowiadali już w lutym.

„Za niedługo chcemy iść z projektem ustawy o pośrednikach mieszkaniowych (czekamy jeszcze chwilę – a nuż coś jednak wyjdzie z rządu)" – napisała na platformie X Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, przewodnicząca Polski 2050 i ministra funduszy i polityki regionalnej.

W poselskim projekcie, jak zapewniła, znajdzie się zakaz pobierania prowizji od obu stron. „Pośrednicy często reprezentują jednocześnie kupującego i sprzedawcę i od obu stron biorą prowizję. W efekcie nie wiadomo, czy negocjują cenę w górę dla sprzedawcy, czy w dół dla kupującego. Reprezentowania obu stron trzeba zakazać" – pisała Pełczyńska-Nałęcz.

Dodała, że prowizje nie powinny być dowolne. „Maksymalna prowizja przy sprzedaży jednego mieszkania nie powinna przekraczać określonego ustawowo poziomu. Niższa prowizja to mniejsze koszty i tańsze metry kwadratowe" – stwierdziła.

Z informacji, które uzyskaliśmy od posłów Polski 2050, wynika, że niedługo przedstawią propozycje w tej sprawie.

Usługa obowiązkowa

Według Łukasza Wydrowskiego, prezesa Estatic Nieruchomości i licencjonowanego pośrednika, „sztywna stawka to najprostszy sposób, żeby zabić branżę".

– Nikt nie ustala z góry, ile ma kosztować fryzjer, mechanik czy ekipa budowlana, bo wszyscy rozumieją rzecz oczywistą: cena zależy od zakresu, jakości i ryzyka. Z pośrednikiem jest tak samo. Kawalerka z czystą księgą, a dom z nieuregulowanym stanem prawnym, służebnościami i kredytem do spłaty to nie jest ta sama praca. Do tego w samej branży nie ma jednego standardu. Jedno biuro inwestuje grube pieniądze: profesjonalne sesje, home staging, kampanie, cały zespół marketingowy i bazę kupujących. Drugie tkwi w erze zdjęć z telefonu i ogłoszenia wrzuconego na portal. To dwie zupełnie różne usługi pod tą samą nazwą – zauważa Łukasz Wydrowski.

> *Sztywna stawka to najprostszy sposób, żeby zabić branżę*
>
> **ŁUKASZ WYDROWSKI**
> prezes Estatic Nieruchomości i licencjonowany pośrednik

Jedna stawka na wszystko będzie, jak twierdzi, albo za wysoka dla tego, kto robi minimum, albo za niska dla tego, kto pracuje na wynik. – W obu przypadkach przegrywa klient, bo odgórny cennik premiuje tego, kto robi mniej – uważa.

Regulacja ceny miałaby jego zdaniem sens w jednym jedynym przypadku. I wychodzi z zaskakującą propozycją: – Gdyby pośrednik był obowiązkowy dla każdego tak jak notariusz. Notariusz ma taryfę, bo mieszkania nie kupisz z jego pominięciem. Pośrednika pominąć można i wielu pomija.

Wymusić jawność!

Pośrednik idzie jeszcze dalej i dodaje: – Ustalanie ceny usługi, z której wolno w ogóle nie skorzystać, to sprzeczność sama w sobie. To nie ochrona konsumenta. To szukanie wroga publicznego. Ten sam mechanizm, który odpalono wcześniej na deweloperach i inwestorach. Łatwo pokazać winnego i zgarnąć tanie punkty w sondażach. Trudniej rozwiązać problem – twierdzi prezes Estatic Nieruchomości.

Najgłośniej, jak twierdzi, o prowizjach mówią nie ci, którzy się na nich sparzyli, tylko ci, którzy z zawodowym pośrednikiem nigdy nie mieli do czynienia. – Hejtują mit, nie doświadczenie. „Przecież oni tylko wrzucają ogłoszenie i biorą 20 tysięcy" – to zdanie wypowiada zwykle ktoś, kto nigdy nie widział, jak wygląda kontrola stanu prawnego, negocjacja na kilkadziesiąt tysięcy czy ratowanie transakcji, która sypie się na tydzień przed aktem. Dla części ludzi atak na pośredników to nie ocena usługi. To sposób na poczucie, że są sprytniejsi od reszty, że ich nikt nie nabierze. Ego, nie argument. I na tym ego doskonale jeździ populista, bo łatwiej dać komuś poczucie wyższości niż wytłumaczyć, jak naprawdę działa rynek – mówi Wydrowski.

Nie jest także za zakazywaniem prowizji od obu stron. – Nie zakazywać. Wymusić jawność. Pośrednik w dojrzałym modelu nie jest adwokatem sprzedającego ani pełnomocnikiem kupującego. Ma doprowadzić do transakcji bezpiecznej i akceptowalnej dla obu. Jeśli obie strony korzystają z jego pracy, z analizy rynku, kontroli dokumentów, koordynacji finansowania, negocjacji, to obie mogą za nią płacić. Pod jednym warunkiem: każdy wie z góry, kto płaci, ile i za co. Prowizja ukryta przed drugą stroną to nie model wynagrodzenia. To konflikt interesów. I tylko to należy zakazać – twierdzi prezes Estatic Nieruchomości.

Tomasz Błeszyński, pośrednik nieruchomości, od lat stosuje zasadę, że indywidualnie wylicza klientom wynagrodzenie dla danej transakcji. Jak twierdzi, tzw. zwyczajowe stawki są często nieadekwatne do oferowanych czynności. Biuro nieruchomości Remax zapewnia, że pobiera prowizję tylko od sprzedającego. W innych biurach jest różnie.

Można byłoby powiedzieć, że klient ma możliwość wyboru, ale nie w tym przypadku. O ile można zmienić fryzjera na tańszego, tak w kwestii biura nieruchomości, jest to niemożliwe. Dany agent może mieć ofertę szytą na miarę danego klienta – pod względem metrażu czy lokalizacji. A to oznacza, że chcąc kupić to konkretne mieszkanie, trzeba zdać się na warunki, jakie narzuci pośrednik. ●

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Jest projekt o dopłatach dla artystów

We wtorek rzecznik rządu Adam Szłapka potwierdził w trakcie konferencji prasowej, że rząd przyjął projekt ustawy dotyczący wprowadzenia ubezpieczenia społecznego dla artystów o najniższych dochodach.

Tomasz Kilian

Zgodnie z przyjętym dokumentem będą realizowane dopłaty do składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne dla osób wykonujących zawód artystyczny. Muszą one spełniać określone kryteria dochodowe. Składki będą uzupełniane do poziomu wynikającego z minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Pozwoli to na zwiększenie bezpieczeństwa socjalnego osób wykonujących zawody artystyczne, a także zagwarantuje im dostęp do ochrony, z jakiej korzystają osoby objęte systemem ubezpieczeń.

Bezpieczeństwo socjalne

Korzyści dla artystów wynikające z ustawy na konferencji przedstawił rzecznik rządu. „Dzięki temu będą mogli korzystać z publicznej ochrony zdrowia, świadczeń chorobowych i emerytalnych. To dotyczy osób, które zawodowo zajmują się działalnością artystyczną i posiadają udokumentowany dorobek twórczy. Chodzi przede wszystkim o te osoby, które są najmłodsze, żeby miały dostęp do opieki medycznej czy do świadczeń. Szczególnie to jest istotne, jeśli chodzi o kobiety, artystki, które często musiały decydować, czy rezygnować z działalności artystycznej, ponieważ po prostu nie miały tego ubezpieczenia, nie miały możliwości pójścia na urlop macierzyński czy opieki zdrowotnej. To jest ustawa o godności pracy w kulturze, nie o żadnych przywilejach. Myślę, że całe środowisko artystyczne bardzo długo na to czekało" – powiedział Adam Szłapka.

Przyjęty przez rząd projekt został przygotowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Podobnej ustawy wcześniej nie było pomimo oczekiwania ze strony środowiska artystycznego. „Wprowadzamy system, który realnie zapewni artystkom i artystom bezpieczeństwo socjalne, system na który czekaliśmy wiele lat. Rada Ministrów przyjęła dziś ustawę o zabezpieczeniu socjalnym osób wykonujących zawód artystyczny – rozwiązanie, które wypełnia jedną z największych luk w polskim systemie ubezpieczeń społecznych" – napisała z kolei na X szefowa resortu Marta Cienkowska.

Jak szacuje rząd, z nowych regulacji skorzysta ok. 20 tys. osób.

Na kontach w ZUS

Środki mają być ewidencjonowane na kontach w ZUS i przekazywane automatycznie. Dopłata ma przysługiwać do momentu osiągnięcia przyjętego progu dochodowego, który umożliwi samodzielne opłacanie składek. Prawo do dopłaty nie zostanie przyznane bezterminowo i będzie ustalane na dany rok oraz regularnie weryfikowane. Dzięki temu ma trafiać do osób, które spełniają warunki określone w ustawie.

W projekcie wprowadzono pewne uproszczenia w procedurach, a ustawa została lepiej dopasowana do potrzeb środowiska artystycznego. Zrezygnowano z utworzenia Instytutu Artysty Zawodowego, a zadania związane z przyznaniem statusu artysty zawodowego przejmie Centrum Edukacji i Pracy Artystycznej (powstanie po przekształceniu obecnego Centrum Edukacji Artystycznej).

Zmodyfikowany zostanie też sposób przyznawania dopłat i weryfikowania prawa do wsparcia. Dopłata będzie przyznawana przez ZUS po potwierdzeniu spełnienia ustawowych warunków dochodowych przez daną osobę. Dodatkowo projekt obejmuje rozwiązania dla artystów zawodowych kończących działalność artystyczną wcześniej, którzy potrzebują wsparcia w zmianie zawodu. Ustawa stworzy podstawę do uruchamiania programów rządowych lub resortowych pomagających w przekwalifikowaniu.

Prawa społeczne

Od dawna trwała debata o emeryturach artystycznych, a znane osobistości sztuki głośno informowały o swoich niskich świadczeniach. Nie brakowało przy tym przeciwników działań wspierających ze strony państwa uważających, że to tworzenie „kolejnej uprzywilejowanej grupy" (więcej o sprawie w tekście Leszka Kostrzewskiego). Jednak jak zaznaczyła w swoim wpisie Cienkowska ustawa pozwoli artystom korzystać z „podstawowych praw społecznych: dostępu do leka-rza, refundowanych leków czy urlopu macierzyńskiego".

„To ważne także dlatego, że państwo nie może ignorować grupy zawodowej, która współtworzy naszą kulturę i tożsamość. Wypełniamy cywilizacyjną powinność wobec twórców, ale jednocześnie działamy odpowiedzialnie – brak systemowych rozwiązań oznaczałby w przyszłości znacznie wyższe koszty społeczne" – wspomniała polityczka. Podkreśliła, że ustawa tworzy przejrzysty i szczelny system wsparcia dla osób o najniższych i nieregularnych dochodach.

Ilu artystów?

20

TYS.

• **Tylu artystów skorzysta z nowych regulacji – szacuje rząd**

wyborcza.pl

• **Więcej wiadomości czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34436546

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691) oraz art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* (Dz.U.2024.1199);

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 31 marca 2026 r., postępowania administracyjnego, na wniosek z 31.03.2026 r. (uzupełniony 14 maja 2026 r. na wezwanie z 04.05.2026 r. oraz 29 kwietnia 2026 r. oraz 30 kwietnia 2026 r. na wezwanie z 10.04.2026 r.) dostarczony przez Agnieszkę Baczyńską, działającą w imieniu inwestora: **Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A., ul. Warszawska 165, 05-520 Konstancin-Jeziorna**;

w sprawie wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **Rozbudowa rozdzielni 220 kV w stacji 220/110 kV Siersza dla przyłączenia magazynu energii Trzebinia obejmująca:**

1. **budowę pola nr 11, budowa kiosku (EAZ), kanałów kablowych, linii nn między polem nr 11, a projektowanym kioskiem oraz istniejącym budynkiem stacyjnym, sieci światłowodowych oraz innych kabli różnego przeznaczenia, instalacji uziemienia, instalacji kanalizacji drenażowej, przyłączenia do istniejącej kanalizacji deszczowej, układu komunikacji wewnętrznej;**
2. **przebudowę instalacji oświetlenia;**
3. **rozbiórki związane przebudową instalacji oświetleniowej, nawierzchni istniejących;**

realizowane w ramach strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej pn. *Rozbudowa rozdzielni 220 kV w stacji 220/110 kV Siersza dla potrzeb przyłączenia magazynu energii Trzebinia wraz z budową kiosku przekaźnikowego znajdującego się na terenie rozbudowywanej rozdzielni 220kV w ramach zamierzenia inwestycyjnego pod nazwą „Rozbudowa rozdzielni 220 kV w stacji 220/110 kV Siersza dla przyłączenia magazynu energii Trzebinia.* **Dane nieruchomości** (miejsce wykonywania robót budowlanych): **Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu chrzanowskiego, gminie Trzebinia, miejscowości Czyżówka. Identyfikatory działek ewidencyjnych** (numer księgi wieczystej): **120305_5.0002.538/77** (KR1C/00063475/1), **120305_5.0002.621/38** (KR1C/00063475/1), **120305_5.0002.635/8** (KR1C/00063475/1), **120305_5.0002.538/76** (KR1C/00054778/9).

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2026.524 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.
Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 13 ustawy *o ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych,*

zawiadamiam,

iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WI-II.7840.30.4.2026.BK, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane.* art. 13 ust 1 i 2 ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w *projekcie zagospodarowania terenu, projekcie architektoniczno-budowlanym* oraz w *załącznikach projektu budowlanego*.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WI-II.7840.30.4.2026.BK) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 61, w dniach pracy Urzędu, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 490.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2009 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych,* do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 7 ust. 1 i 1c, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie sieci przesyłowej:
1. wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
2. właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
3. pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim;
4. właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2–4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 7 ust. 4, ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi *zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej* – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 9 ust. 1 ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:
– na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 7 ust. 1 pkt 3 ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych*);
– na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:
  • Urzędu Miasta Trzebinia; właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie sieci przesyłowej (art. 7 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
– w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 7 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

eprasa.pl b8acf1a84d

Burmistrz Miasta Lęborka
ogłasza
I przetargi ustne nieograniczone

1. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 8 o powierzchni 39,44 m2 (lokal mieszkalny składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju) przy ul. E. Plater 10 wraz ze sprzedażą 121/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 119/1 obręb 7 o powierzchni 233 m2, KW SL1L/00014231/2.
   Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.
   Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
   Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Lęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 11.08.MW o dominującej funkcji mieszkaniowej.
   Przetarg odbędzie się 08.07.2026r. o godz. 10.30 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14.
   Cena wywoławcza 163.000,00 zł
   Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **17.000,00 zł.**

2. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 9 o powierzchni 45,21 m2 (lokal mieszkalny składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i 2 przedpokoi) przy ul. E. Plater 10 wraz ze sprzedażą 141/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 119/1 obręb 7 o powierzchni 233 m2, KW SL1L/00014231/2.
   Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.
   Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
   Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Lęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 11.08.MW o dominującej funkcji mieszkaniowej.
   Przetarg odbędzie się 08.07.2026r. o godz. 11.00 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14.
   Cena wywoławcza 175.000,00 zł
   Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **18.000,00 zł.**

3. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2 o powierzchni 77,81 m2 (lokal mieszkalny składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki z WC i korytarza) przy ul. Wojska Polskiego 38 wraz ze sprzedażą 1171/10000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 177/2 obręb 7 o powierzchni 231 m2, KW SL1L/00025478/0.
   Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.
   Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
   Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Lęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 11.02.MW o dominującej funkcji mieszkaniowej.
   Przetarg odbędzie się 08.07.2026r. o godz. 11.30 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14.
   Cena wywoławcza 317.000,00 zł
   Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **32.000,00 zł.**

Ogólne warunki przetargów:
Wadium w pieniądzu (z oznaczeniem dokładnego adresu lokalu) będzie można wpłacać w Banku Pekao SA na konto Gminy Miasto Lębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 lub przelewem na powyższe konto nie później niż do dnia **02.07.2026r.** W razie wpłat na konto przelewem, wadia powinno być wnoszone z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu **02.07.2026r. -** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oznacza, że uczestnik zapoznał się ze stanem nieruchomości oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu. Do przetargów dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie, stawią się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawią się ich pełnomocnicy, okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub w innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu, przedłożą komisji przetargowej dowód stwierdzający tożsamość. **W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.** W przetargach mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380). Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone w dniu **09.07.2026r.** w godz. 12.00-17.00 w Banku Pekao SA Oddział w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 18 lub przelewem do dnia **09.07.2026r.** na wskazane konto. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargów, zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargów. **Gmina Miasto Lębork jako organizator przetargów obliguje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Lęborka.** Koszty zawarcia umowy notarialnej oraz koszty wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę. Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami na I piętrze UM (pokój 119) i jest do wglądu w godz. 7.00-14.00 tel. 059 8637750. Ogłoszenia o przetargach zamieszczone są na stronie internetowej UM Lębork www.lebork.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Lębork oraz na tablicy ogłoszeń UM Lębork (parter i I piętro). Zastrzega się prawo do odwołania przetargów z ważnych powodów. Burmistrz Miasta poda do publicznej wiadomości informację o odwołaniu, z podaniem uzasadnionej przyczyny.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34436560

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu z wyłącznym przeznaczeniem pod rekreację, w trybie bezprzetargowym, stanowiącego część działki nr 51/1, o powierzchni 276,00 m^2, obręb 4 miasta Lęborka, przy ul. Kossaka.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34435963

Burmistrz Miasta Lęborka
ogłasza
I przetargi ustne nieograniczone

1. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 23 o powierzchni 59,93 m2 (lokal mieszkalny składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, WC i korytarza) przy ul. Teligi 14 wraz ze sprzedażą 416/10000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 152/8 obręb 11 o powierzchni 501 m2, KW SL1L/00023705/2.
   Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.
   Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
   Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Lęborka nieruchomość znajduje się na terenie oznaczony symbolem MW-8 o przeznaczeniu – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna.
   Przetarg odbędzie się 08.07.2026r. o godz. 9.30 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14.
   Cena wywoławcza 326.000,00 zł
   Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **33.000,00 zł.**

2. Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 6 o powierzchni 59,13 m2 (lokal mieszkalny składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, WC i przedpokoju) przy ul. Teligi 12 wraz ze sprzedażą 365/10000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 152/34 obręb 11 o powierzchni 549 m2, KW SL1L/00024094/2.
   Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.
   Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.
   Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Lęborka nieruchomość znajduje się na terenie oznaczony symbolem MW-8 o przeznaczeniu – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna.
   Przetarg odbędzie się 08.07.2026r. o godz. 10.00 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 14.
   Cena wywoławcza 310.000,00 zł
   Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **31.000,00 zł.**

Ogólne warunki przetargów:
Wadium w pieniądzu (z oznaczeniem dokładnego adresu lokalu) będzie można wpłacać w Banku Pekao SA na konto Gminy Miasto Lębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 lub przelewem na powyższe konto nie później niż do dnia **02.07.2026r.** W razie wpłat na konto przelewem, wadia powinno być wnoszone z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu **02.07.2026r. -** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oznacza, że uczestnik zapoznał się ze stanem nieruchomości oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu. Do przetargów dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie, stawią się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawią się ich pełnomocnicy, okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub w innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu, przedłożą komisji przetargowej dowód stwierdzający tożsamość. **W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.** W przetargach mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380). Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone w dniu **09.07.2026r.** w godz. 12.00-17.00 w Banku Pekao SA Oddział w Lęborku przy ul. Armii Krajowej 18 lub przelewem do dnia **09.07.2026r.** na wskazane konto. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargów, zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargów. **Gmina Miasto Lębork jako organizator przetargów obliguje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Lęborka.** Koszty zawarcia umowy notarialnej oraz koszty wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę. Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami na I piętrze UM (pokój 119) i jest do wglądu w godz. 7.00-14.00 tel. 059 8637750. Ogłoszenia o przetargach zamieszczone są na stronie internetowej UM Lębork www.lebork.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Lębork oraz na tablicy ogłoszeń UM Lębork (parter i I piętro). Zastrzega się prawo do odwołania przetargów z ważnych powodów. Burmistrz Miasta poda do publicznej wiadomości informację o odwołaniu, z podaniem uzasadnionej przyczyny.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34436559

eprasa.pl b8acf1a84d

Jaki rząd chciałby utworzyć PiS?

Czarnek, sympatyk Balcerowicza

Przewodnikiem Przemysława Czarnka przez całą jego rozprawę habilitacyjną jest Leszek Balcerowicz. Mimo to prosocjalny dotąd prezes PiS widzi w nim przyszłego premiera.

Janusz A. Majcherek, Maciej Pach

Kandydat PiS na premiera, Przemysław Czarnek, z aprobatą powołuje się w swojej rozprawie habilitacyjnej (wydanej w 2014 roku) na Leszka Balcerowicza, broni wolności gospodarczej prywatnych podmiotów przed ingerencją państwa, krytykuje politykę socjalną i bezsensowne rozdawnictwo, schlebiające oczekiwaniom nierozgarniętych i niewykształconych Polaków. Bierze w obronę prawodawstwo Unii Europejskiej przed zakusami Trybunału Konstytucyjnego, a na dodatek proponuje czerpanie wzorów z niemieckiej konstytucji i doktryny niemieckich polityków.

W swoim opus magnum „Wolność gospodarcza: pierwszy filar społecznej gospodarki rynkowej" aktywista PiS i obecny kandydat tej partii na premiera wziął pod uwagę i poddał życzliwej analizie teorie niemieckiego ordoliberalizmu. Odnosząc się aprobatywnie do opartej na nich koncepcji społecznej gospodarki rynkowej (niem. Soziale Marktwirtschaft) oraz jej wykorzystania w polskiej ustawie zasadniczej, postanowił zbadać na ile na gruncie polskiej konstytucji ów niemiecki pierwowzór jest utrzymany, a na ile doszło do odejścia od niego (w ustaleniach doktryny prawniczej i w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego).

Czarnek stanowczo sprzeciwił się zbyt szerokiemu rozumieniu zawartego w nazwie doktryny pojęcia „społeczna". Przy tej okazji komplementował wielokrotnie Leszka Balcerowicza. „Koncepcja społecznej gospodarki rynkowej oznacza zatem liberalny kapitalizm, który jednak uzupełniony jest o takie formy działania państwa, które miały chronić jego prężność lub łagodzić niektóre skutki uboczne, takie jak np. negatywny wpływ na środowisko naturalne. Wobec tego L. Balcerowicz stoi na stanowisku, że termin ["społeczna"] był właściwie »pleonazmem, czyli masłem maślanym« i wprowadzono go tylko i wyłącznie »ze względu na jego dużą nośność polityczną«. (...) Tezy powyższe zasługują na pełne poparcie" – czytamy w jego pracy.

Autor proklamuje bezwzględny prymat własności prywatnej i wolności gospodarczej. W ramach art. 20 Konstytucji RP są one jego zdaniem najważniejszymi filarami społecznej gospodarki rynkowej. Natomiast trzeci filar, czyli solidarność, dialog i współpraca partnerów społecznych, „ma zdecydowanie drugorzędne znaczenie i nie może być traktowany na równi (komplementarnie) z pierwszymi dwoma".

Czarnek krytykuje art. 22 konstytucji, mówiący o ograniczaniu wolności gospodarczej ze względu na ważny interes publiczny, ponieważ zdaniem Czarnka prowadzi to do „interpretacji deprecjonujących wartość wolności gospodarczej". Według autora w ustawie zasadniczej wystarczyłby przepis z rozdziału II dotyczącego wolności, praw i obowiązków człowieka i obywatela, gdzie w art. 31 ust. 3 określono warunki ograniczenia wolności i praw człowieka.

• **Przemysław Czarnek habilitował się w 2015 r. Rozprawa habilitacyjna była jego ostatnią większą publikacją naukową** FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Czarnek ubolewa z powodu – jego zdaniem – wypaczonej w polskim prawodawstwie recepcji niemieckiego pierwowzoru doktrynalnego: „Niestety w interpretacji społecznej gospodarki rynkowej w ujęciu polskiej konstytucji w relacji »społeczna« i »gospodarka rynkowa« zbyt mocno akcentuje się ów pierwszy termin, rozumiany jako zobowiązanie do budowy państwa socjalnego, co znacząco deprecjonuje wolność gospodarczą".

Leszek Balcerowicz jest przewodnikiem Czarnka przez całą rozprawę. Czarnek cytuje z aprobatą jego myśl, zgodnie z którą „Jest wiele sposobów psucia nawet najlepszej maszyny. Najpospolitszym z nich jest szczegółowy i rozgałęziony interwencjonizm państwa. (...) Formalnie prywatne, ale skrępowane przez państwo przedsiębiorstwo należy bowiem uznać za formę pośrednią między własnością państwową a prywatną. Taka własność jest mało efektywna, gdyż dążenie do zysku w zdeformowanym przez państwo otoczeniu pcha przedsiębiorców w nurt zabiegów o przywileje rozdawane przez polityków, kosztem starań o lepsze działanie przedsiębiorstw".

Odnosząc się do zakresu państwowej ingerencji w procesy gospodarcze, Czarnek przekonywał w duchu liberalizmu,

„Niestety w interpretacji społecznej gospodarki rynkowej w ujęciu polskiej konstytucji w relacji »społeczna« i »gospodarka rynkowa« zbyt mocno akcentuje się ów pierwszy termin" – ocenia Czarnek

że „samo pojęcie interwencjonizmu zapożyczone jest z ekonomii marksistowskiej i rozumiane przede wszystkim jako dotacje, subwencje i zapomogi. W warunkach gospodarki rynkowej pojęcie to jest wręcz szkodliwe". „Z całą pewnością więc ingerencja ta nie może polegać na sztucznej korekcie podziału dochodów, zmierzającej do realizacji socjalistycznego ideału równości społecznej (równości w aspekcie ekonomicznym). Taki rodzaj ingerencji powoduje bowiem osłabienie motywacji do pracy i podejmowania działań gospodarczych – zarówno u tych, którzy muszą oddać część swoich dochodów w formie podatków, jak i u tych, którzy otrzymają środki potrzebne do egzystencji bez nakładu pracy" – przekonuje autor.

Czarnek skrytykował nawet Krystynę Pawłowicz, parlamentarzystkę PiS-u oddelegowaną przez partię Jarosława Kaczyńskiego do TK, gdy ta zdystansowała się od swoich wcześniejszych opinii na temat wolności gospodarczej, twierdząc, że były one naiwne. „Późniejsza Pawłowicz" utrzymuje – zdaniem Czarnka -, że wolność gospodarcza „obiektywnie w naturze nie istnieje", stanowiąc zaledwie „utopijny postulat", rodzący nierealne oczekiwania po stronie przedsiębiorców. Na takie dictum Czarnek replikuje: „pogląd powyższy nie zasługuje na akceptację. W gruncie rzeczy brak jest bowiem uzasadnienia dla pretensji do przedsiębiorców, którzy żądają stałego zwiększenia tej wolności. Otóż wydaje się, że nic innego, jak tylko wola zarobienia pieniędzy, wzbogacenia się, wyzwala w człowieku energię do prowadzenia działalności gospodarczej".

W konkluzjach rozdziału drugiego rozprawy obecny kandydat prosocjalnej partii na premiera stwierdza, że państwo opiekuńcze „jest tylko z pozoru państwem solidarnym". „Rozbudowane ponad miarę i co najważniejsze, ponad ekonomiczne możliwości zadania państwa, związane w szczególności z szeroką sferą ochrony społecznej, powodują ciągłe i coraz większe zadłużanie się państwa i efekt w postaci owego »wystawiania rachunków« przyszłym, wcale nieodległym pokoleniom" – ocenia.

Polityk PiS ubolewa przy tym: „W dużej części społeczeństwo polskie nadal jest bardzo bierne, pozbawione inicjatywy własnej – oczekuje wszystkiego od »wszechmocnego« państwa, jest ekonomicznie niewyedukowane, a przez to podatne na nierealne w praktyce obietnice i miraże".

Choć zdaniem Czarnka niemiecki pierwowzór społecznej gospodarki rynkowej został w polskim prawodawstwie zniekształcony, nadal warto sięgać do innych tamtejszych rozwiązań prawno-ustrojowych.

„Należy zgodzić się przy tym z poglądem, że ustrojodawca polski powinien skorzystać z niemieckiego wzorca i zamieścić w konstytucji klauzulę pozwalającą na przypisanie niektórych praw człowieka jednostkom organizacyjnym, jeśli pozwala na to ich charakter. Taki zabieg legislacyjny rozwiałby wiele wciąż pojawiających się wątpliwości" – zauważał. Brzmi to konfundująco wobec niedawno wyrażonej oceny Jarosława Kaczyńskiego, że „Niemcy to państwo postnazistowskie. Takie państwo powinno siedzieć w kącie i przepraszać, że żyje". Desygnowany przez niego kandydat na premiera nie tak dawno stwierdzał, że mogłoby dostarczać wzorów do naśladowania.

Nie tylko niemieckie, ale także unijne prawodawstwo zyskało uznanie i zasłużyło na obronę przez Czarnka przed polskim Trybunałem Konstytucyjnym. Komentując jeden z jego wyroków, zaprezentował pogląd zbieżny z linią TSUE i ocenił, że TK nie może „zawieszać" stosowania unijnego prawa na terytorium RP, bo nie ma takich kompetencji. W ostatnich latach TK pod przewodem Julii Przyłębskiej wydawał antyunijne orzeczenia dotyczące traktatów europejskich, co spotykało się z entuzjastyczną aprobatą Prawa i Sprawiedliwości.

W swojej rozprawie habilitacyjnej Przemysław Czarnek głosił poglądy rażąco sprzeczne z tymi, które stanowiły fundament sukcesu jego partii. Jeśli je zmienił, dokonał wolty znacznie bardziej radykalnej niż ta, którą zarzucał Krystynie Pawłowicz. Jeśli nie, rząd pod jego kierownictwem mógłby być dużym zaskoczeniem dla dotychczasowych wyborców PiS. ●

Janusz A. Majcherek, Maciej Pach

Janusz A. Majcherek jest profesorem filozofii i doktorem socjologii, pracuje w Akademii WSB.
Dr Maciej Pach jest adiunktem post-doc w Poznańskim Centrum Praw Człowieka INP PAN.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl b8acf1a84d

Hamlet wywrotowy i pełen złości

JAK BOHATER Z TIKTOKA

To, co w „Hamlecie" z Powszechnego jest najciekawsze, nie pochodzi wcale od Szekspira, lecz zostało do niego dopisane.

• Antek Sztaba jako Hamlet w „Hamlecie" w Teatrze Powszechnym

FOT. PAWEŁ JAŚKIEWICZ

Wiktoria Tabak

Polski teatr opanowała ostatnio prawdziwa hamletomania.

W ub.r. „Hamletem" żegnał się z dyrekcją Teatru Narodowego Jan Englert. W tym sezonie po arcydramat sięgali już m.in.: Jan Marek Kamiński w gnieźnieńskim Teatrze Fredry, Jacek Jabrzyk w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu, Robert Talarczyk w Teatrze Śląskim w Katowicach, Remigiusz Brzyk, który wyreżyserował, inspirowany „Hamletem", tekst Pawła Demirskiego w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie i Kamil Białaszek w warszawskim Teatrze Powszechnym.

BEZ POMNIKOMANII

To, co w „Hamlecie" w Powszechnym najciekawsze, nie pochodzi wcale od Szekspira, lecz zostało do niego dopisane. Nie jest to zarzut. Reżyser Kamil Białaszek, znany też jako raper Koza, twórca m.in. głośnego spektaklu z Teatru Polskiego w Poznaniu – „Nowy Pan Tadeusz, tylko że rapowy", od pierwszej sceny – w której przebrani za małpy aktorzy w pocie czoła przepisują dzieła największych poetów, by napędzać spekulacje rynkowe i kieszenie akcjonariuszy – pokazuje, że nie obchodzi go literacka pomnikomania. Dla niego „Hamlet" jest raczej ramą, którą wypełnia i bezczelnie rozrywa, a nie nienaruszalną świętością.

W Powszechnym nie usłyszycie więc za wielu pięknie brzmiących fraz. Są wykrzykiwane z trzewi pełne złości i wywrotowej energii monologi. Żyjemy w potwornej rzeczywistości, w której podstarzali i kapryśni miliarderzy z przerośniętym ego dyktują warunki, urządzają nam świat i wszczynają bezsensowne wojny. Nie ma tu miejsca na subtelności.

TEORIA SKAPYWANIA

Jeśli przyszedł wam na myśl Donald Trump, to trafiliście. Białaszek kolejny raz nawiązuje do prezydenta USA. W „Skowycie" (2025) z Teatru Żydowskiego polityk znalazł się nawet na scenie, w „Niewyczerpanym żarcie" (2025) z Narodowego był pacynką, a w „Hamlecie" skojarzenia z nim budzi postać Klaudiusza (Arkadiusz Brykalski) rozprawiająca przy pisuarze o bombardowaniu Iranu. Pisuar, a właściwie pisuary na obrotówce i kolorowych paczkach z „Bobokoinami" (symbol autorstwa Lucjana Bonawentury Szczęsnego) to zresztą centralne elementy scenografii zaprojektowanej przez Aleksandrę Wasilkowską. Jaki król, taki tron.

Poza tym toaleta służy tu do symbolicznego zobrazowania teorii skapywania. W świetnej scenie Guildenstern (Grzegorz Falkowski) i Rosencrantz (Andrzej Kłak) czekają, aż władca, mający problemy z prostatą, skończy oddawać mocz i wówczas spłynie na nich – przedstawicieli niższej klasy – odrobina splendoru, pieniędzy czy czegokolwiek, co poprawiłoby ich byt. Tyle że potulne wspieranie najbogatszych wcale nie przekłada się na zmniejszenie społecznych nierówności, a wręcz przeciwnie.

Dla Białaszka to właśnie te ekonomiczne wątki są kluczem do rozczytania tekstu Szekspira. W programie do spektaklu znalazł się fragment z książki „Społeczeństwo zmęczenia i inne eseje" Byung Chul-Hana (wyd. Krytyki Politycznej, 2022); autor pisze, że każda epoka ma swoje choroby, a Foucaultowskie społeczeństwo panoptykonu – z charakterystyczną dla niego dyscyplinującą architekturą nakazów i zakazów – przekształciło się w „społeczeństwo klubów fitness, biurowców, banków, lotnisk, centrów handlowych i laboratoriów genetycznych". I o tym, że dziś sami wpędzamy się w neoliberalną machinę wyzysku pod pozorem narracji samorozwoju, doskonalenia i finalizowania kolejnych projektów.

Kim zatem może być w tych warunkach współczesny, zetkowy Hamlet? To ubrany w modne buty i złoty designerski, trashowy strój (kostiumy: Sławek Blaszewski) uprzywilejowany dziedzic, syn zmarłego CEO korporacji Dania. To Hamlet – grany przez imponująco plastycznego Antka Sztabę – który chce się spoufalać z ludem, ale tylko pozornie.

Pozuje na silnego i wrażliwego, choć w rzeczywistości jest irytujący, pogubiony, niedojrzały i naćpany. Taki bohater z TikToka, co się buntuje, ale tylko trochę, żeby nie stracić zasięgów.

PORYWAJĄCY MONOLOG

Tę nieporadność wytyka Hamletowi Gertruda (Anna Ilczuk) w porywającym monologu stanowiącym sedno spektaklu. Matka pyta syna, co on wie o poświęceniu, skoro to ona oddała swoje życie, by zapewnić mu lepszy byt. To ona przez lata znosiła przemocowego męża, bo, jaki los czekałby samotną nastolatkę w ciąży, jeśliby go nie poślubiła. Świat jest brutalny, a cena awansu klasowego – wysoka.

Hamlet nie potrafi na żadne z tych pytań odpowiedzieć. Coraz bardziej zapada się w sobie, bo jedyna rewolucja, do jakiej jest zdolny, to ta na Facebooku. Urodził się w dobrze sytuowanej rodzinie, jest dziedzicem wielkiej fortuny, nie obchodzi go, jak do tego doszło. Swoje uprzywilejowanie traktuje jak oczywistość.

Ilczuk jest brawurową Gertrudą. Nie daje sobą pomiatać, wytyka Hamletowi niekonsekwencję i paternalizm – ten wcale nie jest od niej lepszy, skoro zadaje się z przedstawicielami klasy ludowej, by pod pozorem troski pielęgnować poczucie wyższości.

Przede wszystkim jednak Gertruda sprzeciwia się łatwym osądom i wpędzaniu jej w poczucie winy. „Chcesz, żebym za swoje błędy odpokutowała? Ja już za nie przez lata odpokutowałam z nawiązką" – mówi, a publiczność nagradza ją po tej scenie gromkimi brawami.

Hamlet ma jednak swój krótki moment autorefleksji. Gdy przerywa słynny monolog, by wygłosić własny, i pyta widzów o to, co musiałoby się wydarzyć, żeby stali się terrorystami. Czy gdyby za sprawą polityka obcego państwa, zginął ktoś z naszych bliskich, to ruszylibyśmy z odsieczą? Ale siły buntu synowi Gertrudy starcza zaledwie na kilka minut. Po chwili wraca do szekspirowskiej frazy, bo – jak sam puentuje – jest próżny i ślicznie wygląda, gdy mówi „być albo nie być".

ŚWIAT BEZ DZIEDZICZENIA

„Hamleta" z Powszechnego można by podsumować: „wszystko wszędzie naraz". Przez ponad 3 godz. jesteśmy atakowani bodźcami. A to grabarze (Olivier Woodcock, Wojan Trocki) wchodzą jednym wyjściem na widownię i wychodzą drugim, śpiewając, że wszystkich nas pożrą na końcu robaki; a to Hamlet mierzy się z Laertesem (Adam Szustak) na noże w technochoreograficznych sekwencjach autorstwa Bartosza Dopytalskiego.

Dla reżysera Kamila Białaszka ekonomiczne wątki są kluczem do rozczytania tekstu Szekspira

Innym razem z sufitu leci woda na topiącą się Ofelię – graną zadziornie przez Natalię Szczypkę – a jej duch (Ewa Skibińska) wygłasza wtedy płomienny oskarżycielski monolog.

Horacjo (Michał Czachor) zaś, trochę lokalny błazen, dorobkiewicz szukający okazji do szybkiego zarobku, peroruje o faszyzmie i tym, że to nie władza jest dla ludu, ale lud po to, by chronić władzę. Trudno to wszystko streścić i spamiętać. „Hamlet" męczy, podobnie jak męczy życie w późnym kapitalizmie i przeglądanie mediów społecznościowych, gdzie obok filmików z wojny wyskakują malujące się influencerki czy słodkie kotki. Kilka skrótów by się jednak w tym spektaklu przydało. Przy tak rozpędzonej dopaminowej karuzeli ponad trzy godziny nieustannej akcji to trochę za dużo.

Choć z czasu trwania przedstawienia autoironicznie żartuje w ostatnim monologu Andrzej Kłak, mówiąc, że w tym teatrze są dłuższe spektakle. Fakt – sam przecież gra w spektaklach Krystiana Lupy.

Ten finałowy fragment rozgrywa się już trochę poza dotychczasowymi ramami. Kłak, bardziej jako performer niż Rosencrantz, zwraca się do publiczności z prośbą, by wyobrazili sobie świat bez dziedziczenia. Taki, w którym miliarder próbuje wydać wszystkie pieniądze za życia, bo inaczej przepadną, a jego dzieci muszą zaczynać wszystko od zera. Czy to w ogóle możliwe? Jak mawiał Mark Fisher – za Fredriciem Jamesonem – „Łatwiej wyobrazić sobie koniec świata niż koniec kapitalizmu".

MOCNIEJ I BARDZIEJ

Oglądając „Hamleta", w wielu momentach miałam skojarzenia ze spektaklami innych reżyserów; szczególnie Krzysztofa Garbaczewskiego, który zresztą wprowadził Białaszka do teatru w roli dramaturga przy „Boskiej Komedii" (2020). Aluzja do tej pracy pojawia się nawet w dialogu między Hamletem a Aktorem, granym przez Mamadou Góo Bâ, gdy ten pierwszy prosi tego drugiego, żeby wypowiedział fragment tekstu w taki sposób, w jaki wypowiadał go w przedstawieniu, które zaraz po premierze zeszło z afisza.

Białaszek jest wyraźnie estetycznie zadłużony u Garbaczewskiego. Widać to choćby w scenicznym chaosie, sposobie włączania w narrację nagrań wideo czy budowania surrealistycznych wizualnie światów przebodźcowania. Można byłoby zrobić z tego zarzut albo przynajmniej przytyk. Tyle tylko, że twórcy zastawiają na takie utyskiwanie pułapkę. W końcu potrzeba wymyślania nowego, coraz bardziej innowacyjnego produktu, który można reklamować jako coś, czego jeszcze nie było, doskonale wpisuje się w logikę późnego kapitalizmu. A o tego typu mechanizmach opowiada przecież „Hamlet" z Powszechnego. ●

1 RP

„Hamlet" w Powszechnym

• „Hamlet" według dramatu Szekspira w Teatrze Powszechnym w Warszawie.

• Wykorzystano polskie tłumaczenie „Hamleta" autorstwa Stanisława Barańczaka.

• Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria: Kamil Białaszek, scenografia – Aleksandra Wasilkowska, kostiumy – Sławek Blaszewski, multimedia – Michał Mitoraj, Hubert Kozarzewski, muzyka – Bartłomiej Gargula (Barto Katt), choreografia – Bartosz Dopytalski, reżyseria światła – Jędrzej Jęcikowski.

• Premiera odbyła się 16 maja 2026 roku. Najbliższe spektakle: 25-28 czerwca.

eprasa.pl b8acf1a84d

Brytyjska piosenkarka reklamuje stolicę Polski

Warszawa bardziej romantyczna niż Paryż

Zielona, romantyczna i przyciągająca artystyczne dusze – taką reklamę robi naszej stolicy Charli XCX. Rafał Trzaskowski powinien uhonorować piosenkarkę odznaką „Zasłużonej dla Warszawy”.

Maja Staniszewska

Polska Izba Turystyki i Zakochaj się w Warszawie przedstawiają film reżysera z USA pt. »Erupcja«. W roli głównej piosenkarka Charli XCX”.

Po niedawnej wizycie w otwartym po latach remontu Muzeum Plakatu, zainspirowana dziełami z okresu świetności polskiej szkoły, wyobraziłam sobie taki napis na plakacie „Erupcji”. A wszystko przez to, że ta wakacyjna filmowa zabaweczka jest przede wszystkim najlepszą możliwą reklamą stolicy Polski – taką, która powstała spontanicznie, oddolnie, za sprawą małej grupki utalentowanych ludzi, których połączył przypadek, a którzy chcieli opowiedzieć współczesną historię w tak pięknych okolicznościach przyrody. I trafili nad Wisłę.

„BRAT SUMMER”

Ci ludzie to niezależny amerykański reżyser Pete Ohs, brytyjska piosenkarka Charli XCX, która zapragnęła spróbować kariery aktorskiej, i polska aktorka Lena Góra, którym towarzyszą amerykański aktor Jeremy O. Harris, Brytyjczyk Will Madden oraz – w małej, ale znaczącej roli – Agata Trzebuchowska, niezapomniana Ida z filmu Pawła Pawlikowskiego.

Zdjęcia do „Erupcji” powstały podczas słynnego „Brat Summer” dwa lata temu. Piosenki z płyty Charli XCX „brat”, tej z charakterystyczną limonkowozieloną okładką, święciły wtedy triumfy na listach przebojów, a ona sama praktycznie nie znikała z mediów.

Wymknęła się jednak na chwilę do Warszawy, by wcielić się w Bethany, Angielkę, która przyjeżdża do miasta ze swoim chłopakiem Robem. To nie jest jej pierwsza wizyta – Robowi zareklamowała miasto jako bardziej romantyczne niż Paryż.

Wynajmują mieszkania na Mokotowie, wędrują po parkach i muzeach, odwiedzają restauracje. W jednej z nich natykają się na Claude’a, amerykańskiego malarza, który doskonale czuje się w mieście. Uważa, że zanurzenie się w kulturze odmiennej od jego pozwala otworzyć głowę – pobudza, inspiruje. Czyżbyśmy dla kogoś byli egzotyczni?

Claude zaprasza Anglików do swojej pracowni naprzeciwko Pałacu Kultury, gdzie rodzą się spontaniczne imprezy. Tutaj Bethany natyka się na Nel – dziewczynę, którą bardzo dobrze zna.

Skąd? Okazuje się, że poznały się jako nastolatki, kiedy Bethany przyjechała do Warszawy z wycieczką szkolną i utknęła z powodu erupcji wulkanu na Islandii, która zamknęła niebo nad Europą. Wędrując po mieście, trafiła do małej praskiej kwiaciarni, w której Nel pomagała mamie.

Zaprzyjaźniły się – Bethany wracała do Warszawy kilka razy. Ale jakiś czas temu zniknęła, nie dawała znaku życia. Nel się trochę obraziła, a trochę jednak tęskniła. Z imprezy wychodzą więc razem, porzucając Roba, przy którym – w przeciwieństwie do Nel – „nie drży ziemia i nie wybuchają wulkany”.

• **Lena Góra i Charli XCX na warszawskim blokowisku w filmie „Erupcja”**
FOT. VELVET SPOON

Włóczą się po mieście, jeżdżą tramwajami (kolejny element reklamy miasta – komunikacja publiczna rządzi!), tańczą w klubach, piją wódkę, gadają.

Nic z tego przełomowego nie wyniknie. „Erupcja” nie zamierza zmieniać niczyjego życia ani historii kinematografii – udaje jej się za to podzielić z widzem emocjami.

„ERUPCJA SUMMER”

Spontaniczne, pisane na bieżąco dialogi i żywe miasto wokół bohaterów sprawiają wrażenie, jakbyśmy uczestniczyli w czyjejś przygodzie – nie tylko na Mariensztacie. Przygodzie, którą aż chce się samemu powtórzyć – urządzić domówkę, wyjść na wieczorną włóczęgę po knajpkach, a w ciągu dnia odwiedzić Galerię Sztuki XIX Wieku w Muzeum Narodowym. Nie, nie żartuję. „Erupcja” działa inspirująco.

A wrażenie, że oglądamy coś prawdziwego, potęguje zabieg z lektorem, który w filmie dopowiada z offu szczegóły wydarzeń – rzeczy z przeszłości bohaterów. Głos ma beznamiętny, jakby czytał film przyrodniczy. Mnie to wciągnęło, a im dalej w film, tym bardziej ten głos mi się podobał.

Do tego poszczególne sceny podzielone są planszami z plamami kolorów, a rytm opowieści nadaje muzyka. I nie jest to muzyka Charli XCX, za to trafia się na przykład Alicja Majewska i Chopin.

Spontaniczne, pisane na bieżąco dialogi i żywe miasto wokół bohaterów sprawiają wrażenie, jakbyśmy uczestniczyli w czyjejś przygodzie. „Erupcja” działa inspirująco

Debiut Charli XCX wypada całkiem przyzwoicie (dziś ma już na koncie pięć ról i szykuje się do kolejnej). Piosenkarka ewidentnie czuła się bezpiecznie w towarzystwie wcielającej się w Nel Leny Góry. Spotkanie ich bohaterek po latach jest naturalne, bo one są naturalne. Nawet gdy Bethany recytuje Nel „Ciemność” Byrona, jest to prawdziwe, choć mogłoby być krindżowe. Obie mają mokre od łez policzki.

„WARSAW, POLAND”

Trwająca nieco ponad godzinę „Erupcja” zostawiła mnie z apetytem na Warszawę. A przecież tu mieszkam, znam większość miejsc pokazanych w filmie, w niektórych bywam często.

Ciekawa jestem, jak film zadziała na widzów w innych miejscach w Polsce i jak działa za granicą, gdzie zbiera pozytywne recenzje. Czy tego lata przybędzie nam w „Warsaw, Poland”, jak za każdym razem mówi Rob – jakby chciał podpowiedzieć, że chodzi o naszą stolicę, a nie na przykład o amerykańską Warsaw w stanie Indiana (15 804 mieszkańców) – turystów?

Czy czeka nas „Erupcja Summer”? Ja się piszę.

PS. Prezydent Trzaskowski powinien się ucieszyć, bo w filmie poczesne miejsce zajmuje jego kładka przez Wisłę. Kładka, wobec której wielu było sceptycznych, a która wrosła w miasto, zanim minęło jej pierwsze lato. Ale to już opowieść na inny tekst. ●

„Erupcja”, reż. Pete Ohs, w kinach

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

JUTRO W WYBORCZEJ

10 DLA SERCA

Sprawdzamy ankietę w aplikacji mojeIKP. Jak w kilka minut sprawdzić, czy grozi nam zawał czy udar?

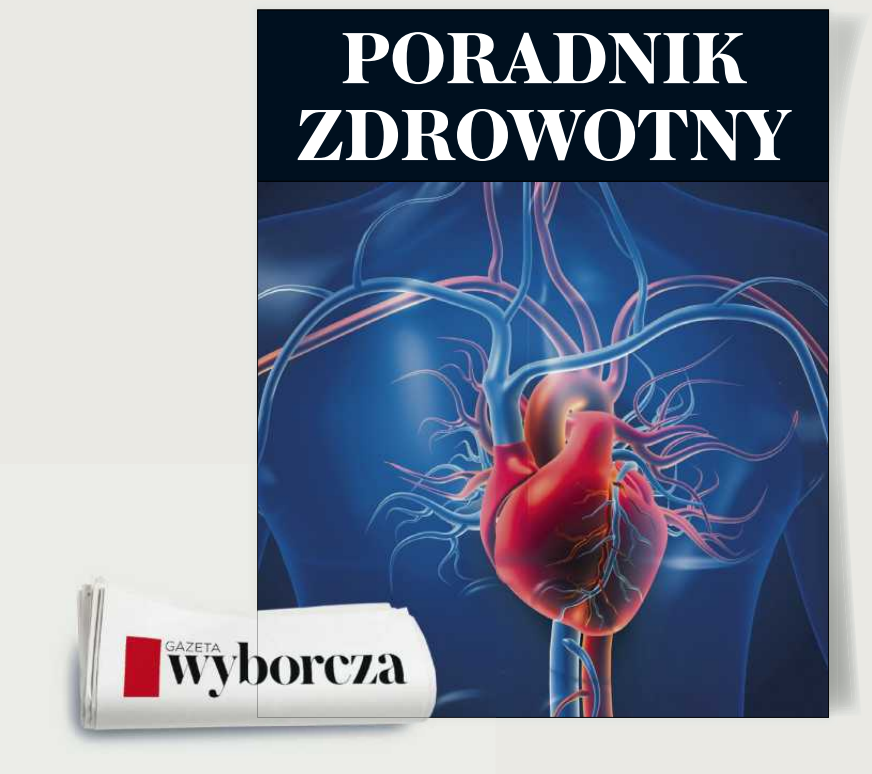

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

„The New York Times":

DLACZEGO KOBIETY SIĘGAJĄ PO LEKI NA ALERGIĘ?

Zapytałam ekspertów, czy przyjmowanie leków takich jak np. Allegra może rzeczywiście złagodzić ból, uczucie mgły mózgowej, a także dolegliwości związane z miesiączką oraz menopauzą.

Chloe W. Shakin

W dniach poprzedzających miesiączkę Lauren Herrod mierzy się z mgłą mózgową, zmęczeniem i depresją. To sprawia, że proste czynności, takie jak przygotowanie obiadu dla córki czy pójście na siłownię wydaje się jej niemożliwe. „Jakbym próbowała żyć i poruszać się zanurzona w betonie" – opisuje. W zeszłym miesiącu lekarz zdiagnozował u niej przedmiesiączkowe zaburzenie dysforyczne (PMDD), czyli ciężką i wyniszczającą postać zespołu napięcia przedmiesiączkowego.

Ale pierwszego dnia ostatniej fazy cyklu czuła się wypoczęta i pełna energii. „To było tak, jakby ktoś nacisnął magiczny przycisk" – zwierzała się podekscytowana w filmiku opublikowanym na TikToku. Co się zmieniło? Wzięła dwa leki dostępne bez recepty: Allegrę i Pepcid AC.

31-letnia Herrod jest jedną z wielu osób, które w mediach społecznościowych twierdzą, że przyjmowanie dwóch leków przeciwhistaminowych (najczęściej to Pepcid AC w połączeniu z Allegrą lub Zyrtecem) łagodzi objawy związane z PMDD, okresem okołomenopauzalnym i menopauzą. Herrod i parę innych kobiet określają terapię jako ratunek, bo twierdzą, że miały trudności z przekonaniem lekarzy, by potraktowali ich objawy poważnie.

„Osoby, które biorą Allegrę i Pepcid, nie robią tego po to, by schudnąć siedem kilogramów" – mówiła dr Tracy Shevell, ginekolożka położna z Nowego Jorku, która opublikowała w sieci wpis na temat tego trendu. I dodawała: „Te leki mają ogromny wpływ na jakość życia cierpiących kobiet".

Eksperci ostrzegają przed długotrwałym stosowaniem leków przeciwhistaminowych bez konsultacji z lekarzem. Przyznają jednak, że ulga, jaką niektóre kobiety odczuwają dzięki nim, jest możliwa.

LEKI PRZECIWHISTAMINOWE

Leki przeciwhistaminowe to środki stosowane zazwyczaj w celu łagodzenia lekkich reakcji alergicznych, które pojawiają się, gdy komórki odpornościowe uwalniają substancję zapalną zwaną histaminą. Najpopularniejsze z nich, takie jak Allegra, Zyrtec i Claritine, nazywane są lekami przeciwhistaminowymi H1, ponieważ oddziałują na receptory histaminowe H1, które znajdują się w komórkach naszego organizmu.

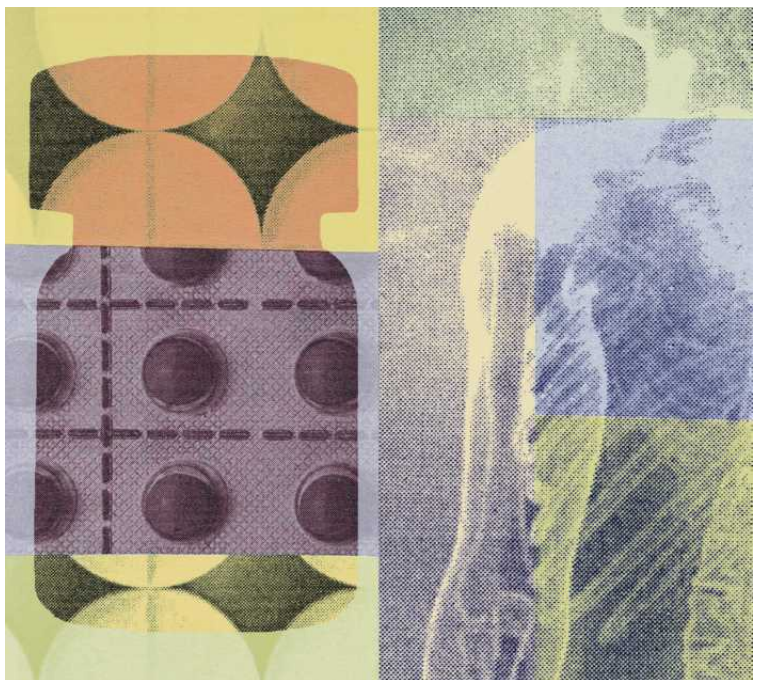

• **Niektóre kobiety określają terapię jako ratunek, bo twierdzą, że miały trudności z przekonaniem lekarzy, by potraktowali ich objawy poważnie**
FOT. JORDAN BOHANNON / NYT

Pepcid AC to lek z grupy antagonistów receptorów H2. Stosowany głównie w leczeniu dolegliwości żołądkowo-jelitowych, zawiera famotydynę, która blokuje receptory histaminowe w żołądku i tymczasowo hamuje wydzielanie kwasu żołądkowego.

ŻEŃSKIE HORMONY

– Histamina jest ściśle powiązana z żeńskimi hormonami płciowymi, takimi jak estrogen – wyjaśnia dr Melinda Ring, internistka kierująca Centrum Zdrowia im. Oshera na Uniwersytecie Northwestern. Komórki tuczne – komórki odpornościowe wywołujące reakcje alergiczne – mają receptory estrogenowe. Gdy estrogen wiąże się z tymi komórkami, może powodować uwalnianie przez nie substancji zapalnych, takich jak histamina.

Nie przeprowadzono żadnych badań klinicznych dotyczących stosowania leków przeciwhistaminowych w okresie okołomenopauzalnym lub w zespole napięcia przedmiesiączkowego

Uwolnienie histaminy może z kolei pobudzać jajniki do wytwarzania większej ilości estrogenu. – To błędne koło – mówi lekarka. I dodaje: – W okresie okołomenopauzalnym poziom estrogenu ulega gwałtownym wahaniom.

Jednocześnie spada poziom progesteronu, hormonu łagodzącego działanie histaminy. – Ten trend można więc wytłumaczyć naukowo. Przyczyną objawów mogą być nieprzewidywalne skoki poziomu estrogenu – mówi specjalistka.

– Histamina wywołuje stan zapalny, który może nasilać ból i skurcze – mówi dr Taz Bhatia, lekarka medycyny alternatywnej, która w swojej praktyce w Atlancie zajmuje się między innymi problemami zdrowotnymi kobiet. – Przyjmowanie leków przeciwhistaminowych może tymczasowo łagodzić negatywne objawy – mówi dr Bhatia.

I dodaje: – Histamina może również powodować zaburzenia koncentracji, które są też głównym objawem PMDD i menopauzy. Możliwe, że obniżenie poziomu histaminy w organizmie przynosi pewną ulgę.

Eksperci twierdzą, że leki te mogą przynosić chwilową poprawę, ale nie są w stanie wyeliminować przyczyn leżących u podstaw objawów. Nie jest to terapia, która pomoże długofalowo na wahania poziomu hormonów, przerost drożdżaków, a nawet alergie.

NIE PRZEBADANO KLINICZNIE

Nie przeprowadzono żadnych badań klinicznych dotyczących stosowania leków przeciwhistaminowych w okresie okołomenopauzalnym lub w zespole napięcia przedmiesiączkowego. Chociaż istnieją powody, by sądzić, że leki te mogą przynosić jakieś korzyści. Jednocześnie eksperci twierdzą, że możliwe jest też to, że osoby opisujące złagodzenie objawów po lekach antyhistaminowych doświadczają efektu placebo. Wykazano to zresztą w badaniach dotyczących niektórych dolegliwości związanych z histaminą.

Poza tym dostępne są inne metody pozwalające łagodzić objawy menopauzy i PMDD. Za częścią z nich stoją badania kliniczne. Na przykład w randomizowanych kontrolowanych badaniach wykazano, że w grupie kobiet, które przyjmowały leki przeciwdepresyjne z grupy SSRI – codziennie, w ciągu dwóch tygodni przed miesiączką lub w momencie wystąpienia symptomów – zaobserwowano złagodzenie objawów PMDD.

Terapia hormonalna łagodzi również objawy okołomenopauzalne i menopauzalne, takie jak uderzenia gorąca i zaburzenia koncentracji. W mediach społecznościowych pojawiają się też głosy chwalące suplementy, takie jak kwercetyna, która działa jak naturalny lek przeciwhistaminowy, oraz witamina C, której wykazano działanie przeciwzapalne. Żadnego z tych środków nie przebadano jednak klinicznie pod kątem zarówno PMDD i menopauzy.

CZY TO BEZPIECZNE?

– Same leki przeciwhistaminowe nie są szkodliwe – mówi dr Bhatia. Jednak ich długotrwałe stosowanie wiąże się z pewnym ryzykiem. Nadmierne stosowanie leków przeciwhistaminowych typu H1 może powodować wysuszenie jamy ustnej i dróg nosowych, co – jak wyjaśnia dr Bhatia – może zwiększać ryzyko infekcji zatok. – Wysuszamy nimi śluzówkę, zamiast pozwolić jej być naturalnie nawilżoną – dodaje ekspertka. – Najnowsze badania wykazały, że częste stosowanie niektórych leków przeciwhistaminowych typu H1, zwłaszcza Benadrylu, zwiększa ryzyko demencji – mówi dr Shevell.

Dr Bhatia podkreśla, że każdy, kto ma obawy związane ze swoimi objawami, powinien skonsultować się z lekarzem.

Ale dodaje jednocześnie, że warto zaufać własnej ocenie samopoczucia. – Znamy siebie sami najlepiej – mówi. ●

Chloe W. Shakin jest redaktorką ds. mediów społecznościowych w gazecie „The Times" i mieszka w Londynie.

Ten artykuł oryginalnie ukazał się w „The New York Times".
© 2026 The New York Times Company
Tłumaczenie: Ewa Tomkowska

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Humbak Timmy nie zazna spokoju nawet po śmierci

Duńczycy boją się, że ciało eksploduje

Ciało humbaka wyrzucone prawie dwa tygodnie temu w pobliżu plaży jednej z duńskich wysp rozdymają gazy.

Aleksander Gurgul

Zamiast pozwolić zwierzęciu umrzeć w spokoju i bez niepotrzebnego stresu na mieliźnie niedaleko wyspy Poel (naprzeciwko portu w Wismarze), niepodparty naukowymi argumentami hurraoptymizm napędzany komentarzami influencerów rodem z platform społecznościowymi, podgrzał niemiecką opinię publiczną do czerwoności.

Chaotyczna akcja ratunkowa, przeprowadzona przez amatorów (za pieniądze od milionerów) nie przyniosła oczekiwanego przez ludzi – wbrew naturze – efektu. Humbak „Timmy" (niektórzy nazywali go także „Nadzieją") po odholowaniu go na barce w kierunku Morza Północnego, zmarł. Stało się więc to, co przewidzieli eksperci z Międzynarodowej Komisji Wielorybniczej. Nad akcją zawisły jednocześnie czarne chmury zarzutów o brak transparentności, zwłaszcza w jej końcowym etapie – tuż przed wypuszczeniem zwierzęcia.

• **17 maja br., Dania, Anholt. „Timmy" u wybrzeży wyspy** FOT. MARCUS GOLEJEWSKI

PROCESY GNILNE

Kilka dni po tym, jak Timmy opuścił barkę – w połowie maja – morze wyrzuciło jego ciało na mieliznę przy brzegu duńskiej wyspy Anholt. Dryfuje na tamtejszych płytkich wodach od kilkunastu dni. Procesy gnilne powodują, że ciało wieloryba wyraźnie puchnie.

Mieszkańcom wysepki zalecono, aby dla własnego bezpieczeństwa nie zbliżali się do zwłok humbaka. Urzędnicy obawiają się, że ciało Timmy-ego może wybuchnąć. Ich obawy potwierdził Fabian Ritter, badacz wielorybów, mówiąc agencji Deutsche Presse-Agentur (DPA), że ciśnienie wewnątrz zwłok Timmy-ego stale rośnie i w pewnym momencie może dojść do eksplozji. Zdaniem Rittera „taka sytuacja jest niemal nieunikniona".

Duńska agencja ochrony środowiska poinformowała, że zwłoki zwierzęcia zamierza przetransportować do portu Grenaa, na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Jutlandzkiego (wyspę i wspomniany port na stałym lądzie dzieli około 60 kilometrów).

Pierwsze próby podjęte przed kilkoma dniami skończyły się fiaskiem. Duńscy urzędnicy wydają się jednak zdeterminowani. Chcą przeprowadzić sekcję zwłok zwierzęcia, a także umożliwić naukowcom pobranie próbek do badań.

Jednocześnie rysują się także i takie scenariusze, że aby zapobiec eksplozji ciało Timmy-ego będzie trzeba przebić (albo rozciąć), by pozwolić nagromadzonym gazom się ulotnić. Być może znajdą one jednak ujście drogą naturalną, gdy tkanki wieloryba pod naporem ciśnienia same zaczną się rozszczelniać.

Jeszcze jedna ciekawostka: wspomniany wyżej Ritter zauważa, że Timmy wcale może nie być samcem – jak przez wiele tygodni wszyscy myśleli – ale samicą humbaka. Twierdzi, że po obejrzeniu nagrań martwego wieloryba jest tego „pewny na 95-100 proc.".

MISJA OD BOGA

Przypomnijmy, że imię „Timmy" humbak zyskał po tym, jak utknął na mieliźnie niedaleko miejscowości Timmendorfer Strand, gdzie zaobserwowano go (ją?) po raz pierwszy. Potem wieloryb utknął w okolicach wyspy Poel i wtedy właśnie ruszyła ofensywa na platformach społecznościowych tonąca w oparach teorii spiskowych.

Jedna z nich np. wskazywała, że szkielet humbaka – jeszcze przed rozpoczęciem akcji ratunkowych – został obiecany lokalnemu muzeum, by w przyszłości przyciągnąć do niego większą liczbę turystów i inkasować na tym mnóstwo pieniędzy. Dyrektor placówki Burkard Baschek powiedział, że muzeum chciało pozyskać szczątki zwierzęcia, ale tylko do badań naukowych.

Tabloidy podsycały wszystkie doniesienia z wybrzeża Bałtyku. Jedni donosili, że słyszą śpiew wieloryba, inni że widzieli jak oddycha, porusza płetwami i ogonem. Pojawiły się pogłoski, że lokalna firma przygotowuje się do przetworzenia tuszy wieloryba na biopaliwo.

Walter Gunz, założyciel sieci niemieckich sklepów elektronicznych, a zarazem milioner zaangażowany finansowo w akcję odholowania Timmy-ego na pełne morze w rozmowie z „The New York Times" (reporterzy amerykańskiego dziennika określili to jednak mianem „monologu") dał wyraz temu, że ratowanie humbaka było misją, którą powierzył mu Bóg. Posługując się retoryką Gunza można powiedzieć, że ten sam Bóg – wbrew tiktokerom – zdecydował się szybko skrócić cierpienia humbaka. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414003

GAZETA wyborcza

Kto zostanie

Człowiekiem Roku

JUTRO OD 17.30 NA WYBORCZA.PL

• Oglądaj rozmowę Adama Michnika i Anne Applebaum: Zmierzch populizmu czy zmierzch demokracji?

• Sprawdź wyniki plebiscytu Czytelników i wybór redakcji

REKLAMA

MECENAS STRATEGICZNY

TOTALIZATOR SPORTOWY

7 LAT

PATRON MEDIALNY

TVP

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Inwestycje

Kostka granitowa na Placu Wolności do wymiany

Niebawem na Placu Wolności zacznie się wymiana zdegradowanej kostki granitowej na podłoże betonowe. Prace potrwają kilkanaście tygodni.

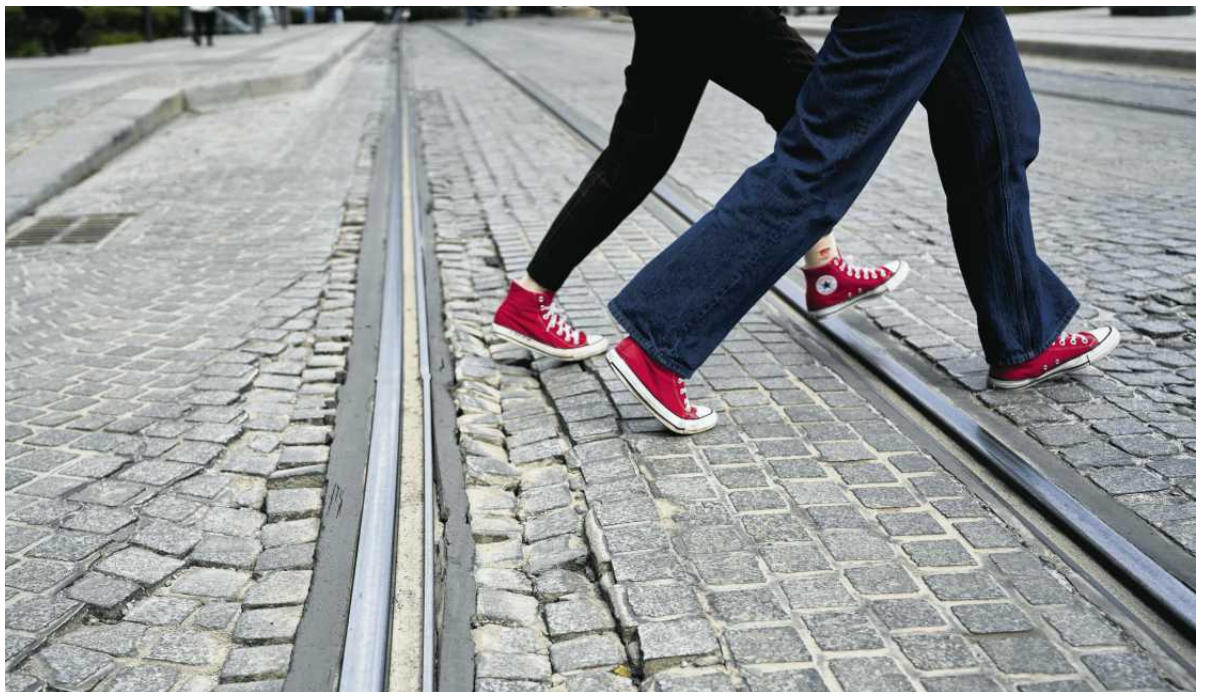

• **Naiwerzchnia na Placu Wolności wymaga poprawek** FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jerzy Walczyk

Rewitalizacja Placu Wolności była jedną z najważniejszych inwestycji realizowanych w Łodzi w ostatnich latach. Prace rozpoczęły się pod koniec kwietnia 2022 roku i miały potrwać 18 miesięcy. Ostatecznie inwestycja zakończyła się dopiero na początku marca 2024 roku, czyli z około półrocznym opóźnieniem. Całkowity koszt przebudowy wyniósł około 35,5 mln zł.

Torowisko tramwajowe zostało przeniesione na północną stronę placu, a przystanki tramwajowe zintegrowano z autobusowymi. Dużą zmianą było posadzenie drzew oraz zaprojektowanie placu zabaw. Wykonawcą inwestycji była warszawska firma Trakcja, od lat realizująca remonty ulic i torowisk w Łodzi.

Okazało się, że zastosowana nawierzchnia się nie sprawdza. Granitowa kostka, która miała stylistycznie nawiązywać do reprezentacyjnego charakteru ulicy Piotrkowskiej, zaczęła się zapadać i deformować pod wpływem ruchu tramwajów, autobusów oraz aut osobowych. Eksperci z Politechniki Warszawskiej i Politechniki Wrocławskiej wskazywali, że użyta kostka była zbyt mała i nie była w stanie wytrzymać drgań generowanych przez pojazdy komunikacji miejskiej.

Specjaliści zajmujący się układaniem nawierzchni brukowych zwracali również uwagę na problemy związane z podbudową dla tej nawierzchni. Ich zdaniem została ona wykonana niewłaściwie i była zbyt słaba, przez co cała nawierzchnia zaczęła „pracować" pod wpływem obciążeń. Efektem były coraz większe nierówności oraz zapadanie się kostki. Eksperci podkreślali, że jedynym skutecznym rozwiązaniem jest całkowite rozebranie nawierzchni i wykonanie jej od nowa.

Nie będzie kostki na Placu Wolności

Uwagi co do stanu nowej nawierzchni dotyczyły również Nowomiejskiej i Legionów.

– Kostka w ogóle się nie sprawdza, dlatego nie chcemy jej naprawiać. Zmiana technologii oznacza też konieczność porozumienia z wykonawcą w sprawie rozliczenia dotychczasowych prac – mówił wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski.

Przez długi czas przeszkodą w rozpoczęciu koniecznych napraw były kwestie finansowe oraz konieczność uzgodnienia szczegółowego zakresu prac. Miasto musiało również skoordynować inwestycję z innymi remontami prowadzonymi w tej części Łodzi, między innymi na ulicach Franciszkańskiej, Lutomierskiej i Drewnowskiej.

Karolina Bukała-Głowa, rzeczniczka firmy Balzola Polska potwierdza, że porozumienie zostało osiągnięte.

– 1 czerwca rozpoczniemy przygotowania. Wprowadzimy czasową zmianę organizacji ruchu w tej części miasta. Natomiast właściwe prace związane z rozbiórką zniszczonej kostki rozpoczną się 8 czerwca – zapowiada rzeczniczka firmy Balzola.

Termin rozpoczęcia robót został przesunięty ze względu na przypadające 4 czerwca święto Bożego Ciała. Tego dnia procesja wiernych przejdzie z kościoła Zesłania Ducha Świętego na Placu Wolności, Nowomiejską i Zgierską do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Placu Kościelnym.

1 czerwca rozpoczniemy przygotowania. Wprowadzimy czasową zmianę organizacji ruchu w tej części miasta. Natomiast właściwe prace związane z rozbiórką zniszczonej kostki rozpoczną się 8 czerwca

KAROLINA BUKAŁA-GŁOWA
rzeczniczka firmy Balzola Polska

Nowa, tymczasowa organizacja ruchu drogowego, która będzie obowiązywała od 1 czerwca, potrwa co najmniej 14-15 tygodni. W czasie prowadzenia prac na Placu Wolności oraz ulicach Legionów i Nowomiejskiej MPK Łódź pojedzie objazdem.

Jak będzie wyglądać naprawa

Inwestycja związana z naprawą nawierzchni została podzielona na trzy etapy.

Pierwszy etap, który wykona Balzola zacznie się przy kamienicy zlokalizowanej pod adresem ul. Legionów 2 do wyjazdu na wysokości siedziby straży pożarnej a dalej do przejścia dla pieszych na skrzyżowaniu ul. Legionów z ul. Zachodnią.

W drugim etapie prac za roboty odpowiadać będzie wyłącznie spółka Trakcja, która zajmie się Placem Wolności i ul. Nowomiejską. Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, za wykonanie prac warszawska firma ma otrzymać około 3 mln zł, dodatkowo będzie mogła odzyskać wcześniej ułożoną kostkę granitową.

Trzeci etap napraw zaplanowano na połowę września. Wówczas drogowcy Balzoli wrócą na Legionów.

Zakres robót obejmuje naprawę nawierzchni drogowej i bez podsypkowe osadzenie szyn w konstrukcji betonowej. Wybrana technologia ma zapewnić większą trwałość, ograniczenie drgań oraz skuteczne uszczelnienie konstrukcji. Prace rozpoczną się od rozbiórki istniejącej nawierzchni z kostki granitowej wraz z podbudową i elementami wypełniającymi komory szynowe. Następnie przygotowana zostanie płyta podtorowa, która stanowi konstrukcję nośną torowiska. Kolejne fazy robót obejmą: oczyszczenie i regenerację elementów stalowych torowiska, wykonanie nowych uszczelnień oraz nawierzchni betonowej. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436718

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

prof. dra hab.
Marka Styczyńskiego

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie

składa

społeczność
Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34436753

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34436600

STAROSTA ŁÓDZKI WSCHODNI

ogłasza, że na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 roku, poz. 399) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 3 na tablicy ogłoszeń na VI piętrze, w dniach od 28.05.2026 r. do 17.06.2026 r. zostanie wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, położonych w Gminie Andrespol, obręb ew. Justynów, oznaczonych jako działki nr 1459/2 o pow. 0,0195 ha, nr 406/1 o pow. 0,0424 ha, nr 406/5 o pow. 0,0321 ha, nr 406/6 o pow. 0,0993 ha, nr 407/8 o pow. 0,0414 ha i nr 1563 o pow. 0,0706 ha,
przeznaczonych do zbycia w drodze darowizny.
Termin do złożenia wniosku osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami upływa z dniem 09.07.2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34436806

Sygn. akt PT1P/GUp-s/67/2023

OGŁOSZENIE O IV KONKURSIE OFERT

Syndyk masy upadłości Mirosława Skowrońskiego - jako osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza konkurs ofert na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład masy upadłości - na następujących warunkach:
1. Przedmiotem sprzedaży jest **nieruchomość gruntowa, zabudowana**, położona w **Piotrkowie Trybunalskim przy ulicy Wypoczynkowej 26**, działka gruntu o numerze **193** (obręb: 0036), o powierzchni 0,0268 ha, dla której Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **PT1P/00025532/5**.
2. Cena wywoławcza wynosi **332.200,00 złotych.**
3. Pisemne oferty w języku polskim mogą być składane w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 26 czerwca 2026 roku do godziny 16.00** (decyduje data doręczenia oferty na podany adres) na adres: Hubert Sidowski - Syndyk masy upadłości, Kancelaria Adwokacka, ul. Piramowicza 2 lok. 12, 90-254 Łódź, z czytelnym oznaczeniem na kopercie - „*oferta zakupu nieruchomości - ul. Wypoczynkowa*".
4. Przystępujący do przetargu (konkursu ofert) powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu (konkursu ofert), wpłacić wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej**. Wadium powinno zostać wpłacone na rachunek bankowy masy upadłości (Kancelaria Adwokacka Hubert Sidowski, ul. Piramowicza 2 lok. 12, 90-254 Łódź) o numerze: **69 1090 1304 0000 0001 4807 3521**/ Erste Bank Polska S.A. najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert.
5. Nieruchomość jest w posiadaniu upadłego i członków jego rodziny.
6. Ogłoszenie oraz Regulamin sprzedaży mogą być zmienione lub odwołane w każdym czasie. Przetarg (konkurs ofert) może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
7. Szczegółowe warunki określa Regulamin sprzedaży wyłożony do wglądu w biurze syndyka masy upadłości: Kancelaria Adwokacka Hubert Sidowski, ul. Piramowicza 2 lok. 12, 90-254 Łódź, a także umieszczony w Internecie pod adresem: **upadlosci.sidowscy.pl/oferty/wypoczynkowa**.
8. Przedmiot sprzedaży można oglądać w terminie do dnia **25 czerwca 2026 roku** po wcześniejszym uzgodnieniu (tel.: **726 790 740 lub 42 637 28 88**, e-mail: **syndyk@sidowski.com.pl**).

www.lcr.com.pl/ogloszenia

eprasa.pl b8acf1a84d

Katastrofa kolejowa koło Rogoźna

Mieszkańcy walczą o rogatki

Ruch samochodowy jest coraz większy. Przyjeżdżały różne komisje, ale bez efektu – skarżą się mieszkańcy wsi Garbatka. – Naprawdę ten przejazd jest bezpieczny – odpowiada spółka PKP PLK.

Tomasz Cylka

• **Wykolejony po zderzeniu z ciężarówką pociąg** FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na miejscu wypadku kolejowego w Garbatce koło Rogoźna w Wielkopolsce jesteśmy z fotoreporterem 20 godzin po tragedii. W poniedziałek o godz. 15.13 kierowca samochodu ciężarowego zatrzymał się przed znakiem STOP. – Z niewyjaśnionych przyczyn ruszył tuż przed nadjeżdżającym pociągiem i doszło do zderzenia – relacjonował na gorąco Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji.

Ciężarówka zaczęła się palić. Zginął 41-letni kierowca, mieszkaniec powiatu obornickiego, rozwożący towar jednej z pobliskich firm transportowych. Pociągiem Kolei Wielkopolskich relacji Rogoźno Wielkopolskie – Poznań Główny podróżowało 17 osób. To głównie młodzież wracająca o tej porze ze szkół do domów. Tylko jednego 16-latka przewieziono profilaktycznie do szpitala. Poza lekkimi otarciami nikomu nic się nie stało.

– To cud, że nie było więcej ofiar, ani poważnie rannych. Kilkanaście lat temu doszło tu już do jednego śmiertelnego wypadku, a kilka lat temu było jeszcze jedno zderzenie, ale auto tak szczęśliwie się obróciło, że pasażerowie mieli szczęście – mówi pan Roman, mieszkaniec Garbatki.

Widoczność jest bardzo dobra

Garbatka to mała wioska tuż za granicami kilkunastotysięcznego Rogoźna. Stoi tu kilkadziesiąt domów, działa kilka firm, w tym transportowe. Przejazd kolejowy, na którym wydarzyła się katastrofa kolejowa, znajduje się na ulicy Bocznej prowadzącej do wioski Międzylesie.

Jadąc od zachodu, od drogi krajowej numer 11 Poznań-Piła, przy torach kolejowych można zobaczyć wszystko wyraźnie. Po lewej stronie widzimy całkowicie otwarte pole, nie ma nawet ani jednego krzewu, który w jakikolwiek sposób ograniczałby widoczność. Po prawej stronie stoi dom, ale gdy się zatrzymujemy przed torami, widok również jest bardzo dobry. Podobnie jest z drugiej strony linii kolejowej. Patrzymy w lewo i w prawo, nic nam nie zasłania.

> *Ruch na tej drodze jest naprawdę coraz większy. To taka trochę mała południowa obwodnica Rogoźna*
>
> KRZYSZTOF NIKODEM
> sołtys Garbatki

Od stacji Rogoźno Wlkp., skąd pociąg ruszył, jest niewiele ponad 1 km. Na łuku torowiska pociąg na pewno nie zdążył się jeszcze rozpędzić.

– O wiele szybciej jeżdżą pociągi Intercity od strony Poznania do Kołobrzegu czy Ustki, bo dopiero powoli zaczynają tu hamować. My już nawet mniej więcej wiemy, kiedy one jeżdżą, ale przecież zawsze mogą się spóźnić – opowiada jedna z mieszkanek która przyszła oglądać akcję podnoszenia wykolejonego pociągu.

Ten konkretny pociąg EZT – dawny popularny „żółtek" – to jeden z najstarszych składów typu EN57 w barwach Kolei Wielkopolskich o numerze 1025. Został wyprodukowany w 1974 roku, choć 11 lat temu przeszedł gruntową modernizację. Po zderzeniu pociąg przejechał kilkadziesiąt metrów, wypadając z torów. Dwa pierwsze człony (z trzech) przewróciły się na prawą stronę, ostatni został na torach.

Co najmniej 200 metrów szyn do naprawy

Policyjne ekipy dochodzeniowo-śledcze zakończyły swoje działania we wtorek nad ranem, niewiele ponad 12 godzin po tragedii. Funkcjonariusze zabezpieczali ślady, dokumentowali skutki wypadku, także za pomocą specjalnego skanera. – Teren został przekazany Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych, która zajmie się sprawą – przekazał nad ranem Andrzej Borowiak.

Jednocześnie na miejscu znalazł się pociąg techniczny ze specjalnym dźwigiem do podnoszenia pociągu (może unieść 250 ton) i ekipy robocze wspomagane kilkoma koparkami. Początkowe plany zakładały, że najmniej czasu zajęłoby podnoszenie całego składu jednocześnie, ale szybko takie rozwiązanie wykluczono. Ok. godz. 10 podniesiono pierwszy człon i ustawiono obok na specjalnych podkładach, wczesnym popołudniem to samo zrobiono z drugim członem.

– Według wstępnych oględzin zniszczonych zostało około 200 metrów torów i jeden słup trakcyjny.

Do tego mamy zerwaną sieć trakcyjną. To jest fragment linii jednotorowej, dlatego tak bardzo zależy nam na szybkim udrożnieniu zamkniętego odcinka. Stanie się to nie wcześniej niż w czwartek – mówi Radosław Śledziński z PKP PLK.

Mieszkańcy od dawna chcą rogatek

Sołtysem wsi Garbatka jest Krzysztof Nikodem, jednocześnie radny gminy Rogoźno. Potwierdza informacje, że to drugi śmiertelny wypadek na tym przejeździe i że było jeszcze jedno zdarzenie, gdy samochód został strącony do rowu. Wtedy wszyscy przeżyli.

– Ruch na tej drodze jest naprawdę coraz większy. To taka trochę mała południowa obwodnica Rogoźna, z której korzystają choćby kierowcy z kilku działających w okolicy firm – mówi Nikodem.

– Od kilku lat walczymy o poprawę bezpieczeństwa na tym przejeździe. Składałem kilka wniosków jako sołtys oraz radny, by zamontować tu rogatki albo chociaż światła. Dwa lata temu przyjechała specjalna komisja, sporządzono protokół i nic się nie zmieniło. Teraz złożę kolejny wniosek, może ta tragedia coś zmieni – podsumowuje sołtys.

Pytam Radosława Śledzińskiego z PKP PLK, czy spółka rozważała zamontowanie rogatek albo świateł. Potwierdza, że faktycznie takie wnioski złożono, ale od razu zastrzega, że kryterium nie może być „widzimisię" kolejarzy.

– Jeszcze kilka lat temu była to szutrowa droga gminna. W 2023 roku zarządca drogi położył asfalt.

Przepisy mówią jednoznacznie: o określonej klasyfikacji danego przejazdu kolejowego decyduje iloczyn pojazdów przejeżdżających przez drogę oraz pociągów. W tym przypadku jest on naprawdę niski i zdecydowanie mniejszy niż wskazane wytyczne, które wskazywałyby na konieczność montażu rogatek czy świateł – mówi Śledziński. Dodaje: – Naprawdę, ten przejazd, formalnie kategorii D, jest bezpieczny. Widoczność z każdej strony jest bardzo dobra, oznakowanie ze znakiem STOP prawidłowe. Jeśli kierowca zachowuje wszelkie przepisy, nic mu nie grozi – przyznaje Śledziński.

– Czy po takim wypadku zbadacie sprawę ponownie? – pytam.

– Mamy obowiązek co roku sprawdzać bezpieczeństwo na każdym przejeździe kolejowym. Nic tu się nie zmienia.

Będziemy ponownie wszystko analizować. Ważne też będą wskazania Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych. Jeśli ona zaleci nam albo wręcz nakaże wprowadzeniem zmian, to się dostosujemy. Ale chcę zaznaczyć, że od 2014 roku nie mieliśmy w tym miejscu żadnego zdarzenia, nie mówiąc o groźnym wypadku – podsumowuje Śledziński.

Kierowcy nie wiedzą, którędy jechać

Ważne w ustaleniu przyczyn wypadków będą zapisy zarówno z kamery zamontowanej w pociągu, jak i tzw. czarnej skrzynki. Na razie podróżnych czekają co najmniej kolejne dwie doby (środa i czwartek) z utrudnieniami kolejowymi między Obornikami a Rogoźnem.

Część pociągów odwołano, przede wszystkim w krótszej relacji z Poznania do Obornik lub Rogoźna, a dla części z nich uruchomiono zastępczą komunikację autobusów. We wtorek podróżnych woziły m.in. autobusy przegubowe poznańskiego MPK.

– Dochodzi do śmiesznych sytuacji, bo jeszcze rano kierowcy i kierowczynie nie znali nawet tras, którymi mają jechać. Nas pasażerów pytali, gdzie i kiedy skręcić.

Ale są przy tym naprawdę mili. Pomagamy im, jak możemy – opowiada jedna z kobiet pracujących w Rogoźnie.

Pociągi dalekobieżne do Kołobrzegu czy Słupska jadą objazdem przez Krzyż albo Inowrocław. Szczegóły o utrudnieniach można znaleźć na oficjalnej stronie przewoźnika – spółki PKP PLK – portalpasazera.pl. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34436842

Słówko · Literówka
Quizy · Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

1 S2

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34436419

Prezydent Miasta Konina informuje, że od 28 maja 2026 r. do 18 czerwca 2026 r.

na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Koninie (Plac Wolności 1, 62-500 Konin) będą wywieszone

wykazy nieruchomości położonych w Koninie, stanowiących własność **Miasta Konina** w obrębie **Przydziałki** oraz **Czarków,** które przeznaczone są do oddania w dzierżawę.

eprasa.pl b8acf1a84d

Dwór Fischera

Synonim potęgi popada w ruinę

Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków po raz kolejny skontrolował zabytkowy Dwór Fischera w Gdańsku. W trakcie poprzednich kontroli dopatrzył się licznych nieprawidłowości.

Ilona Godlewska

• **Dwór Fischera w Nowym Porcie, maj 2026 r.** FOT. POMORSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

Dwór na ulicy Starowiślnej 2 został zbudowany przez kupca Matthiasa Broschkego pod koniec XVIII w. Na początku XIX wieku odkupili go Fischerowie, znany menonicki gdański ród browarników. Po wojnie w budynku mieściła się restauracja Pawilon. Do rejestru zabytków dwór został wpisany w 1971 roku. Później podzielono go na mieszkania. Ostatnich mieszkańców miasto wykwaterowało w 2006 roku. Od tego czasu budynek, będący w zasobach miejskich, stoi pusty i popada w coraz większą ruinę.

Konserwator upomina się o dwór

Podczas kontroli zabytku w lutym 2022 r. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków potwierdził, że dwór jest w fatalnym stanie. Zalecenia pokontrolne obejmowały zabezpieczenie terenu przed wchodzeniem do niego obcych, usunięcie zieleni z budynku, wykonanie ekspertyzy technicznej, przeprowadzenie badań konserwatorskich oraz programu prac konserwatorskich, a także przygotowanie projektu zabezpieczeń tymczasowych i badań architektonicznych.

Kolejna kontrola konserwatora wykazała, że budynek jest nie w pełni zabezpieczony przed czynnikami atmosferycznymi. Pod koniec lutego 2023 r. roku Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał więc decyzję nakazującą – i to pilnie – przeprowadzenie niezbędnych prac konserwatorskich lub robót budowlanych przy zabytku ze względu na zagrożenie zniszczeniem lub jego istotnym uszkodzeniem.

Ale w budynku nadal większych prac nie wykonano. W styczniu 2024 r. zawaliła się boczna ściana budynku.

Urzędnicy z Gdańskich Nieruchomości tłumaczyli wówczas, że część prac zabezpieczających zabytek została wykonana, ale wykonanie niektórych zaleconych zadań było zbyt niebezpieczne.

– Zgodnie z wytycznymi Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Gdańskie Nieruchomości wykonały czynności zabezpieczające zabytkowy Dwór Fischera, które nie zagrażały zdrowiu i życiu ludzi – tłumaczył wówczas Tomasz Sandak, rzecznik prasowy GN. – Podczas wizji lokalnych wykonawca nie zgodził się na realizację wszystkich wskazanych prac z uwagi na bezpieczeństwo pracowników.

Pod koniec kwietnia tego roku w dworze wybuchł pożar. Zapaliły się śmieci w budynku. Kilka dni temu konserwator skontrolował stan budynku po raz kolejny.

– Obecnie urząd zweryfikuje, czy i jak właściciel wykonał nasze wcześniejsze nakazy i zalecenia pokontrolne – informuje Marcin Tymiński, rzecznik prasowy Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. – To niezbędne czynności, by móc przeprowadzać dalszą procedurę mającą skłonić właściciela do skutecznego zabezpieczenia zabytku. Zwrócimy się także z oficjalnym zapytaniem do właściciela, czy przeprowadził badania architektoniczne i inwentaryzację zabytku.

Co na to miejscy urzędnicy?

– Miasto na bieżąco realizowało działania związane z zabezpieczeniem i oznakowaniem terenu, zabezpieczaniem otworów okiennych i drzwiowych, naprawą ogrodzeń oraz ograniczaniem dostępu do budynku. Wcześniej wykonano również m.in. przypory i stemple konstrukcyjne – wylicza Weronika Mazur z Gdańskich Nieruchomości. Ale przyznaje, że część zaleceń dotyczących bardziej zaawansowanych prac konstrukcyjnych nie została jeszcze wykonana.

– Wynika to z konieczności przygotowania projektów budowlanych, uzyskania uzgodnień konserwatorskich i specjalistycznych ekspertyz, a także z bardzo złego stanu technicznego obiektu, który ogranicza możliwość prowadzenia prac bez ryzyka dla zdrowia i życia wykonawców – dodała.

Dwór Fischera jest objęty procedurą partnerstwa publiczno-prywatnego z firmą Develia, która ma przeprowadzić jego rewitalizację. Tyle że nawet to partnerstwo nie przyśpieszyła na razie prac w zabytku.

– Partner prywatny prowadzi we współpracy z Politechniką Gdańską działania związane z rozpoznaniem stanu budynku. Do końca roku mają zostać przygotowane wyniki badań architektonicznych i cyfrowa inwentaryzacja obiektu. Na obecnym etapie nie został jeszcze wskazany termin rozpoczęcia prac – mówi Mazur.

Nowy Port jest dyskryminowany?

Mieszkańcy Nowego Portu obawiają się, że budynek rewitalizacji nie doczeka.

– Z roku na rok wygląda gorzej. Wygląda to tak, jakby miasto z założonymi rękami czekało aż doszczętnie się zawali i będzie po problemie – ocenia Monika Kowalik, od urodzenia mieszkanka Nowego Portu. I dodaje: – Dolne Miasto pięknieje, podobnie Biskupia Górka, a na Nowy Port klasycznie nie ma pieniędzy.

Weronika Mazur: – W latach 2019–2021 w ramach rewitalizacji Nowego Portu wyremontowano 10 budynków komunalnych o łącznej wartości ponad 5,3 mln zł. Kolejne kompleksowe remonty pięciu budynków zostały zrealizowane w latach 2023–2025 w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych – wartość tych prac wyniosła ok. 15 mln zł. Powyższe liczby udowadniają, że skutecznie działamy w obszarze działań rewitalizacyjnych, a Nowy Port, jako dzielnica, nie jest w żaden sposób pomijany. Ponadto Gdańskie Nieruchomości stale prowadzą działania związane z modernizacją i ochroną budynków znajdujących się w naszej administracji.

Urzędniczka zaznacza też, że do projektu kompleksowej modernizacji energetycznej budynków mieszkalnych i użytkowych objętych ochroną konserwatorską, zlokalizowanych na terenie Gdańska włączono budynek przy ul. Władysława IV 10. Dodatkowo miasto współpracuje z partnerem prywatnym Nowy Port 2030+ przy modernizacji dziewięciu kamienic w dzielnicy, które po zakończeniu prac dalej będą pełnić funkcję mieszkaniową. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34436561

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024r., poz. 311),

Prezydent Miasta Gdańska
wykonujący zadania Starosty

zawiadamia o wydaniu w dniu 21.05.2026 r. decyzji nr WUiA-V.6740.1191-8.2025. BN.574308 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

pn.: „Rozbudowa skrzyżowania ul. Powstańców Warszawskich, ul. Bema oraz ul. Dąbrowskiego wraz z niezbędną infrastrukturą”

zlokalizowanej na następujących działkach:
- **powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0067,działki nr: 599/1, 677, 683/1 (683), 683/2 (683);**
- **powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0079, działki nr: 138/3, 142/1, 469/3, 469/4, 470/3, 470/5 (470/4), 470/6 (470/4), 471/3, 471/7, 471/8, 471/9, 472/1, 474/2, 473/3, 473/4, 473/8 (473/7), 473/9 (473/7), 473/10 (473/7), 474/1, 472/3 (472/2), 472/4 (472/2), 481/2, 482, 478, 503;**
- **powiat Miasta Gdańsk, Gmina Gdańsk, obręb 0080,działki nr 6/5 i 12/22**

 # Uwaga: W nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości.

W związku z powyższym informuję strony postępowania administracyjnego, że informacje o inwestycji mogą uzyskać telefonicznie w godzinach pracy tut. Urzędu pod nr 58-526-813 lub osobiście po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z prowadzącym sprawę, a także mogą wnieść za pośrednictwem tut. Organu, odwołanie do organu wyższego stopnia, za pośrednictwem poczty, przez elektroniczną skrzynkę podawczą lub bezpośrednio w kancelarii tut. Urzędu, **w terminie 14 dni** od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia. Zgodnie z art. 11g ust. 1a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych – odwołanie strony od decyzji o *zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej* musi zawierać zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Uwaga: Zgodnie z art. 49 § 2 k.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego obwieszczenia.

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA
z up.
arch. Jacek Jabłoński
Kierownik Referatu Architektury-Wrzeszcz
/-/ dokument podpisany kwalifikowanym
podpisem elektronicznym

++ NEC TEMERE NEC TIMIDE ++

GDAŃSK

ul.Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk
tel.: 58 323 6451, fax: 58 323 64 98
e-mail: wuia@gdansk.gda.pl
www.gdansk.pl

1S2

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34436762

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34435960

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu pod garażem w trybie bezprzetargowym na rzecz właściciela nakładów, stanowiącego działkę nr 449, o powierzchni 26,00 m², obręb 7 miasta Lęborka, przy ul. Wojska Polskiego.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie. w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

eprasa.pl b8acf1a84d

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Łącząc się w smutku i żałobie,
przekazujemy słowa głębokiego współczucia oraz wsparcia

dla

Moniki Chabior
zastępczyni prezydenta
ds. rozwoju społecznego i równego traktowania

z powodu odejścia
ukochanej

Babci

W takich chwilach szczególnie mocno wybrzmiewa to,
co w nas pozostaje – wspomnienie wspólnych chwil,
mądrość codziennych gestów
i obecność, która trwa w pamięci oraz w sercu.

Niech ta pamięć będzie źródłem siły,
a bliskość ludzi i życzliwość otoczenia
przynoszą ukojenie w czasie żałoby i tęsknoty.

Aleksandra Dulkiewicz
prezydent Gdańska wraz z zastępcami,

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska

oraz

Koleżanki i Koledzy z Urzędu Miejskiego w Gdańsku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436759

22 maja 2026 roku zmarł

ŚP

Dr n. med.

Tadeusz Śnieżek

Chirurg ortopeda, traumatolog.
Absolwent WAM, rocznik 1976.
Założyciel i właściciel NZOZ „Super-Med".
Mąż i Ojciec.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 29 maja 2026 roku o godzinie 13:00,
w Parafii św. Ojca Pio w Kalonce.

Żona Iwona i syn Mateusz

www.nekrologi.wyborcza.pl/34436770

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu pod garażem w trybie bezprzetargowym na rzecz właściciela nakładów, stanowiącego część działki nr 94/15, o powierzchni 24,51 m², obręb 4 miasta Lęborka, przy ul. Gdańskiej.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34435962

BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu pod garażem w trybie bezprzetargowym na rzecz właściciela nakładów, stanowiącego działkę nr 571, o powierzchni 25,00 m², obręb 7 miasta Lęborka, przy ul. Wojska Polskiego.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34435961

BURMISTRZ
MIASTA USTKA

Działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2026 r., poz. 399) oraz § 3 i § 6 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tekst jednolity: Dz. U. z 2021 r. poz. 2213) ogłasza na dzień 29 czerwca 2026 r. o godzinie 13:00 w Sali 101 Urzędu Miasta Ustka I publiczny przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę na okres 3 miesięcy części budynku usługowego, położonego w Ustce przy ul. Promenada Nadmorska, stanowiącego część działki nr 15/26, obręb 0001 Ustka, będącej własnością Gminy Miasto Ustka.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 4000 zł na konto Urzędu Miasta Ustka nr 10 1020 2791 0000 7802 0300 9255 prowadzone przez PKO Bank Polski S.A. lub w kasie UM w terminie do 26 czerwca 2026 r.
Wywoławcza wysokość czynszu dzierżawy wynosi 20 700,00zł netto +23% VAT.
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Ustka, pok. 303, tel. 59 8154 337.
Całą treść ogłoszenia umieszczono na stronie internetowej www.bip.um.ustka.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka.

Gdańsk/34436747

BURMISTRZ
MIASTA USTKA

Działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.: Dz. U. z 2026 r., poz. 399) oraz § 3 i § 6 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j.: Dz. U. z 2021 r., poz. 2213) ogłasza na dzień 1 lipca 2026 r. o godzinie 13:00 w Sali 101 Urzędu Miasta Ustka I publiczny przetarg ustny nieograniczony na wynajęcie na okres 3 lat garażu, położonego w Ustce przy ul. Kościuszki, stanowiącego część działki nr 268, obręb 0001, będącego własnością Gminy Miasto Ustka.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 40 zł na konto Urzędu Miasta Ustka nr 10 1020 2791 0000 7802 0300 9255 prowadzone przez PKO Bank Polski S.A. lub w kasie UM w terminie do 26 czerwca 2026 r.
Wywoławcza wysokość czynszu za najem garażu wynosi 248,60 zł / m-c +23% VAT.
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Ustka, pok. 303, tel. 59 8154 337.
Całą treść ogłoszenia umieszczono na stronie internetowej www.bip.um.ustka.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka.

Gdańsk/34436748

Sopot

Prezydent Miasta Sopotu
ul. Kościuszki 25/27
81-704 Sopot

OGŁOSZENIE
Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399)
PREZYDENT MIASTA SOPOTU
informuje,
że w siedzibie Urzędu Miasta Sopotu, ul. Kościuszki 25/27 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, www.bip.sopot.pl, zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

I. Oddania w dzierżawę na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym:
   1) działka nr 27/6, część działki nr 27/5, obręb 31, ul. Tadeusza Kościuszki i ul. Tadeusza Kościuszki 48, o łącznej pow. 647 m², KW GD1S/00003857/7;
   2) część działki nr 27/13, obręb 17, ul. 23 Marca, o pow. ca 152 m², KW GD1S/00001578/3;
   3) działka nr 51/2, obręb 36, ul. Kasprowicza, o pow. 248 m², KW GD1S/00004595/9;
II. Sprzedaży w trybie bezprzetargowym działki nr 159/1 obszaru 40 m², obręb 16, położnej w Sopocie przy Al. Niepodległości.
III. Sprzedaży w trybie przetargowym lokalu użytkowego położonego w Sopocie przy Al. Niepodległości 671-671A o pow. 200, 82 m².

Gdańsk/34436673

WI-III.7820.1.11.2026.MH-e
Gdańsk, 25 maja 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Wojewoda Pomorski, działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI
informację, że na wniosek z dnia2.03.2026 r. Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, , reprezentowanego przez pana Arkadiusza Obidzińskiego, wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:
Rozbudowa skrzyżowań w ciągu drogi krajowej nr 22 w miejscowości Gnojewo wraz z budową drogi dla pieszych i rowerów na odcinku Gnojewo–Cisy w ramach Programu Inwestycji pod nazwą „Rozbudowa skrzyżowania w ciągu drogi krajowej nr 22 w m. Gnojewo wraz z budową ciągu pieszo-rowerowego na odcinku Gnojewo – Cisy"
zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych:

A. **Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi krajowej:**
Gmina Malbork 220904_2
obręb 0001 Cisy: **1/72, 98, 1/77** (1/74);
obręb 0002 Czerwone Stogi: **31/27** (31/13), **179/1** (179), **59/6** (59/5);
Gmina Lichnowy 220903_2
obręb 0009 Szymankowo: **110/8** (110/3), **110/10** (110/5), **171/1** (171), **168/1** (168), **66/1** (66), **63/1** (63), **59/6** (59/3), **184/1** (184);
Gmina Miłoradz 220906_2
Obręb 0002 Gnojewo: **22/1**, **32/1** (32), **150/2**, **22/3** (22/2), **149/3;**
Obręb 0008 Stara Kościelnica: **80;**
B. **Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:**
Gmina Miłoradz 220906_2
Obręb 0002 Gnojewo: **203/4** (203/2), **201/13** (201/11);
Obręb 0008 Stara Kościelnica: **57/6** (57/5);
C. **Wykaz działek, z których korzystanie będzie ograniczone, dla realizacji prac określonych w projekcie budowlanym:**
Gmina Malbork 220904_2
obręb 0001 Cisy: **1/78** (1/74);
obręb 0002 Czerwone Stogi: **179/2** (179), **59/7** (59/5);
Gmina Lichnowy 220903_2
obręb 0009 Szymankowo: **110/9** (110/3), **110/11** (110/5), **168/2** (168), **66/2** (66), **63/2** (63), **184/2** (184);
Gmina Miłoradz 220906_2
Obręb 0002 Gnojewo: **202;**
Obręb 0008 Stara Kościelnica: **76;**
D. **Wykaz działek stanowiących teren wód płynących:**
Gmina Malbork 220904_2
obręb 0001 Cisy: **3;**
obręb 0002 Czerwone Stogi: **180;**
Gmina Lichnowy 220903_2
obręb 0009 Szymankowo: **109;**

*****W nawiasach podano numery działek przed podziałem według oznaczeń w ewidencji gruntów.
Ponadto informuję, iż zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.
W związku z powyższym informuję strony postępowania, właściwe organy administracji rządowej i samorządowej oraz właścicieli, zarządców i użytkowników terenów objętych inwestycją, o możliwości składania wniosków, uwag lub zastrzeżeń dotyczących przedmiotowej sprawy, a także o możliwości wypowiedzenia się, co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań przed wydaniem decyzji kończącej postępowanie. **po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-489.**

Gdańsk/34436653

eprasa.pl b8acf1a84d

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO

z dnia 25 maja 2026 r.

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 331), dalej specustawa drogowa oraz art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), dalej kpa, zawiadamiam o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 240 Chojnice-Świecie od km 16+530 do km 17+438 polegająca na budowie drogi dla rowerów"

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- *przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,*
- *w nawiasach podano numery działek po podziale,*
- *w nawiasach pogrubioną czcionką zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.*

Powiat tucholski, jednostka ewidencyjna 041603_2 Kęsowo

1. **Numery działek objętych inwestycją:**

   Obręb 0008 Żalno: 183 (**183/1**, 183/2); 184 (**184/1**, 184/2); 185 (**185/1**, 185/2); 186 (**186/1**, 186/2); 187/1 (**187/3**, 187/4); 187/2 (**187/5**, 187/6); 190 (**190/1**, 190/2); 191 (**191/1**, 191/2); 192 (**192/1**, 192/2); 193 (**193/1**, 193/2); 196 (**196/1**, 196/2); 197 (**197/1**, 197/2); 200 (**200/1**, 200/2); 202 (**202/1**, 202/2); 556 (**556/1**, 556/2); 557 (**557/1**, 557/2).

2. **Działka przewidziana na realizację inwestycji, dla której uzyskano oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:**

   Obręb 0008 Żalno: 162.

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 specustawy drogowej z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna,
- na podstawie art. 11d ust. 5 specustawy, wojewoda wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie wojewódzkim, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 § 2 kpa, zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.
- zgodnie z art. 10 kpa, strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Kujawsko – Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, Wydział Infrastruktury przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113a na XI piętrze (tel. 52 349 74 10) w dniach pracy Urzędu, w godz. 08.00-13.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu** oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia,
- zgodnie z art. 41 kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Znak sprawy: WI.V.7820.37.2025.MB

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik
Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury

Bydgoszcz-Toruń/34436710

Gmina Kowalewo Pomorskie

Kowalewo Pomorskie, 26.05.2026r.
TIiGG.6845.R.2.2026
TIiGG.6845.R.3.2026

BURMISTRZ KOWALEWO POMORSKIE

Odwołanie przetargu na dzierżawę nieruchomości.

Burmistrz Miasta Kowalewo Pomorskie w oparciu o art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026r., poz. 399), **odwołuje** ogłoszone na dzień 05.06.2026 r następujące przetargi na dzierżawę nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Kowalewo Pomorskie:

1. pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony, dot. dzierżawy dz. o nr geod. 52/4, o pow. 0,1156 ha, położonej w 01 obrębie ewidencyjnym miasta Kowalewo Pomorskie, godz. 10:00, sala konferencyjna nr 24, Urząd Miejski w Kowalewie Pomorskim, przy ulicy Konopnickiej 13,
2. pierwszy publiczny przetarg ustny nieograniczony, dot. dzierżawy dz. o nr geod. 52/6, o pow. 0,3466 ha, położonej w 01 obrębie ewidencyjnym miasta Kowalewo Pomorskie, godz. 11:30, sala konferencyjna nr 24, Urząd Miejski w Kowalewie Pomorskim, przy ulicy Konopnickiej 13.

Zgodnie z Zarządzeniem nr 48/2026 Burmistrza Miasta Kowalewo Pomorskie z dnia 21 maja 2026 r. w sprawie określenia dnia wolnego od pracy w zamian za święto przypadające w dniu 15 sierpnia 2026 roku., dniem wolnym od pracy ustanowiono 05.06.2026r. **W związku z tym, przeprowadzenie przetargu w tym dniu jest niemożliwe, ponieważ tut. urząd będzie nieczynny.**

Wszystkich zainteresowanych przepraszam za zaistniałą sytuację. Osoby, które wpłaciły wadium w wysokości ustalonej w ogłoszeniu o przetargu otrzymają zwrot ww. kwoty w ciągu 3 dni na rachunek bankowy, z którego dokonano przelewu środków pieniężnych.

Czynności związane z przetargiem na dzierżawę ww. nieruchomości zostaną przeprowadzone ponownie w terminie podanym do wiadomości w odrębnym ogłoszeniu.

BURMISTRZ
/-/ Jacek Żurawski

Bydgoszcz-Toruń/34436749

BMB.6722.25.2025 Biskupiec, 28.05.2026

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130 ze zm.), dalej jako „upzp", oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.)

BURMISTRZ BISKUPCA ZAWIADAMIA
o konsultacjach społecznych dotyczących Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego terenu położonego w obrębie Najdymowo gmina Biskupiec pod nazwą „Dadaj Park" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 28.05.2026 r. do 19.06.2026

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny w formie papierowej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Biskupcu, Aleja Niepodległości 2, 11-300 Biskupiec, w godzinach poniedziałek 7.00 – 16.00, wtorek- czwartek 7.00 – 13.00, piątek 7.00 – 14.00 oraz w formie elektronicznej na stronie internetowej www.bip.biskupiec.pl. w zakładce „planowanie przestrzenne", dalej „plany miejscowe".

Każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego położonego w obrębie Najdymowo gmina Biskupiec pod nazwą „Dadaj Park" może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na formularzu, którego wzór określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r., poz. 2509), zamieszczonym na stronie internetowej pod adresem: www.bip.biskupiec.pl. w zakładce „planowanie przestrzenne", dalej „plany miejscowe".

Uwagi należy składać do Burmistrza Miasta Biskupca w formie papierowej na adres: Urzędu Miejskiego w Biskupcu lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: planowanie@biskupiec.pl lub poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą ePUAP.

Uwagi złożone po upływie terminu wyznaczającego konsultacje społeczne pozostawia się bez rozpatrzenia.

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Biskupiec reprezentowana przez Burmistrza Miasta i Gminy Biskupiec Pełna treść klauzuli RODO udostępniona jest na stronie Urzędu Miasta i Gminy w Biskupcu pod adresem: www.bip.biskupiec.pl w zakładce „RODO" www.bip.mikolajki.pl/rodo.

Burmistrz Biskupca
Kamil Kozłowski

Olsztyn/34436717

Burmistrz Międzyzdrojów informuje ,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego zostało *wywieszone:*

– Zarządzenie Nr 123/GN/2026 Burmistrza Międzyzdrojów z dnia 25 maja 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Szczecin/34436420

Prezydent Miasta Włocławek

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Włocławek, Zielony Rynek 11/13 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Włocławek https://bip.um.wlocl.pl, został wywieszony wykaz dotyczący sprzedaży, w drodze bezprzetargowej, nieruchomości gruntowej położonej we Włocławku przy ul. Chełmickiej, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr: 16/1, 16/8, 16/9, 16/10 i 16/11 w obrębie Włocławek KM 9/1.

Bydgoszcz-Toruń/34436680

BURMISTRZ MIASTA ŻARY

informuje:

stosownie do art.35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026r. poz. 399.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żarach przy Pl. Rynek 1-5 oraz na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl, zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim przeznaczonych do zbycia objętych Zarządzeniami: WA.0050.90.2026 z dnia 13.05.2026r., WA.0050.93.2026 z dnia 19.05.2026r., WA.0050.94.2026 z dnia 19.05.2026r.

Wszelkich informacji na temat przedmiotowych nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami, Architektury i Zasobów Komunalnych, pokój 213b, tel. 68 470 83 19.

Lubuskie/34436681

Burmistrz Miasta Kowalewo Pomorskie

działając w oparciu o art. 35 ust.1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowalewie Pomorskim przy ul. Konopnickiej 13, został wywieszony **wykaz następujących nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy jako ogródki przydomowe: cz. dz. o nr geod. 82/3a, o pow. 80,00 m², obręb ewid. Pluskowęsy, oraz cz. dz. o nr geod. 43/1, o pow. 150,00 m², 02 obręb ewid. m. Kowalewo Pomorskie.**

Burmistrz
/-/ Jacek Żurawski

Bydgoszcz-Toruń/34436777

Burmistrz Miasta Szczecinek informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Piać Wolności 13 został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia obejmujący następujące pozycje:

- część działki nr 246 obręb 13 ul. Piotra Skargi o pow. 0,0024 ha -KW Nr KO1I/00021482/7
- część działki nr 225/14 obręb 13 ul. Wyszyńskiego o pow. 0,0030 ha-KW Nr KO1I/00025788/0
- część działki nr 266/1 obręb 08 ul. Zielona o pow. 0,0300 ha-KW Nr KO1I/00029101/9

Wykaz podano do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie go na tablicach ogłoszeń **na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinka tj.: od dnia 26 maja 2026r. do dnia 15 czerwca 2026r.**

Szczecin/34436719

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

W sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
ROZMOWY, KTÓRE RATUJĄ ZWIĄZKI
oraz:
• Pułapki terapii
• Czy można być szczęśliwym bez seksu
• Niewygodne pytania w związkach

żyć lepiej psychologia codziennie
Więcej o psychologii czytaj na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

eprasa.pl b8acf1a84d

Nerwy Igi Świątek w Paryżu

Lepiej grała Iga Świątek, czy lepiej śpiewały dzieci na trybunach Court Philippe Chatrier? Trudno rozstrzygnąć. Za to uczciwie trzeba powiedzieć, że i Polce, i francuskiej publiczności zdarzało się zafałszować

Łukasz Jachimiak

KORESPONDENCJA Z PARYŻA

• **Po meczu z Sarą Bejlek wiadomo: Iga Świątek musi poprawić serwis**
FOT. CHRISTOPHE PETIT TESSON

„Uuu" – poniosło się po trybunach Court Philippe Chatrier, gdy Sara Bejlek potężnie odegrała od razu po serwisie Świątek. Czeszka zaczęła mecz niesamowicie soczystym forhendowym winnerem. Bądźmy szczerzy: na to spotkanie przyszło niewielu kibiców. Raczej nikt w Paryżu nie spodziewał się, że w środę od godziny 12 na centralnym korcie Rolanda Garrosa zacznie się dziać historia, której nie można przegapić. I mimo obiecującego początku, w tym meczu naprawdę nie stało się nic nadzwyczajnego.

Na papierze można było wykazywać, że starcie dwóch mistrzyń Rolanda Garrosa zapowiada się ciekawie. Ale przecież gdy w 2022 roku Świątek demolowała tu kolejne rywalki w drodze do swojego drugiego tytułu mistrzyni French Open, Bejlek błyszczała tylko w turnieju dziewcząt. I to wśród deblistek.

Owszem, Bejlek to ciekawa zawodniczka. Szybka, grająca inteligentnie, szczególnie trudna przeciwniczka, bo leworęczna. W światowym rankingu już wysoko – na 35. miejscu. W tym roku już z wywalczonym tytułem. W lutym w Abu Zabi imprezę rangi WTA 500 zaczęła od kwalifikacji i najpierw w nich pokonała dwie rywalki, a następnie, już w turnieju głównym, wygrała z pięcioma kolejnymi. Krueger, Ostapenko, Kartal, Tauson, Aleksandrowa – 20-latka z Moraw biła tam naprawdę uznane marki. Niedawno Bejlek przeżyła w Emiratach najlepszy tydzień w karierze. A teraz na pewno marzyło jej się, żeby to przebić w Paryżu.

Świątek musiała zrobić swoje

Po zaledwie siedmiu minutach meczu Bejlek przegrywała już 0:2. Mimo świetnej, ofensywnej akcji w pierwszym punkcie, sama szybko została zepchnięta do obrony. I co? I tyle zostało z jej marzeń? Na to wyglądało. Co prawda kolejny pomruk zdziwienia przeszedł przez trybuny, gdy Świątek nie dołożyła gema na 3:0. Niespodziewanie straciła wtedy swoje podanie. Ale generalnie temperatura tego meczu była dużo niższa niż temperatura powietrza w jego trakcie (ponad 30 stopni Celsjusza).

Co jakiś czas dzieci na trybunach wznosiły okrzyk imitujący słynną trąbkę z paso doble z korridy. Przebudzały tym starszych, którzy odpowiadali chóralnie „Ole!". Nie był to chór na miarę pełnych możliwości tego obiektu. Ale nie ma co się dziwić – Court Philippe Chatrier ma 15 225 miejsc, a co najmniej dwóch trzecich krzesełek nikt nie zajmował.

„Allez, Sara!" – próbował ktoś przebudzić Czeszkę, gdy Polka „odjeżdżała" jej na 4:1 w pierwszym secie. Ale Bejlek wcale nie brakowało ikry. Ona chciała, i to bardzo. Od efektownej pierwszej akcji. Ale nie bardzo mogła. Świątek, nawet mimo swoich problemów, to dla niej jednak za wysoka półka.

Nie weszła w turniej z drzwiami

Iga Świątek nie weszła w tegorocznego Rolanda Garrosa spektakularnie. W pierwszej rundzie z niespełna 18-letnią Emerson Jones (6:1, 6:2) miewała chwilowe zacięcia. Wtedy przegrała dwa gemy przy swoim serwisie. Teraz znów jej podanie nie zawsze było najwyższej jakości. W wymianach również bywało, że przesadzała z chęcią trafienia w linię i nieco się myliła. Niby wszystko działo się pod jej kontrolą, niby czuło się, że nawet jak Iga coś zepsuła, to wiedziała, że zaraz i tak naprawi. Ale też widać było, że Świątek się swoimi błędami trochę denerwuje, że chciałaby, żeby ich było mniej. Że nie rozstawia rywalek po kątach, jak to wiele razy robiła w pierwszych wielkoszlemowych rundach. Że ciągle szuka swojego najlepszego grania i pewności siebie.

Najgorzej wyglądał siódmy gem pierwszego seta. Świątek prowadziła 5:1 i serwowała. Zdawało się, że idzie po spokojne 6:1. Kibice już nawet w trakcie jednej z wymian wyśpiewywali swój hiszpański motyw muzyczny, typowy dla Rolanda Garrosa. Złamali tym tenisową etykietę. Ale hiszpański trener Igi Francisco Roig w tamtym momencie pewnie nie miał im tego za złe. Wówczas musiał być skupiony tylko na tym, co robiła jego zawodniczka. Im dłużej trwał gem, tym bardziej Świątek się męczyła ze swoim serwisem. Bejlek odważnie atakowała drugie podanie Igi i coraz częściej punktowała. Doprowadziła do gry na przewagi. W niej Świątek najpierw zmarnowała pierwszą piłkę setową, a po chwili zepsuła aż cztery serwisy z rzędu! I w taki niepokojący sposób – dwoma kolejnymi podwójnymi błędami serwisowymi – skończyła gema, który miał skończyć pierwszą partię.

Temperatura tego meczu była dużo niższa niż temperatura powietrza w jego trakcie (ponad 30 stopni Celsjusza)

Zamiast 6:1 mieliśmy więc na tablicy wynik 5:2. Za moment, przy serwisie Bejlek, Świątek wypracowała sobie dwa kolejne setbole. Co prawda oba zmarnowała popełniając niewymuszone błędy, ale wreszcie kolejną szansę wykorzystała.

Świątek musi to poprawić

Dopiero czwarty setbol skończył wreszcie partię trwającą 45 minut. Wynik 6:2 dla Świątek oddawał jej przewagę. Ale choć przed drugim setem chyba wszyscy na Court Philippe Chatrier czuli, że to będzie ostatnia część meczu, ci, którzy sympatyzują ze Świątek, chcieli zobaczyć jej lepszą grę.

Drugi set zaczął się od przeciągania liny w gemie serwisowym Igi. Breakpointów dla Bejlek nie było, ale obejrzeliśmy aż 14 punktów, a Świątek wykorzystała dopiero piątą okazję, żeby wyjść na 6:2, 1:0. Po drodze popełniła dwa kolejne podwójne błędy serwisowe. I w pewnym momencie zirytowana zaczęła coś mówić w kierunku Roiga i siedzących z nim w boksie Darii Abramowicz oraz Macieja Ryszczuka.

Idąc po prowadzenie 6:2, 2:0 Świątek w jednej z akcji zdenerwowała uderzyła się pięścią w udo. To była reakcja na wyrzucony w aut forhend. Za moment zadowolona krzyknęła: „Jazda", bo znów przełamała rywalkę. Ale kolejny raz po przełamaniu sama sobie włożył kij w szprychy. Serwisem. Bejlek zmniejszyła straty na 2:6, 1:2, już trzeci raz przełamując Świątek. To było wymowne, że w tamtym momencie Czeszka wszystkie swoje gemy wygrała przy serwisie Polki.

Ostatecznie Iga Świątek wygrała w drugiej rundzie Rolanda Garrosa 6:2, 6:3, po godzinie i 34 minutach. W kolejnym pojedynku zmierzy się z Magdą Linette, która po trzysetowym boju pokonała w środę Jelenę Ostapenko 6:2, 2:6, 6:2. ●

SPORT.PL
• **Relacje z kolejnych meczów Polek i Polaków na kortach Rolanda Garrosa**
• **Po finale Ligi Konferencji**
Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34433705

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl b8acf1a84d

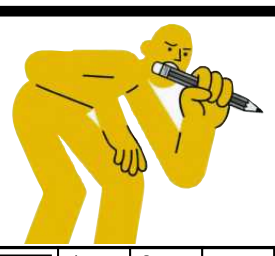

krzyżówka

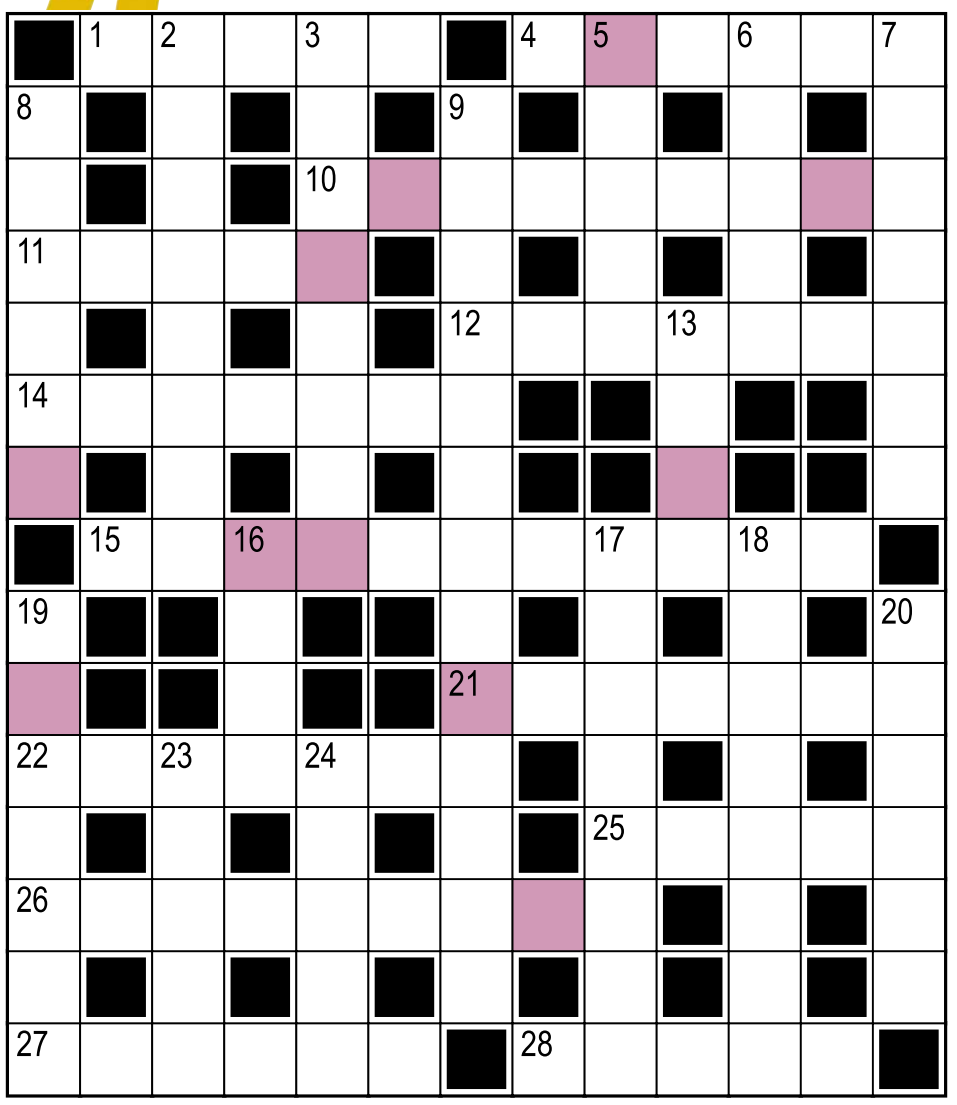

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) „Gdzie ta keja, a przy niej ten ...?"
4) miejsce bitwy wojsk Chodkiewicza z armią turecką w 1621 r.
10) jadalnia w klasztorze
11) „... w Srebrnym Jeziorze", powieść Karola Maya
12) obsługują klientów przy barze
14) Jan Marcin (zm. 1973) , ilustrator wielu książek dla dzieci
15) Ewa, trenerka fitness, osobowość medialna
21) „... Trzech Króli", komedia Szekspira
22) jeśli Augiasza, to nie zapraszam
25) kolor mandarynkowy
26) rasa psów obronnych o krótkiej sierści
27) karteczka z zapiskami
28) oddanie konturów przedmiotu

Pionowo:
2) publikacja z utworami różnych autorów lub z dziełami powstałymi w danym czasie
3) środek chwastobójczy
5) e-włamywacz
6) „A mnie się marzy kurna ..., zwyczajna izba zbita z prostych desek"
7) posadzka ułożona z barwnych kawałków szkła, kamieni itp.
8) ciągniki „made in Poland"
9) spreparowanie np. dowodów, by pogrążyć kogoś przed sądem
13) miłośnik kąpieli w lodowatej wodzie
16) instrument Tytusa Wojnowicza
17) na celowniku harpunników
18) opływowe ... samochodów wyścigowych
19) mięso z lędźwiowej części wołu
20) Sławomir, napisał dramat „Tango"
23) mityczny tytan podtrzymujący sklepienie niebios
24) uczeń z potężną alergią na podręczniki

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 39 z 27.05:
Poziomo: 1) opera **4)** rozwód **10)** kardiolog **11)** motyw **12)** Hanojka **14)** śledzie **15)** beztalencie **21)** gejzery **22)** tabasco **25)** miecz **26)** fortepian **27)** nożyce **28)** skaza
Pionowo: 2) portfele **3)** rekwizyt **5)** Orion **6)** wolej **7)** dogmaty **8)** Zamość **9)** archeologowie **13)** owoc **16)** Zima **17)** najemnik **18)** Ireneusz **19)** patefon **20)** łyczek **23)** baraż **24)** szewc
Hasło: Radio na baterie.

sudoku

7		4		3	1			
		1		4	9		7	2
	8				6	3		4
8	4	5	3	7		6		1
	9			5	4	7	8	
		6	9					5
2	6	3					4	7
		8		6	7	1	3	
	1	7		8	3			6

8	1							
								2
2			5			8		
3		8	1				9	7
		4	3	8				
5		7						3
7				5	8	9		
			6			5		4
		6		3	2			

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

Z	R	B	I	K	S	I
Ę	F	E	C	Z	K	C
K	N	J	A	I	A	Ś
E	A	K	G	E	U	U
Ż	I	Y	B	I	O	R
P	Z	D	Ę	S	W	E
R	A	K	I	T	C	I
E	L	G	I	K	Y	K
M	I	E	R	Z	Y	I

uściski, brzęk, premierzy, kierowcy, iglaki, sędzia, fejk, biegaczka

Hasło z 27.05: inwentarz

skojarzenia

Góra	Rocznik	Konie	Przeróbka
Trawestacja	Olej	Kolor	Miniatura
Model	Remiks	Polana	Przebieg
Akwarela	Opona	Cover	Marina

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....
.....	.....	.....	.....

Rozwiązanie z 27.05:
Wędkarskie akcesoria: Kasarek, Błyszcz, Haczyk, Gruntówka. **"Szklana ...":** Pogoda, Pułapka, Menażeria, Kula. **Klasyka kina grozy:** Lśnienie, Omen, To, Psychoza. **Słowa kończące się pierwiastkami chemicznymi:** Medycyna, Kosiarka, Żargon, Połów

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

wyborcza

KURS NA
POMORZE

Czwartek, 28 maja 2026 | Redaktorka prowadząca **Kamilla Sierocka** wyborcza.pl

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowy trend w turystyce na Pomorzu

Przyjedź, zbierz śmieci, napraw drogę, policz ptaki

▸ 2-3

eprasa.pl b8acf1a84d

▶ **Plaża w Jelitkowie** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowy trend w turystyce na Pomorzu

Przyjedź, zbierz śmieci, napraw drogę, policz ptaki. I za to zapłać

Wybierasz się na spływ kajakowy? Zabierz worek i pozbieraj śmieci. Wyjeżdżasz na szlak rowerowy? Napraw oznakowanie. Sprawdzamy, na czym polega turystyka regeneratywna.

Paweł Wojciechowski

Turystyka w latach 80. i 90., a nawet na początku lat 2000 rozwijała się bardzo dynamicznie, ale z wszystkimi tego konsekwencjami: ekspansją w środowisko, ingerencją w lokalną kulturę, tradycję. Dlatego jej wpływ często był negatywny.

Organizatorzy wypoczynku starali się zapewnić turystom różnorodne możliwości spędzania wolnego czasu, niekoniecznie przejmując się tym, jaki turystyka ma wpływ na otoczenie. W całym kraju można znaleźć przykłady hoteli i pensjonatów budowanych w siedliskach zwierząt chronionych, w obszarach przyrodniczo wyjątkowych, które w teorii powinny być wolne od masowych wycieczek. Na Wybrzeżu obiekty turystyczne powstawały na wydmach, turystyka przemysłowa wchodziła na tereny dziewicze.

– Z początkiem XXI wieku zaczęto mówić, że turystyka powinna rozwijać się w sposób bardziej zrównoważony, czyli taki, który nie pogarsza stanu miejsca, gdzie świadczone są usługi turystyczne – mówi Łukasz Magrian, dyrektor Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. – Nie chodzi tylko o aspekty przyrodnicze, czy środowiskowe, ale także elementy związane z wpływem turystyki na lokalną społeczność, na lokalną gospodarkę, kulturę. Standard turystyki zrównoważonej przyświeca już hotelarzom i operatorom turystycznym od wielu lat.

Turystyka zrównoważona dała początek jeszcze bardziej odpowiedzialnemu myśleniu o otoczeniu: zaczęto uprawiać turystykę regeneratywną.

Co to takiego?

Rabat za worek śmieci

Zacznijmy od definicji. Regeneracja to proces przywracania do stanu, jaki produkt czy przedmiot miał, gdy był nowy. A regeneracja w turystyce?

– Zakłada wywieranie pozytywnego wpływu na środowisko, społeczność i lokalne dziedzictwo kulturowe. Regeneratywność w turystyce wykracza poza ideę „nie szkodzić" – tłumaczy Łukasz Magrian. – Idea polega na tym, żeby turyści, którzy odkrywają i doświadczają odwiedzanych miejsc, koncentrowali się na tym, aby te miejsca w jakiś sposób ubogacić, wesprzeć miejscową społeczność, wywrzeć pozytywny wpływ na otoczenie.

Przykładów aktywności, wpisanych w turystykę regeneratywną, nie brakuje. Może to być nauka lokalnego haftu, uprawianie dawnej profesji jak na przykład garncarstwa, budowa paśnika dla zwierząt, czy nawet nauka regionalnej gwary. Turysta może wybrać się na spływ kajakowy, ale zabrać ze sobą worek i zbierać śmieci z rzeki, którą płynie. Może też, na przykład przed sezonem, wspólnie z zarządcą odwiedzanego terenu, przeprowadzić inwentaryzację szlaku i odtworzyć jego oznakowanie, naprawić elementy małej infrastruktury. I to jest element oferty, jaką obecnie coraz częściej operatorzy tworzą.

Uprawianie turystyki regeneratywnej wiąże się ze zmianą myślenia o stereotypowym turyście, który przyjeżdża na wakacje z nastawieniem: hulaj dusza, piekła nie ma. I w zależności od pory roku, może przybierać różne formy: dbania o gospodarkę leśną, dobrostan zwierząt, czy uczestnictwa w rolnictwie.

Dobrym wzorcem turystyki regeneratywnej są Wyspy Owcze, które przed sezonem turystycznym zamykają się na globalny ruch turystyczny i wychodzą z ofertą do osób, które chcą pomagać przy odtwarzaniu szlaków, czy uczestniczyć na przykład w liczeniu migrujących ptaków. Co istotne, turysta nie jest wolontariuszem, który realizuje te prace na zlecenie. Aktywność, jaką podejmuje jest częścią oferty turystycznej, za którą normalnie płaci. Także hotelarze oferują różnego rodzaju benefity, czy rabaty, jeśli na przykład z wycieczki po lesie ich goście wrócą z workiem zapełnionym śmieciami.

▼ **Wieś Swołowo koło Słupska** FOT. DOMINIK SADOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pomorze turystycznym liderem

Turystyka regeneratywna coraz bardziej zadomawia się także w Polsce. Pomorze uchodzi dziś za lidera tego sposobu myślenia o odpoczynku.

– Jako organizacja samorządowa w ostatnim czasie mocno kierujemy się w stronę projektów i działań, które mają kształtować ten rodzaj turystyki – przyznaje Łukasz Magrian. – Pomorze jest świetnie rozwiniętym turystycznie regionem na tle całego kraju, z bardzo dobrze prosperującą turystyką masową, szczególnie w sezonie letnim. Z drugiej strony staramy się pokazać, że czas na Pomorzu można spędzać też poza sezonem. Oferta turystyki regeneratywnej dotyczy głównie właśnie okresu poza tzw. sezonem wysokim.

Usługodawcy, przedstawiciele branży turystycznej są świadomi, że dla nich sezon to nie są tylko trzy miesiące w roku. Wiedzą, że jeśli chcą dobrze funkcjonować przez cały rok, muszą przygotować ofertę całoroczną, między innymi dla tych, którzy są bardziej wrażliwi na doświadczenia mające pozytywny wpływ na środowisko i lokalną kulturę.

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

◀ **Rowerem miejski MEVO**
FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

▶ **Kluki. Muzeum Wsi Słowińskiej**
FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Oferta turystyki regeneratywnej skierowana jest do różnego rodzaju grup turystów. Mogą nimi być chociażby rowerzyści, którzy poza sezonem korzystają ze szlaków rowerowych, gdy jest na nich luźniej. To mogą być miłośnicy przyrody, którzy jesienią odwiedzają rykowiska, eksplorują lasy i bory.

Odpocznij na skraju puszczy

Oferta wielu hotelarzy opiera się na lokalnym produkcie społeczności, w której działają. Przykładem na Pomorzu może być hotel Notera w Charzykowych w Borach Tucholskich. Nazwa hotelu pochodzi z kaszubskiego i oznacza „naturę". Gastronomia w tym obiekcie opiera się na produktach pozyskiwanych nie z drugiego końca Europy, ale pochodzących od lokalnych partnerów. W hotelu można kupić prace lokalnych artystów, rękodzielników. Właściciele współpracują z parkiem narodowym w Borach Tucholskich. Goście mają okazję wspierać park, począwszy od prostego zbierania śmieci po tworzenie budek lęgowych dla ptaków.

Również małe rodzinne biznesy działające na Kaszubach czy Kociewiu, mają idealne warunki do rozwoju turystyki regeneratywnej. Znajdują się na wyjątkowych przyrodniczo terenach, a lokalność jest wpisana w charakter ich działalności. Turyści wybierający się do takich miejsc nie chcą spożywać posiłków przygotowywanych z produktów kupionych w dużych marketach, ale wolą ser od lokalnego serowara.

Przykład? Wieś Swołowo w okolicach Ustki, w której jest Muzeum Wsi Słowińskiej i funkcjonuje gospoda serwująca lokalne posiłki – specjalnie przyrządzoną gęsinę czy różnego rodzaju miody i sery.

Warto wspomnieć, że w Swołowie działa też Zagroda Inicjatyw Twórczych. To podmiot samorządowy, który zarządza obiektem noclegowym i obiektami kultury. Oferta łączy w sobie odwiedzanie muzeów i korzystanie z lokalnych atrakcji. Pilotażowo stworzony został nowy szlak rowerowy. Goście w ramach wyjazdu rowerowego wracają z informacją zwrotną dotyczącą jakości trasy, na przykład jej oznaczenia. Turyści dokładają swoją cegiełkę do tego, w jaki sposób zarządca może ulepszyć infrastrukturę trasy.

Trend ze Skandynawii

Wiele inicjatyw, które można uznać za tę formę turystyki, funkcjonuje na Pomorzu od lat, choć nie nazywano jej dotychczas turystyką regeneratywną czy turystyką doświadczeń. Nazewnictwo to i trend na regenerację jest wyraźny szczególnie w krajach skandynawskich. – Rolą takiej organizacji jak nasza jest budowanie świadomości o tym, że turystyka regeneratywna jest u nas uprawiana – mówi dyrektor Magrian.

Zainteresowanie turystyką regeneratywną rośnie, choć nie jest to typ turystyki masowej. Także turystyka miejska może mieć charakter regeneratywny. Może przejawiać się dbaniem o kulturę lokalnych wspólnot, czy ofertami wykorzystującymi lokalnych artystów oraz rzemieślników. To też zwiedzanie miasta nie samochodem, ale na przykład rowerem miejskim MEVO, jak w Trójmieście. Jak znaleźć ofertę odpowiednią dla siebie? PROT prowadzi dwa projekty turystyczne, które dotyczą również turystyki regeneratywnej.

Pomorskie Tours to jednodniowe wycieczki bazujące na typowych spacerach z przewodnikiem po Trójmieście. Jest do wyboru spacer po Gdyni z opowiadaniem o gdyńskim modernizmie, ukazujący historię miasta poprzez jego architekturę. Są wycieczki w teren, koncentrujące się na dziedzictwie kulturowym regionu. 1 maja odbył się wyjazd na czarne wesele w skansenie w Klukach, czyli na kopanie torfu – nazywano to weselem, bo pracowało się przy tym kilka dni i zaangażowana w to kopanie była społeczność całej wioski, jak w wesele.

Pomorskie Prestige to turystyka doświadczeń, skupiająca się na rękodziele, pracy na przykład z bursztynem, różnego rodzaju warsztatach, czy wspólnym przygotowywaniu posiłków na żywym ogniu z sezonowych produktów. ●

REKLAMA
34435662

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Zbrojeniówka na Pomorzu to nie tylko stocznie i okręty

Branża ma sukcesy, ale też pr

Coraz więcej pomorskich firm angażuje się w przemysł zbrojeniowy. Branża jest opłacalna, ale obarczona wysokim ryzykiem, które nadchodzi z najmniej spodziewanej strony.

Paweł Wojciechowski

Sektor zbrojeniowy w pomorskiej gospodarce to dzisiaj przede wszystkim stocznie, zarówno w Gdyni, jak i w Gdańsku. Stocznia Remontowa Shipbuilding buduje okręty rozpoznania radioelektronicznego z programu „Delfin", powstają kolejne niszczyciele min projektu Kormoran II. W Stoczni Wojennej w Gdyni budowane są fregaty wielozadaniowe „Miecznik" oraz okręt ratowniczy „Ratownik". Jeden duży projekt to setki kooperantów, począwszy od dostawców materiałów, poprzez projektantów, po producentów systemów i różnej maści podzespołów.

W niedalekiej perspektywie jest również program „Orka", czyli zakup i serwisowanie nowych okrętów podwodnych dla polskiej Marynarki Wojennej. Ich dostawcą ma być szwedzki koncern Saab, a kontrakt – wciąż negocjowany – ma oznaczać wymianę technologii i włączenie do łańcucha dostaw polskich firm.

Ale zbrojeniówka na Pomorzu to nie tylko stocznie.

– W regionie mamy całą paletę firm z branży zbrojeniowej, począwszy od spółek związanych z Polską Grupą Zbrojeniową, poprzez spółki z grupy WB, największego polskiego prywatnego producenta uzbrojenia, po dziesiątki firm produkujących rozmaity asortyment i wyposażenie wojskowe – mówi Michał Maksymiuk, zastępca dyrektora zarządzającego Pracodawców Pomorza, największej organizacji zrzeszającej pracodawców w regionie pomorskim.

Od hełmów po rakiety. Co produkuje zbrojeniówka na Pomorzu?

Na Pomorzu działają producenci zaawansowanych systemów łączności (Radmor S.A. w Gdyni), kamizelek kuloodpornych, hełmów taktycznych, dronów (również podwodnych), masztów radarowych, czy specjalistycznych pojemników antywybuchowych. Funkcjonują firmy, które mają ugruntowaną, budowaną latami pozycję na rynku, pojawiają się też nowe podmioty, które śmiało wkraczają z innowacyjnymi rozwiązaniami, na przykład z zakresu technologii kosmicznych i radarowych – jak spółka Spaceforest, która na poligonie w Ustce testuje największą w kraju rakietę suborbitalną.

Gigantem jest firma APS z Gdyni, która stała się kluczowym podwykonawcą w rządowym programie SAN, czyli obrony przeciwpowietrznej bardzo krótkiego zasięgu. APS dostarcza nowatorskie systemy antydronowe. 18 baterii systemu SAN ma wzmocnić ochronę wschodniej granicy zgodnie z założeniami programu „Tarcza Wschód". Kontrakt opiewa na 3,6 mld zł, a zbudowany dzięki tym pieniądzom system będzie najnowocześniejszym, jaki służyć będzie do zwalczania bezzałogowców w Europie.

Lada moment swoje fabryki mają stawiać również międzynarodowi gracze. Norweska firma Konsberg Defence&Aerospace planuje w okolicach Rumi zbudować fabrykę dronów morskich i wież do wozów bojowych. Pod koniec ubiegłego roku został podpisany list intencyjny w tej sprawie. Zakład ma powstać na terenie zapowiadanego przez rząd Zielonego Okręgu Przemysłowego „Kaszubia".

Do sektora zbrojeniowego należy doliczyć również budownictwo. Coraz więcej firm specjalizujących się w budownictwie infrastrukturalnym chce uczestniczyć w budowie obiektów ochronnych bądź w modernizacji istniejących budynków, by poprawić bezpieczeństwo ludzi, którzy z nich będą korzystać.

Znaleźli niszę, odnieśli sukces

Są też mniejsze spółki, które odniosły sukces również poza granicami kraju. Jednym z przykładów firmy, która od lat sprzedaje produkt m.in. dla sektora militarnego, jest Jakusz z Kościerzyny. Specjalizowała się w produkcji sejfów i skarbców, a obecnie zatrudnia około 80 osób i sprzedaje specjalistyczne pojemniki antywybuchowe, używane chociażby przez saperów.

Szymon Wincek, wiceprezes zarządu spółki Jakusz, zdradza, że jego firma dziś ma na koncie eksport do 70 krajów świata. I dodaje, że sukcesem pomorskich firm, w tym jego, jest to, że mają własne know-how i stale rozwijają swoje technologie. Dział konstrukcyjny to jeden z najważniejszych działów w jego firmie. – Nasz produkt jest bardzo niszowy i jest tylko kilka firm na świecie, które tego typu pojemniki produkują. Mówiąc krótko, jest on odporny na wybuch, jest gazoszczelny, nie wydostanie się z niego ogień, ani żadne odłamki – mówi wiceprezes.

Sprzedaż nie jest duża, wynosi około dziesięć pojemników w ciągu roku. Dlatego to nie jest produkcja długoseryjna. – Ale oferujemy produkt szyty na miarę, pod konkretne zamówienie. Nasze pojemniki są wykorzystywane też na lotniskach, również w Gdańsku – dodaje Szymon Wincek.

Ale podkreśla, że ciężko byłoby mówić o sukcesie, gdyby produkt był sprzedawany tylko na rynku krajowym.

Na Pomorzu działają producenci zaawansowanych systemów łączności (Radmor S.A. w Gdyni), kamizelek kuloodpornych, hełmów taktycznych, dronów (również podwodnych), masztów radarowych, czy specjalistycznych pojemników antywybuchowych

• **Uroczystość wodowania okrętu ORP Jerzy Różycki**
FOT. MARTYNA NIEĆKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

Swoją niszę odnalazły również takie firmy jak Hydromech, która produkuje maszty hydrauliczne z powodzeniem stosowane w systemach militarnych. Jest też firma Hydromega, której produkty służą na przykład do poziomowania kontenerów, a także w urządzeniach z branży militarnej.

Przedsiębiorcy: Potrzebny jest dialog

Przedstawiciele firm i organizacji przedsiębiorców podkreślają jednak, że działanie w branży zbrojeniowej wiąże się z dużym ryzykiem i jeszcze większymi wyzwaniami. Specyfika zamówień dla wojska jest jednak wyjątkowa.

– Wyzwania związane są z procedowaniem procesu zakupowego przez armię – mówi Michał Maksymiuk, który z ramienia Pracodawców Pomorza koordynuje Forum ds. Bezpieczeństwa i Przemysłu Obronnego. Forum skupia około 40 firm z branży zbrojeniowej i tzw. dual-use, czyli podwójnego zastosowania – chodzi o technologie zarówno cywilne, jak i wojskowe. – Prywatne firmy oczekują dialogu technicznego na poziomie przygotowania przetargów oraz przejrzystych zasad wyboru sprzętu zamawianego w postępowaniu przetargowym – wskazuje nasz rozmówca.

Problemem dla firm jest fakt, że często wojsko kupuje sprzęt w ramach tzw. pilnej potrzeby operacyjnej w przetargach ograniczonych lub zamkniętych, co siłą rzeczy pozbawia przedsiębiorców szansy na dialog i udział w postępowaniach. Trudno więc planować produkcję i sprzedaż na kolejne lata.

– Mając nawet dojrzały, certyfikowany produkt czasami można wiele lat czekać na podpisanie umów realizacyjnych – dodaje Michał Maksymiuk. – Sytuacja ta obciąża firmy finansowo z uwagi na bardzo czasochłonne i drogie procesy badawczo-rozwojowe oraz wymaganą przez wojsko certyfikację produktu. Jeżeli firma chce całkowicie bazować na zamówieniach krajowych, to podejmuje duże ryzyko. Polega ono na tym, że nie wiadomo, czy poniesione inwestycje zostaną zwrócone na odpowiednim poziomie w planowanym czasie – mówi przedstawiciel Pracodawców Pomorza.

Szorstka współpraca z PGZ

Przedstawiciele sektora prywatnego wskazują też, że współpraca z państwowym molochem, czyli Polską Grupą Zbrojeniową, wcale nie jest łatwa. To należący do Skarbu Państwa konglomerat, zrzeszający niemal 70 spółek, w tym połowę z sektora zbrojeniowego. I to te podmioty grają pierwsze skrzypce w procesie zamówień dla wojska. Sektor prywatny pełni głównie rolę podwykonawcy w dużych kontraktach.

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

roblemy

• **PGZ Stocznia Wojenna. Uroczystość palenia blach pod trzecią fregatę Programu MIECZNIK - Huragan** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Współistnienie PGZ i podmiotów prywatnych jest nieuniknione. Ale ta współpraca układa się dość szorstko, choć przedsiębiorcy doceniają pewne zmiany, które tu zachodzą – przyznaje Michał Maksymiuk. – Jako Pracodawcy Pomorza uważamy, że w procesie zakupowym powinny być uwzględniane polskie, lokalne firmy, powinien poprawić się tzw. local content. Znamy wiele przykładów rozwiązań polskich firm z sektora zbrojeniowego, projektów kompletnych, gotowych i sprawdzonych, które są, niestety, pomijane przez Agencję Uzbrojenia. Kontraktowane są natomiast produkty koncernów zagranicznych, droższe nie tyle w zakupie, co w dalszym serwisowaniu i eksploatacji. A przecież nasz rodzimy przemysł zbrojeniowy w wielu obszarach jest mocno konkurencyjny do zagranicznego. Naszym życzeniem byłoby, aby w procedurach przetargowych na pierwszym miejscu stawiać polskie firmy.

Obecnie wiele firm, z uwagi na sytuację geopolityczną, zainteresowanych jest wejściem w sektor zbrojeniowy. Oczekują szybkich zysków, ale mogą też szybko się rozczarować. Z jednej strony armia potrzebuje niezawodnego i sprawdzonego sprzętu, co praktycznie wyklucza z procesów przetargowych start-upy. Z drugiej, co pokazują światowe konflikty, na polu walki wygrywają innowacje i najnowsze technologie, te dronowe to najlepszy przykład. – Być może stworzenie specjalnych komórek w poszczególnych rodzajach Sił Zbrojnych, zajmujących się innowacjami, rozwiązałoby ten problem – zastanawia się Michał Maksymiuk.

Inna sprawa, że małe firmy nie mają dodatkowych możliwości finansowych, które zapewniłyby im sukces. Program SAFE nie działa jak kolejna dotacja unijna. To instrument finansowy, który wspiera największe, strategiczne programy realizowane dla polskiej armii. ●

REKLAMA
34432741

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Konie pociągowe gospodarki z kolejnymi sukcesami oraz inwestycjami

Gdańsk i Pomorze przed historyczną zmianą

Zarówno Port Gdańsk, jak i Energa znalazły się w historycznym punkcie. Port idzie na rekord w przeładunkach, a Energa zaczyna budowę nowej elektrowni.

Paweł Wojciechowski

• **Elektrownia gazowo - parowa w Gdańsku**
FOT. MATERIAŁY PRASOWE ENERGA SA

Choć działają w zupełnie innych branżach, razem współtworzą siłę gospodarczą Pomorza. Port Gdańsk uchodzi dziś za główny hub transportowy dla Europy Środkowo-Wschodniej, a Grupa Energa – za energetyczny fundament całego regionu. Obie spółki znalazły się dziś w historycznym momencie swojego rozwoju, osiągając wyniki i realizując inwestycje, jakich wcześniej nie było.

Port Gdańsk ze wzrostem przeładunków

Port Gdańsk pochwalił się niedawno wynikami przeładunkowymi. I miał ku temu powody. Rok 2025 zakończył wynikiem 80,4 mln ton przeładowanych towarów. Wynik ten dał Gdańskowi w rankingu wszystkich portów w Europie ósme miejsce. A gdyby wziąć pod uwagę tylko porty w Unii Europejskiej miejsce jest jeszcze lepsze, bo szóste.

W tym roku może być jeszcze lepiej. W I kwartale w porcie przeładowano 20,9 mln ton towarów, co oznacza wzrost o 13,6 proc. w porównaniu do analogicznego okresu 2025 roku.

Największy, bo wynoszący aż 47,7 proc., udział w całkowitym wolumenie ładunków obsłużonych w Porcie Gdańsk, stanowią paliwa płynne. W pierwszym kwartale przeładowano ich blisko 10 mln ton, co oznacza wzrost o 7 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Władze portu podkreślają, że coraz większa ilość paliw, które przechodzą przez Gdańsk, potwierdza jego strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego kraju.

– Wyniki Portu Gdańsk za pierwszy kwartał 2026 roku potwierdzają odporność portu, pragmatycznie budowaną dzięki realizacji dobrze zaplanowanych i przemyślanych inwestycji. W warunkach utrzymujących się napięć geopolitycznych i nieprzewidywalnych zmian w międzynarodowym obrocie morskim oraz w łańcuchach dostaw, wpływających na bezpieczeństwo surowcowe, Port Gdańsk pozostaje kluczowym węzłem przeładunkowym i transportowym – stwierdza Dorota Pyć, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk.

Jeśli obecne trendy wzrostowe się utrzymają, 2026 rok może być kolejnym rekordowym rokiem dla Portu Gdańsk.

– Trzeba być ostrożnym w szacunkach i kierować się pragmatycznym podejściem – zastrzega jednak Dorota Pyć. – Kluczowe są wyniki po trzech kwartałach danego roku. Dopiero w październiku czy listopadzie będziemy mogli lepiej oszacować, w jakim miejscu jesteśmy z realizacją planu rocznego. Na bieżąco, w zasadzie codziennie, analizuję wyniki przeładunków. Już dzisiaj widać, że istnieje pewna realna szansa na pobicie rekordu.

Ile Port Gdańsk wnosi do budżetu?

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk zamówił w firmie doradczo-analitycznej PwC raport, który pokazuje, jakie jest jego znaczenie dla gospodarki zarówno Pomorza, jak i całego kraju.

Analitycy wyliczyli, że rocznie działalność portu generuje 44,6 mld zł wpływów do budżetu państwa z podatków, w tym z ceł, VAT-u i akcyzy. A to przecież nie wszystko, co dosypują do niego polskie porty. Wystarczy przypomnieć, że Port Gdynia dodaje 8,5 mld zł wpływów rocznie, a porty Szczecin-Świnoujście – 3,5 mld zł.

Z podatków generowanych z wszelkiej działalności prowadzonej przez port 42 proc. trafia do budżetu centralnego, 32 proc. stanowią składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, a 27 proc. to podatki lokalne – dla miasta Gdańsk.

Inwestycje procentują

– W ostatnich latach trudno znaleźć terminal kontenerowy wśród portów europejskich, który przeżywałby tak dynamiczny rozwój i wzrost przeładunków – przekonuje Katarzyna Szczycińska, p.o. dyrektora departamentu strategii i rozwoju zarządu morskiego Portu Gdańsk.

Na przykładzie Baltic Hub Container Terminal dyrektor Szczycińska wyjaśnia, jak istotne dla wzmacniania potencjału portu są inwestycje. – Rynek kontenerów rośnie i ma bardzo duży potencjał. W związku z tym my również widzimy konieczność rozwoju. Baltic Hub w tej chwili intensywnie planuje dalszą ekspansję. Jeśli zrealizuje swoje plany inwestycyjne, rozwój powierzchni składowych, nabrzeży i budowę bocznicy kolejowej, która podwoi jego możliwości dowozowe i odwozowe, to osiągnie pojemność prawie 7 mln TEU. Inwestycje w infrastrukturę drogową i kolejową to warunek prawidłowej pracy portu.

Dlatego w planach inwestycyjnych Portu Gdańsk kluczowe jest wspomniane nowe połączenie kolejowe realizowane we współpracy z PKP PLK. Port zewnętrzny, obsługujący około 80 proc. przeładunków, jest dziś połączony ze stałym lądem tylko jednym mostem drogowym i jednym kolejowym. – Musimy zbudować drugie połączenie drogowo-kolejowe. Wchodzimy w fazę prac koncepcyjnych i liczymy, że w ciągu trzech lat uda się wypracować konsensus umożliwiający rozpoczęcie projektowania – zapowiedziała Szczycińska.

Równolegle Port Gdańsk inwestuje w usprawnienie procesów administra-

REKLAMA 34432708

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

Port Gdańsk gospodarzem kluczowej debaty o przyszłości portów w Europie

Transport to nie tylko przemieszczanie ludzi i towarów – to fundament sprawnego funkcjonowania całego państwa. Bez niego gospodarka przestaje oddychać, a codzienne życie stopniowo zamiera. Między innymi takie wnioski płynęły z konferencji ESPO (Europejska Organizacja Portów Morskich), która odbyła się nad Motławą, w miejscu, gdzie od wieków bije morskie serce Polski.

Konferencja ESPO to najważniejsze doroczne wydarzenie sektora portowego w Europie.

Konferencja ESPO co roku odbywa się w innym europejskim porcie – w ostatnich latach były to m.in. Saloniki, Paryż i Liverpool. W tym roku, nieprzypadkowo to właśnie Port Gdańsk stał się gospodarzem jednego z najważniejszych wydarzeń branży morskiej w Europie. Dynamiczny rozwój infrastruktury, rekordowe przeładunki oraz strategiczne położenie na mapie transportowej kontynentu sprawiają, że Gdańsk coraz częściej wyznacza kierunki rozwoju dla innych portów.

Gdańsk w centrum uwagi

Podczas konferencji do miasta przybyli przedstawiciele administracji portowych, eksperci, decydenci polityczni oraz liderzy sektora portowego z całej Europy. Wspólnym mianownikiem dyskusji była przyszłość portów w obliczu globalnych wyzwań. Podczas wystąpienia otwierającego wydarzenie wiceminister infrastruktury **Arkadiusz Marchewka**, podkreślił znaczenie portów morskich dla bezpieczeństwa, odporności i konkurencyjności europejskiej gospodarki.– *Konkurencyjność buduje odporność, a odporność buduje bezpieczeństwo* – przekonywał. – *Porty wspierają ciągłość dostaw, stabilność rynku i bezpieczeństwo obywateli. Polska doskonale rozumie tę odpowiedzialność, a polskie porty odgrywają coraz ważniejszą rolę w europejskim systemie transportowym. Dlatego stale inwestujemy w ich rozwój, modernizację i bezpieczeństwo, wzmacniając w ten sposób odporność całej Europy.* Podkreślał, że infrastruktura portowa musi być traktowana jako infrastruktura krytyczna o najwyższym znaczeniu. Jej ochrona – zarówno fizyczna, jak i cyfrowa – jest priorytetem dla państw członkowskich Unii Europejskiej. I właśnie do bezpieczeństwa infrastruktury nawiązała europosłanka **Magdalena Adamowicz.** – *Jeden atak na duży terminal naftowy albo gazowy w Rotterdamie, Świnoujściu czy Gdańsku. Jeden przecięty kabel podmorski albo wysadzony rurociąg. Jedna zablokowana cieśnina. I nagle nie rozmawiamy o cenach energii – rozmawiamy o tym, skąd w ogóle ją brać.* Podkreślała, że skupiając się na zielonych regulacjach, zapomnieliśmy o czymś podstawowym. Że transport to krwiobieg gospodarki. Jak go przetniemy – wszystko się zatrzymuje. Sklepy, fabryki, ogrzewanie. Cała gospodarka umiera.

Silny port to korzyści dla miasta

Ansis Zeltiņš, przewodniczący ESPO, zwracał uwagę na znaczenie wspólnego głosu europejskich portów. Jak podkreślił, w obliczu rosnących wyzwań kluczowe jest przekonanie, że porty nie pozostają z nimi same. Nowa strategia portowa Unii Europejskiej – jego zdaniem – trafnie oddaje ich rolę, postrzegając je nie tylko jako węzły logistyczne, lecz także jako strategiczne aktywa gospodarki. Jednocześnie zaznaczył, że za rosnącymi oczekiwaniami wobec portów musi iść realne wsparcie. Bez odpowiednich warunków działania oraz skutecznych instrumentów ze strony państw trudno bowiem mówić o zwiększaniu ich odporności i konkurencyjności.

Silny port to także realne korzyści dla miasta i jego mieszkańców – i tak jest od wieków. To właśnie wokół portów rodziły się i rozwijały największe ośrodki handlowe, przyciągające kupców, rzemieślników i inwestorów. Dzięki nim powstawały miejsca pracy, rozwijała się infrastruktura, a miasta zyskiwały na znaczeniu nie tylko gospodarczym, ale i kulturowym. Dziś ta zależność pozostaje aktualna. Nowoczesny port to nie tylko przeładunki, lecz także tysiące miejsc pracy w logistyce, przemyśle i usługach, większe wpływy do budżetu miasta i państwa oraz impuls do rozwoju. To również większa atrakcyjność dla inwestorów i turystów, a w efekcie – wyższa jakość życia mieszkańców.

– *Port to o wiele więcej niż infrastruktura. To integralna część miasta, zapewniająca miejsca pracy, wspierająca lokalne przedsiębiorstwa i pomagająca w przyciąganiu nowych gałęzi przemysłu. Przyczynia się do zrównoważonego rozwoju miast* – podkreślał **Piotr Borawski,** wiceprezydent Gdańska.

O tym, jak istotną rolę w gospodarce kraju i życiu lokalnej społeczności odgrywa Port Gdańsk, mówiła prezes zarządu **Dorota Pyć,** przytaczając konkretne dane z raportu opracowanego przez PwC Polska.

– *Działalność portu generuje średnio ponad 40 mld zł rocznie wpływów do budżetu państwa z tytułu podatków związanych z obsługą ładunków. Dzięki Portowi Gdańsk w jego otoczeniu funkcjonuje ponad 83 tys. miejsc pracy, co przekłada się na utrzymanie ponad 200 tys. osób. Te liczby jasno pokazują, że Port Gdańsk to znacznie więcej niż logistyka* – podkreśliła Dorota Pyć.

Przedstawiła również perspektywę sektora portowego w Europie, zwracając uwagę na zróżnicowanie wyzwań stojących przed portami w różnych częściach kontynentu.– *Porty w regionie Morza Bałtyckiego borykają się z kwestiami bezpieczeństwa, a porty śródziemnomorskie odczuwają skutki obecnych wydarzeń na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Jednak wszystkie porty europejskie muszą sprostać celom dekarbonizacji, transformacji cyfrowej i rosnącym oczekiwaniom w zakresie odporności i zrównoważonego rozwoju. Ta różnorodność wyzwań sprawia, że współpraca, wymiana wiedzy i skoordynowane wsparcie polityczne są dzisiaj ważniejsze niż kiedykolwiek. Prawdziwym wyzwaniem nie jest wybór między tymi priorytetami, ale realizacja ich wszystkich jednocześnie* – dodała.

Tajemny sukces polskich portów

Jednym z ważniejszych punktów agendy była debata zatytułowana „Tajemny sukces polskich portów". Jak jednak zgodnie przyznali jej uczestnicy – w tym sukcesie nie ma nic tajemniczego. Port Gdańsk, największy z polskich portów, zajmuje już szóste miejsce w Unii Europejskiej pod względem przeładunków, a jego znaczenie dla regionu w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Zwrócił na to uwagę **Alan Aleksandrowicz,** wiceprezes Portu Gdańsk.

– *Sto procent produktów naftowych wykorzystywanych w Polsce przechodzi przez nasz port. Ropę dostarczamy także do wschodniej części Niemiec* – podkreślał. Zaznaczył jednak, że mimo imponujących wyników porty nie mogą spocząć na laurach. Rosnące potrzeby gospodarki wymagają dalszych inwestycji w infrastrukturę.

– *Kiedy około 2012 r. realizowaliśmy duży program inwestycyjny – budując połączenia kolejowe, autostrady, tunel pod Martwą Wisłą czy obwodnicę – wydawało się, że to wystarczy na dekady. Tymczasem już po 10 latach infrastruktura zaczęła stawać się wąskim gardłem. Wolumeny rosną bardzo szybko. Dziś jesteśmy blisko granic przepustowości, zwłaszcza w transporcie kolejowym i drogowym. Potrzebny jest kolejny duży program inwestycyjny* – przekonywał.

eprasa.pl b8acf1a84d

cyjnych. Planowana budowa Zintegrowanego Punktu Kontroli Granicznej ma objąć ponad 90 proc. ładunków obsługiwanych przez Baltic Hub. Istotne są także działania na rzecz wzmocnienia służb fitosanitarnych i weterynaryjnych, szczególnie w kontekście dynamicznego rozwoju zaplecza chłodniczego w portach.

Energa stawia elektrownię

Grupa Energa też znalazła się na fali wznoszącej. Ogłoszono właśnie, że budowa pierwszego wielkoskalowego bloku energetycznego – elektrowni gazowo-parowej – nabiera rozpędu. Jest ona istotna nie tylko jeśli chodzi o gospodarcze korzyści dla regionu, ale ważna jest również w kontekście transformacji energetycznej całego kraju.

– Nasz system energetyczny potrzebuje elastyczności, dobrej współpracy z odnawialnymi źródłami energii, dyspozycyjności i stabilności. Wszystkie te elementy łączy elektrownia CCGT Gdańsk – tłumaczył Miłosz Motyka, minister energii. – To kluczowy projekt z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz regionu, w którym brakowało jednostki o tak dużej mocy. Budując odporny system elektroenergetyczny, wzmacniamy również polski przemysł, polskie firmy i polskich przedsiębiorców. Wierzę, że ta inwestycja na lata stanie się symbolem odpowiedzialnego rozwoju i precyzyjnie budowanego bezpieczeństwa energetycznego.

Na placu budowy gdańskiej elektrowni gazowo-parowej trwają już prace ziemne. Teraz ma też przyłącza mediów, realizowane są stopniowo drogi wewnętrzne. Równolegle odbywają się prace konstrukcyjne. Rozpoczęła się również realizacja infrastruktury pomocniczej OSBL (ang. outside battery limits), w tym układu doprowadzenia wody surowej, niezbędnej do przyszłego funkcjonowania elektrowni.

– Gdańsk i region pomorski stoją przed historyczną zmianą – podkreśla Magdalena Kamińska, prezes Zarządu Energi. – Blok gazowo-parowy CCGT Gdańsk, budowany przez Grupę Energa, będzie pierwszym wielkoskalowym źródłem systemowym na Pomorzu, istotnie wpływającym na bezpieczeństwo energetyczne Polski. Uwzględniając także jednostki gazowe powstające obecnie w Grudziądzu możemy stwierdzić, że Grupa Energa przyczynia się do przeniesienia istoty bilansowania systemu i dostaw energii w kierunku północy kraju, gdzie do tej pory tego typu aktywów brakowało. Mapa polskiego systemu elektroenergetycznego na naszych oczach kreślona jest na nowo, a Grupa Energa uczestniczy w tym jako jeden z kluczowych podmiotów.

Elektrownia w Gdańsku to jeden z czterech bloków typu CCGT realizowanych przez Energę. Kolejne powstają we wspomnianym Grudziądzu (dwie jednostki) oraz Ostrołęce. Ich łączna moc zainstalowana wyniesie ok. 2,4 GW. Jednostki te będą w stanie wyprodukować energię elektryczną wystarczającą do zasilenia średnio prawie 5,5 mln gospodarstw domowych rocznie.

Nowy gazociąg

W kontekście dywersyfikacji energetycznej warto wspomnieć o ważnej inwestycji spółki Gaz-System, która buduje podmorski gazociąg na potrzeby terminala FSRU.

Morska część inwestycji obejmuje zaprojektowanie, budowę i uruchomienie nabrzeża, instalacji technologicznej wraz z systemami towarzyszącymi. Sam gazociąg będzie miał długość ok. 3 km. Gazociąg podmorski, po wyjściu na ląd w Górkach Zachodnich, połączony zostanie z nowo wybudowanym gazociągiem Gdańsk – Gustorzyn, a dalej z krajowym systemem przesyłowym gazu.

30 kwietnia do Górek Zachodnich dotarła już głowica maszyny, która wydrąży ponadkilometrowy mikrotunel dla gazociągu. Tunel zostanie poprowadzony pod lasem nadmorskim, wydmami, plażą oraz dnem Zatoki Gdańskiej. To kolejny ważny etap budowy części morskiej kolejnej inwestycji o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Ta inwestycja zmieni krajobraz Gdyni

Architektura będzie się odnosiła do tradycji modernistycznej

Inwestycja jest ogromna. Obejmuje 14-hektarowy teren położony w centrum Gdyni – między ulicami Janka Wiśniewskiego, Jana z Kolna i Tadeusza Wendy od strony południowej, a portem od strony północnej.

Paweł Wojciechowski

Spółka NDI Development czeka na pozwolenie na budowę, by rozpocząć inwestycję, która zmieni krajobraz Gdyni. Chodzi o zabudowę zupełnie nowego fragmentu miasta – Międzytorza.

Inwestycja jest ogromna. Obejmuje 14-hektarowy teren położony w centrum Gdyni – między ulicami Janka Wiśniewskiego, Jana z Kolna i Tadeusza Wendy od strony południowej, a portem od strony północnej. To teren dawniej należący do PKP, bezpośrednio graniczący ze Śródmieściem Gdyni i dworcem PKP. Dawniej, zanim rozbudowały się terminale gdyńskiego portu, służył do transportów towarów koleją. Potencjał miastotwórczy, z uwagi na lokalizację, jest zatem wyjątkowy.

Inwestycja na Międzytorzu. Zapadają pierwsze decyzje

Dziś Międzytorze to niezagospodarowany teren poprzemysłowy. Zarośnięty dziką zielenią, poprzecinany starymi asfaltówkami, nieczynnym torowiskiem i ciepłowniczym rurociągiem. W starych, pokolejowych budynkach znajduje się kilka warsztatów i magazynów. Słowem: jest to przestrzeń, która nie zachęca do odwiedzin. A dyskusja o jej zagospodarowaniu sięga jeszcze czasów prezydent Franciszki Cegielskiej. Były plany i pomysły, wydawało się, że realne, ale w kłopoty finansowe popadł inwestor, Semeko. Pod koniec 2024 roku do grona inwestorów dołączyła spółka NDI Development, która jest częścią grupy NDI. Spółka podpisała umowę z należącą do PKP spółką Xcity Investment.

• **Dziś Międzytorze to niezagospodarowany teren poprzemysłowy**

FOT. KAMIL GOZDAN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Według obecnych założeń na terenie inwestycji powstanie ok. 4 730 mieszkań oraz budynki o charakterze biurowym i handlowo-usługowym. Będą również nowe drogi i tereny zielone. Zgodnie z obecnymi przepisami potencjał zabudowy szacowany jest na około 220-240 tys. m kw.

– W pierwszym, obecnie procedowanym etapie inwestycji, ukończona ma być funkcja mieszkaniowa. W kolejnych etapach analizowane będą również inne funkcje, w tym biurowa, hotelowa, handlowa i usługowa – mówi Rafał Kroczak, menedżer ds. rozwoju z NDI Development.

Przedstawiciele spółki czekają na pierwsze kluczowe rozstrzygnięcia administracyjne.

– Dla pierwszego etapu, obejmującego funkcję mieszkaniową z częścią usługową, został złożony wniosek o pozwolenie na budowę – informuje „Wyborczą" Remigiusz Radaszewski, dyrektor projektu z NDI Development. – Obecnie trwa proces uzupełniania formalności oraz niezbędnych czynności związanych z uruchomieniem inwestycji. Zakładamy, że finalne decyzje administracyjne umożliwiające rozpoczęcie budowy pierwszego etapu będą zapadały w drugiej połowie roku.

Zieleń jako integralna część Międzytorza

Inwestor podkreśla, że ma świadomość wyjątkowości zabudowy Międzytorza w kontekście całego miasta. Projekt nie jest traktowany jako, jak słyszymy, „pojedyncza inwestycja kubaturowa, ale jako długofalowy proces włączania do miasta, dużego, dotychczas niewykorzystanego fragmentu Śródmieścia". Międzytorze nie ma powstawać „obok miasta", ale ma naturalnie z niego wynikać – pod kątem funkcjonalnym i urbanistyczno-architektonicznym.

– Układ zabudowy będzie wynikał z miejscowego planu zagospodarowania, funkcji poszczególnych części oraz powiązań z miastem. Założeniem jest stworzenie otwartego fragmentu Gdyni, z aktywnymi parterami, przestrzeniami wspólnymi, placami, ciągami pieszymi oraz, przede wszystkim, zielenią – przekazuje dyrektor Radaszewski. – Zieleń traktujemy jako integralny element projektu, a nie dodatek na końcu procesu budowy. W ramach kolejnych etapów analizujemy, jak zabudowa będzie łączyć się z przestrzeniami wspólnymi, trasami pieszymi i zielenią towarzyszącą. Szczegółowy zakres tych rozwiązań będzie doprecyzowywany wraz z rozwojem kolejnych etapów inwestycji. Elementem analiz, o których mówią przedstawiciele spółki, są rozmowy z władzami oraz architektem Miasta Gdynia.

– Przy projekcie tej skali ważne jest, aby kolejne etapy były zgodne z kierunkami rozwoju Gdyni, potrzebami aktualnych i przyszłych mieszkańców i tworzyły logiczny fragment miasta, a nie zbiór niezależnych obiektów – zaznacza dyrektor Radaszewski.

Przestrzeń Międzytorza ma być przyjazna pieszym, otwarta, dostępna i „ma działać na co dzień".

– Międzytorze rozwija doświadczenia, które NDI Development zdobywa przy projektach wymagających szerokiego spojrzenia na miasto, takich jak Cukrownia w Pruszczu Gdańskim. Nie chodzi tu o przenoszenie konkretnych rozwiązań architektonicznych, lecz o sposób myślenia o funkcjach, przestrzeniach wspólnych i relacji z istniejącą częścią miasta – tłumaczy nasz rozmówca.

Międzytorze a tradycja modernistyczna

Deweloper podkreśla, że w całym projekcie ważna jest relacja inwestycji z tożsamością Gdyni. – Projekt powstaje w mieście o wyrazistej tradycji modernistycznej, portowej i miejskiej, dlatego nie szukamy efektu oderwanego od tego miejsca. Chcemy rozwijać architekturę współczesną, ale zakorzenioną w charakterze Gdyni – podkreśla Radaszewski.

W parze z wyjątkową lokalizacją Międzytorza idzie różnorodność funkcji całej dzielnicy (od mieszkaniowej, przez handlową, po hotelową). W założeniu całość ma odpowiadać na potrzeby każdej grupy użytkowników: mieszkańców, pracowników, gości, osób korzystających z usług oraz każdego, kto po prostu będzie przechodził przez ten teren. O konkretnych rozwiązaniach deweloper mówić jeszcze nie chce, bo szczegóły są opracowywane. Gdy koncepcje będą uzgodnione na sto procent, wówczas ujrzą światło dzienne. Wiadomo natomiast, że architektura Międzytorza będzie odnosiła się do architektury całego miasta.

– Architektura Międzytorza będzie odnosiła się do gdyńskiej tradycji modernistycznej, ale nie w formie dosłownego cytatu czy stylizacji. Interesuje nas współczesna kontynuacja tej idei: funkcjonalność, prostota, czytelność, dobre proporcje oraz relacja z człowiekiem i przestrzenią publiczną – mówi nam Remigiusz Radaszewski.

Kolorystyka Międzytorza wynikać będzie z zapisów planistycznych (przyjętych przez włodarzy miasta w 2017 roku), przeznaczenia poszczególnych budynków. Koncepcja ma być przede wszystkim spójna z miastem.

– Zakładamy kierunek jasnej, spokojnej architektury, dobrze wpisanej w nadmorski i śródmiejski charakter Gdyni. Ważne będą jakość detalu, trwałość materiałów i odpowiednia skala zabudowy – dowiadujemy się od przedstawiciela NDI.

Niska i średnia zabudowa, podziemne parkingi

Wysokość zabudowy ma być zróżnicowana – niska (do 25 m) oraz średnia (do 55 m). Nie powinny zatem „wyrosnąć" wysokościowce, które w znaczący sposób zaburzą gdyński krajobraz. Przestrzeń nie powinna być również przepełniona samochodami. Planowane są bowiem parkingi podziemne, powiązane z poszczególnymi budynkami i ich funkcjami.

– Projekt będzie musiał odpowiadać na realne zapotrzebowanie użytkowników, tak aby nowa zabudowa nie przenosiła problemu parkowania na sąsiednie obszary miasta – przekazuje Rafał Kroczak. O kolejnych etapach inwestycji na razie informuje ogólnikowo: – Chcemy rozwijać rozwiązania odpowiadające na współczesny sposób korzystania z centrum miasta i wykorzystujące potencjał lokalizacji oraz komunikacji publicznej.

Według planów Międzytorze ma zostać zabudowane do 2038 roku. Szacuje się, że cała inwestycja pochłonie ok. 3,5 mld zł.

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU | GAZ system | Program FSRU

STRATEGICZNY FUNDAMENT BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO POLSKI I IMPULS DLA GOSPODARKI POMORZA

Terminal FSRU zmieni Polskę

Program FSRU, realizowany przez GAZ-SYSTEM, to największa inwestycja infrastrukturalna spółki, która trwale zmienia architekturę energetyczną Polski. Budowa pływającego terminala LNG w Zatoce Gdańskiej oraz rozbudowa krajowej sieci przesyłowej to nie tylko kluczowy krok w stronę dywersyfikacji dostaw gazu, ale również gigantyczny projekt gospodarczy, który w swoim modelu operacyjnym stawia na polski potencjał wykonawczy i stanowi niezbędny łącznik w drodze do transformacji energetycznej.

Wodowanie jednostki

Celem Programu FSRU (ang. Floating Storage and Regasification Unit) jest stworzenie infrastruktury umożliwiającej odbiór skroplonego gazu ziemnego (LNG) drogą morską z dowolnego kierunku na świecie, jego regazyfikację oraz wprowadzenie do krajowego systemu przesyłowego. Terminal będzie przystosowany do odbioru ok. 6,1 mld m sześciennych gazu rocznie, a po potwierdzeniu zapotrzebowania rynku, projekt przewiduje możliwość zwiększenia mocy poprzez dostawienie drugiej jednostki.

Zaawansowana inżynieria: od stępki do gotowości operacyjnej

Realizacja Programu FSRU podzielona jest na trzy wzajemnie zintegrowane projekty: Jednostkę, Offshore oraz Onshore. W kwietniu 2024 r. GAZ-SYSTEM podpisał umowę czarteru jednostki FSRU z firmą White Eagle Energy Ltd. (spółka z grupy Mitsui O.S.K. Lines) na 15 lat, z opcją przedłużenia i prawem wykupu.

Budowa jednostki w stoczni HD Hyundai Heavy Industries w Korei Południowej postępuje zgodnie z harmonogramem: 30 grudnia 2025 r. położono stępkę, a w maju 2026 r. odbyło się wodowanie. Statek o długości blisko 295 metrów i szerokości 46 metrów przypłynie do Zatoki Gdańskiej pod koniec 2027 r., a rozpoczęcie usług regazyfikacji zaplanowano na pierwszy kwartał 2028 r.

Część morska (Offshore) to nie tylko jednostka FSRU, ale i zaawansowana infrastruktura. W kwietniu 2026 r. do Górek Zachodnich dotarła maszyna TBM, która drąży tunel o długości 1100 metrów. Dzięki technologii mikrotunelowania prace przebiegają bez naruszania wydm, plaży i lasu nadmorskiego, co potwierdza odpowiedzialne podejście inwestora do środowiska. Równolegle część lądowa (Onshore) obejmuje rozbudowę sieci o ok. 250 km gazociągów na trasie Gdańsk – Gustorzyn, co znacząco wpłynie na efektywność przesyłu i pozwoli rozprowadzić gaz trafiający do pływającego gazoportu po Polsce i regionie.

Gaz jako fundament bezpiecznej transformacji

W dobie dynamicznie rozwijającej się energetyki odnawialnej na Pomorzu: od morskich farm wiatrowych po inwestycje w fotowoltaikę – stabilność jest wartością nadrzędną. Gaz ziemny pełni w tym procesie rolę „mostu", bez którego nie zbudujemy bezpiecznego przejścia do w pełni czystej energetyki.

Stabilne źródło zasilania, jakim jest gaz ziemny, gwarantuje ciągłość dostaw energii w okresach, gdy źródła odnawialne nie pracują z pełną wydajnością

GAZ SYSTEM budując infastrukturę tworzy systemowe zabezpieczenie dla całego procesu transformacji energetycznej kraju, pozwalając na harmonijny rozwój nowoczesnych technologii OZE.

Polska siła wykonawcza

Rozwój krajowego łańcucha dostaw i budowanie kompetencji polskich firm od lat pozostaje ważnym aspektem inwestycji GAZ-SYSTEM. W 2024 r. spółka zawarła ponad półtora tysiąca umów o wartości ponad 2,1 mld zł, przy czym jedynie ok. 2,5 proc. zamówień powierzono podmiotom zagranicznym. W części lądowej Programu FSRU GAZ-SYSTEM podpisał 28 umów, zlecając prace za ok 1,8 mld zł polskim wykonawcom i producentom.

Również w części morskiej, gdzie za wykonawstwo odpowiada konsorcjum z udziałem polskich podmiotów, zaangażowanie krajowych firm jest imponujące i sięga 70 proc. prac. Do grona kluczowych partnerów należą m.in.: **PROJMORS i grupa ASE** (projektanci dokumentacji), **KB POMORZE** (instalacje technologiczne i konstrukcje stalowe), **MAKROMOR** (systemy ochrony katodowej pali), **SANIMET** (realizacja mikrotunelu), **IMPOSTAL** (transport i spawanie).

W grudniu 2025 r. GAZ - SYSTEM jako członek organizacji Pracodawców Pomorza zorganizował w siedzibie izby Dzień Dostawcy, który potwierdził, że polski sektor przemysłowy jest w pełni gotowy na wyzwania tak dużej skali.

Inwestycja wspierana przez UE

Program FSRU to inwestycja o znaczeniu europejskim. Część morska uzyskała dofinansowanie z instrumentu „Łącząc Europę" (CEF) na prace projektowe - do momentu uzyskania pozwolenia na budowę. Natomiast część lądowa jest wspierana środkami z Krajowego Planu Odbudowy – w czerwcu 2025 r. GAZ-SYSTEM podpisał z BGK umowę pożyczki na 2,2 mld zł.

Łącząc nowoczesną technologię z polskim kapitałem i kompetencjami, GAZ-SYSTEM buduje niezależność energetyczną, tworząc trwały impuls rozwojowy dla Pomorza. To projekt, w którym zaawansowana inżynieria spotyka się z realną potrzebą modernizacji kraju, czyniąc z Gdańska kluczowy punkt na energetycznej mapie Europy

eprasa.pl b8acf1a84d

Święto Wolności w Gdańsku

Wyjątkowych gości w tym rok

Gdańsk po raz siódmy zaprasza na Święto Wolności i Praw Obywatelskich w rocznicę wyborów 4 czerwca 1989 roku, które zmieniły nie tylko Polskę, ale całą Europę.

Ilona Godlewska

Święto Wolności i Praw Obywatelskich zostało ustanowione jako wspomnienie wyborów 4 czerwca 1989 roku, czyli wyborów wyjątkowych i bardzo ważnych, nie tylko w historii Polski. Tego dnia, pierwszy raz od zakończenia II wojny światowej, o mandaty posłów i senatorów mogli ubiegać się ludzie spoza partii komunistycznej. Nie były to zupełnie wolne, ponieważ nomenklatura partyjna zapewniła sobie część mandatów w polskim parlamencie. Ale był to historyczny krok w kierunku pełnej wolności.

Komitet Obywatelski „Solidarność" – złożony z dawnych opozycjonistów i kandydatów przez nich popieranych – zdobył 99 miejsc w Senacie (na 100 możliwych) i 161 mandatów w Sejmie, wszystkie możliwe dla opozycji do zdobycia. Choć wojska sowieckie wciąż stacjonowały wtedy w Polsce, a działacze Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie ogłosili jeszcze samorozwiązania, to czerwcowe wybory i ich wyniki już na zawsze zmieniły polską rzeczywistość. Tego dnia narodziła się polska demokracja, a jej efekty przeniosły się na inne kraje dawnego bloku wschodniego, które stopniowo odzyskiwały także swoją suwerenność. Dlatego uczestnicy tamtych wydarzeń robią tak wiele, Polacy o rocznicy wydarzeń z 4 czerwca 1989 roku pamiętali.

• **Święto Wolności i Praw Obywatelskich w Gdańsku odbywać się będą od 30 maja do 4 czerwca**
FOT. MICHAŁ ŁEPECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Organizatorzy na Święto Wolności i Praw Obywatelskich zadbali – jak zwykle – o bogaty program tych obchodów, które odbywać się będą przez kilka dni – od 30 maja do 4 czerwca. Będą spotkania z gośćmi specjalnymi, debaty, panele dyskusyjne, poświęcone najważniejszym wyzwaniom społecznym i obywatelskim, przed którymi stoi Polska.

Wśród zaproszonych do Strefy Społecznej w 100CZNI gości są m.in. była prezydentowa Jolanta Kwaśniewska, były dowódca jednostki GROM gen. Roman Polko, dziennikarz Kamil Dziubka, publicysta Tomasz Terlikowski, a także dzieci twórców demokracji w Polsce: Kinga Borusewicz i Bohdan Wałęsa.

– Strefa Społeczna to miejsce, w którym spokojnie debatujemy o wszystkim, bez tematów tabu. Dyskutujemy na leżaczkach ze szklanką w dłoni, w bardzo luźnej atmosferze. Debatujemy nawet z udziałem dzieci, które możemy do tej strefy przyprowadzić, które przez te dwa dni będą zaopiekowane w czarownym świecie magii – zachęca Jacek Bendykowski, prezes Fundacji Gdańskiej, która jest organizatorem Strefy Społecznej.

Adam Michnik i Aleś Bialacki w Gdańsku

W niedzielę 31 maja gościem debaty pt. „Cena Wolności" będzie Adam Michnik, działacz antykomunistycznej opozycji, redaktor naczelny „Wyborczej", oraz Bartosz Wieliński, wicenaczelny „Wyborczej". Zastanawiać się będą, co zostało z czasów walki o polską wolność i demokrację w latach

REKLAMA 34435657

AUTORSKI STANDARD MIESZKAŃ, W KTÓRYM LICZY SIĘ COŚ WIĘCEJ NIŻ METRAŻ

Rutkowski Development wzmacnia obecność w Trójmieście. Kolejna inwestycja w standardzie PRIME

Rutkowski Development, spółka grupy kapitałowej Rutkowski Group, przygotowuje nową inwestycję mieszkaniową w Gdańsku. Projekt przy ul. Smoluchowskiego, w dzielnicy Aniołki, ma być kolejnym kameralnym budynkiem realizowanym w autorskim standardzie PRIME.

– Dziś dobre mieszkanie to nie tylko metraż, cena i adres. To także codzienna wygoda, estetyka budynku, funkcjonalność części wspólnych, zieleń i detal, który wpływa na jakość życia. Właśnie tak rozumiemy PRIME – mówi Kamil Rutkowski, prezes Rutkowski Development.

Nowa kategoria. Więcej wartości

Rutkowski Development konsekwentnie wzmacnia swoją pozycję na ogólnopolskim rynku deweloperskim, pokazując autorskie podejście do projektowania mieszkań i osiedli. Stworzona przez firmę kategoria PRIME nie oznacza luksusu ani cen premium, ale założenie, że w segmencie popularnym można dać klientom coś więcej.

– Klienci patrzą dziś szerzej niż tylko na metraż i cenę. Interesuje ich jakość codziennego życia, otoczenie, komunikacja, wygląd budynku i potencjał inwestycyjny. W standardzie PRIME chcemy łączyć te elementy w spójną całość – mówi Kamil Rutkowski.

Aniołki: blisko centrum, blisko zieleni

Przy ul. Smoluchowskiego w Gdańsku przygotowywana jest kameralna inwestycja właśnie w takim standardzie. Lokalizacja? Nieprzypadkowa. Aniołki łączą zieleń, kameralność i dobry dostęp do infrastruktury. Projekt zakłada 43 mieszkania, od 1 do 4-pokojowych. Lokale na parterze mają mieć prywatne ogródki, a mieszkania na wyższych kondygnacjach – balkony. Przewidziano także windę, komórki lokatorskie, rowerownię i lokale usługowe.

Architektura, która szanuje miejsce

– Chcemy, aby ten projekt wynikał z charakteru Aniołków. To dzielnica z własnym rytmem, historią i zielenią. Dlatego projektujemy budynek, który ma być elegancki i dobrze wpisany w otoczenie, a nie oderwany od miejsca – podkreśla Kamil Rutkowski.

Założenia przewidują budynek z klinkierowymi detalami elewacji i przeszkleniami zwiększającymi dostęp do światła dziennego, w stonowanej kolorystyce dopasowanej do sąsiedniej zabudowy. Ważną częścią koncepcji jest zieleń: roślinność, wkomponowanie budynku w teren i zielony dach garażu ukrytego w skarpie.

Kolejny krok w rozwoju marki

Projekt przy ul. Smoluchowskiego wpisuje się w rozwój Rutkowski Development i całej Rutkowski Group. Spółka działa na Mazurach i Podlasiu, wzmacnia obecność w Trójmieście, a wkrótce ruszy z inwestycjami w aglomeracji warszawskiej.

– Rozwijamy markę przez jakość, odpowiedzialność za proces i projekty bliskie codziennym potrzebom mieszkańców. Dla nas PRIME to nie hasło, ale sposób pracy: od układu mieszkania po detal, który decyduje o komforcie – podsumowuje Kamil Rutkowski.

www.rutkowskidevelopment.pl

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

u nie zabraknie

PRL. Nad tym, jak Polacy przeszli przez tamte historyczne próby i jaką zapłacili za to cenę. Spróbują także odpowiedzieć na pytania: jak zmieniło się nasze spojrzenie na Europę i co po ponad 35 latach polskiej wolności znaczą słowa naród, tradycja, patriotyzm? Debata rozpocznie się o godz. 12 na scenie DOK.

3 czerwca o godz. 18 odbędzie się spotkanie z Alesiem Bialackim, białoruskim działaczem społecznym, obrońcą praw człowieka, więźniem politycznym reżimu białoruskiego i laureatem Pokojowej Nagrody Nobla. O życiu noblisty oraz książce „Aleś", wydanej podczas pobytu Bialackiego w więzieniu, opowiadać będzie Taciana Niadbaj, prezeska zarządu Białoruskiego PEN, który jest wydawcą książki. Warto przypomnieć, że Białoruski PEN jest uznawany przez białoruskie władze za grupę ekstremistyczną, co oznacza, że jej aktywność na Białorusi jest zakazana, a jakiekolwiek zaangażowanie w działalność tej organizacji – uznawane za przestępstwo. Spotkanie odbędzie się w sali na parterze Europejskiego Centrum Solidarności, które w wydarzeniach rocznicowych także aktywnie uczestniczy.

Prawie 200 organizacji

Następnego dnia – 4 czerwca – Europejskie Centrum Solidarności zaprasza (o godz. 12, 13.30 i 15) na subiektywne spacery po wystawie „W samo południe". Przewodnikami po niej będę wyjątkowe osoby.

– Do oprowadzania zaprosiliśmy byłego premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego, który będzie opowiadał o latach 80., o jego roli eksperta w sprawach ekonomicznych w latach transformacji, także o tym, jak to możliwe, że późniejszy prezes banku doradzał Solidarności, która – jak wiemy – z finansami sobie radziła bardzo dobrze – mówi Magdalena Mistat, p.o. dyrektora ECS. – Drugim wyjątkowym gościem będzie Anna Beata Bohdziewicz, czyli oko reporterskie. Będzie Jacek Żakowski po raz pierwszy w roli subiektywnego recenzenta wystawy, ale również osoby, która pełniła funkcję rzecznika prasowego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Jestem szczególnie ciekawa, jak z jego perspektywy zmieniła się rola dziennikarstwa od roku 1989 po współczesność.

Tego samego dnia o godz. 12 odbędzie się w ECS uroczystość wręczenia Odznaki Solidarności i Praw Człowieka, przyznawanej osobom szczególnie zaangażowanym w działania na rzecz praw człowieka. A o godz. 16 przewidziano oficjalne upamiętnienie rocznicy wyborów 1989 roku na Placu Solidarności z udziałem świadków tamtej historii i przedstawicieli życia publicznego.

Później, o godz. 16:30, odbędzie się także subiektywny spacer „Tropem Jacka Kuronia". Po wystawie stałej ECS oprowadzi nas Jacek Petrycki, reżyser, scenarzysta, dokumentalista i operator filmowy, który opowie o Jacku Kuroniu. Po spacerze zaplanowano pokaz filmu dokumentalnego „Nie palcie komitetów", którego Petrycki jest współreżyserem.

Nieodłącznym elementem obchodów Święta Wolności i Praw Obywatelskich w Gdańsku jest podkreślanie roli organizacji pozarządowych. W tym roku w Strefie Społecznej znajdziemy ich prawie 200. W programie są prezentacje, podczas których na osobnej scenie organizacje te będą mogły w krótkiej formule opowiedzieć o swojej działalności, a więc przekonać mieszkańców, by korzystali z ich wiedzy. Przedstawią się m.in. Fundacja DKMS, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, Fundacja Ośmiornice Kreatywności, Stowarzyszenie Park ON, Fundacja Akceptacja i wiele innych. Harmonogram wystąpień można znaleźć na stronie internetowej 4czerwca.gdansk.pl/program.

Mali Stoczniowcy i warsztaty

Istotnym elementem tegorocznej edycji Święta Wolności jest też otwarcie w ECS Sali Małych Stoczniowców – nowej przestrzeni edukacyjnej dla dzieci i rodzin, inspirowanej tematyką stoczni i ideą współpracy.

– To projekt, który realizujemy od kilku miesięcy. Staramy się zmieniać otoczenie i odpowiadać na to, co najistotniejsze i najważniejsze, a więc o solidarności między najmłodszymi, budowaniu relacji w świecie, który kultywuje jednostkę, i budowaniu tego, co jest najpiękniejsze, czyli wspólnoty – dodaje Magdalena Mistat.

Sala Małych Stoczniowców swoje podwoje otwiera 31 maja. W godzinach 11–16.30, pod hasłem „Statki buduje się razem", przygotowano program angażujący najmłodszych i ich opiekunów, w tym gry rodzinne, warsztaty, działania plenerowe oraz spektakle teatralne.

W programie gdańskiego święta są także warsztaty. Ich wybór jest bardzo szeroki: od warsztatów z negocjacji, po wokalno-aktorsko-muzyczne i sportowe. Będzie się także można nauczyć robić biżuterię czy breloki z makramy, oraz dowiedzieć, jak odróżnić działania realnie wspierające bioróżnorodność od rozwiązań pozornie ekologicznych.

– Serdecznie zapraszam wszystkich do udziału w wydarzeniach, debatach i spotkaniach, które na przełomie maja i czerwca ponownie uczynią Gdańsk przestrzenią rozmowy o wolności, prawach obywatelskich i odpowiedzialności za wspólnotę – zachęca do udziału w święcie Aleksandra Dulkiewicz, prezydentka Gdańska.

REKLAMA 34435931

BIALACKI / DODA / KWAŚNIEWSKA / MICHNIK / POLKO

ŚWIĘTO WOLNOŚCI I PRAW OBYWATELSKICH

30–31 MAJA 2026 / STREFA SPOŁECZNA / 100CZNIA

4 CZERWCA 2026 / EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

program 4czerwca.gdansk.pl, ecs.gda.pl

GDAŃSK

ECS europejskie centrum solidarności

FUNDACJA GDAŃSKA

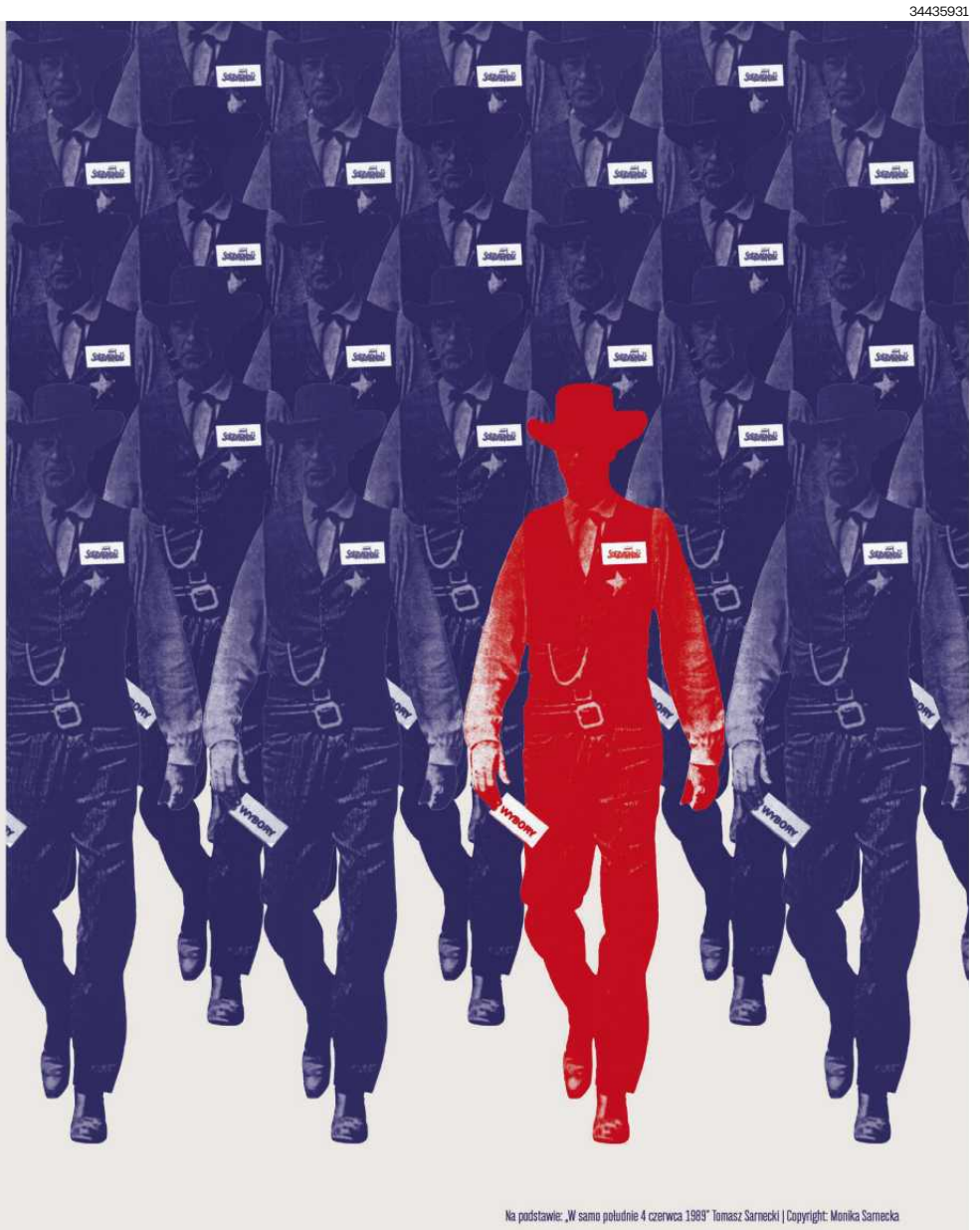

Na podstawie: „W samo południe 4 czerwca 1989" Tomasz Sarnecki | Copyright: Monika Sarnecka

1 RP

eprasa.pl b8acf1a84d

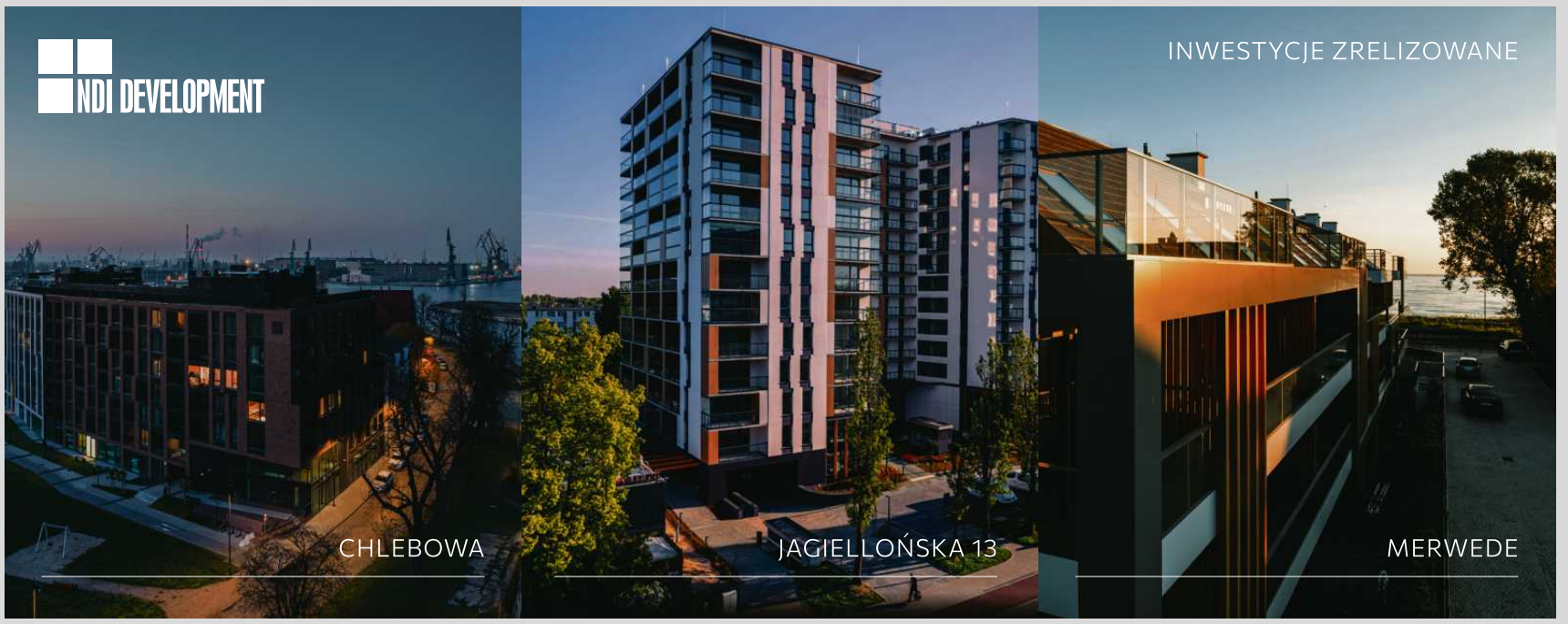

MIEJSCE, GDZIE RODZINA
ROŚNIE RAZEM Z TOBĄ

OFERTA MIESZKANIOWA
W SPRZEDAŻY

APARTAMENTY cis park

Ul. Chabrowa | GDYNIA

ODDECH NATURY
W TWOIM MIESZKANIU

Cis Park to kameralna enklawa – trzy czteropiętrowe budynki i 90 funkcjonalnych mieszkań, w których każdy znajdzie swoją przestrzeń idealnie dopasowaną do stylu życia. Tutaj prywatność i spokój idą w parze z codziennym kontaktem z naturą.

CUKROWNIA

Ul. Chopina | PRUSZCZ GDAŃSKI

RODZINNE MIESZKANIA
I RELACJE SĄSIEDZKIE

Cukrownia to nowa dzielnica pełna życia, powstająca na historycznym terenie w sercu Pruszcza. Przestronne mieszkania 3, 4 i 5-pokojowe zostały zaprojektowane z myślą o rodzinach – wygoda, funkcjonalność i bezpieczeństwo na każdym etapie życia. Tutaj wszystko, czego potrzebujesz, jest w zasięgu ręki, a sąsiedzi stają się przyjaciółmi.

ZAMIEŃ ZAKUP **NA ZYSK**

APARTAMENTY INWESTYCYJNE
W SPRZEDAŻY

ŚLĄSKA OSIEM APARTAMENTY INWESTYCYJNE

Ul. Śląska | GDAŃSK

TWÓJ APARTAMENT
ULOKOWANY

W centrum Przymorza - biurowej dzielnicy Gdańska - powstała Śląska Osiem. To projekt łączący nowoczesne apartamenty inwestycyjne z profesjonalną obsługą najmu – idealna propozycja dla inwestorów szukających stabilnych przychodów bez angażowania własnego czasu.

Smolna 23

Ul. Smolna | WARSZAWA

ADRES NIESKOŃCZONYCH
MOŻLIWOŚCI

Butikowe apartamenty z pełną obsługą hotelową, położone w sercu wydarzeń kulturalnych oraz biznesowych nowoczesnej europejskiej stolicy

SALONY SPRZEDAŻY

GDYNIA · ul. Chabrowa 118/5
881 711 010

GDAŃSK · ul. Śląska 8
884 046 688

PRUSZCZ GDAŃSKI · ul. Chopina 15/1
884 332 211

WARSZAWA · ul. Żelazna 24
608 480 000

ndid.pl

34434971

1

eprasa.pl b8acf1a84d